



390430

I

Mag. St. Dr.

KAT KOMP.



1/2

1326 [7. S.]

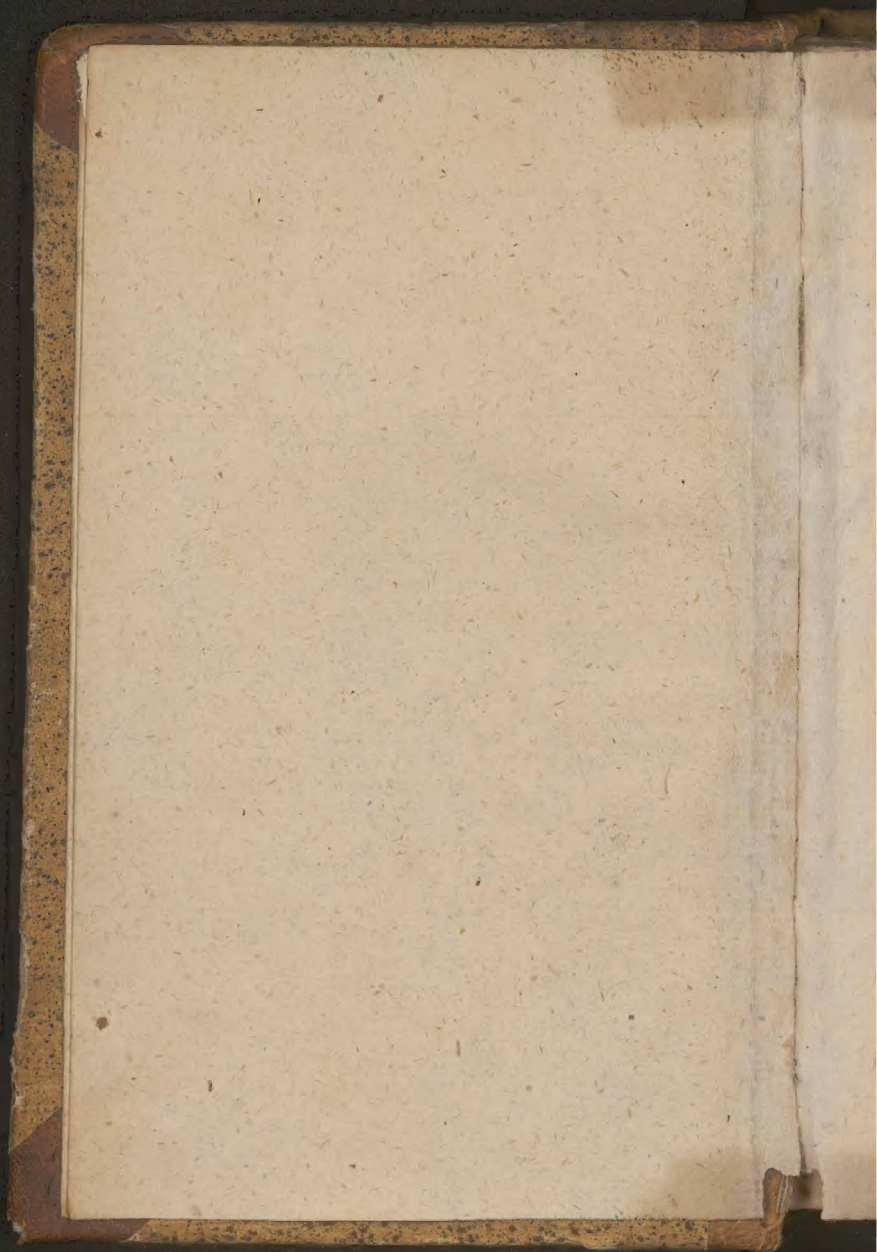


Map. St. Dr. I

1531









P A N S K A  
Z B O G I E M  
Z A B A W A.



P A N S K A  
z B O G I E M  
Z A B A W A  
ALBO  
Ł A T W Y S P O S O B  
W Y W Y Ż S Z E N I A C O D Z I E N N Y C H  
S P R A W N A S Z Y C H

od W. X. STANISŁAWA GŁOWCZESKIEGO  
Soc: JESU

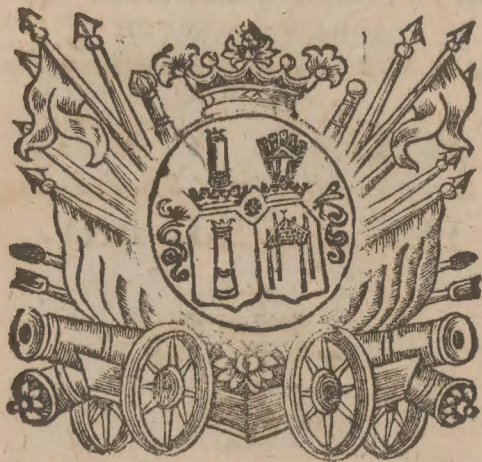
P O D A N Y,  
*Za pozwoleniem Starszych*  
P R Z E D R U K O W A N Y.



w K A L I S Z U  
w Drukarni J. O. Xcia Jmci PRYMASA  
Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.  
Roku 1782.



NA HERBOWNY KLEYNÓT  
WIELMOŻNYCH JCHMOSC  
PANSTWA  
WALEWSKICH.



Pobożność, którą Deizm stem pociskow  
goni  
W Bróg RADOLINSKICH, za रुप WA-  
LEWSKICH się schroni.



390430

I

Podk.

Bibl. Jag.  
1806/57 KZ

301.

OSC

H.



ciskow

WA-





D O

WIELMOŻNYCH JCHMOŚĆ PANSTWA  
JOZEFA KOLUMNY  
Y  
PAULI z RADOLINSKICH  
WALEWSKICH  
PODSTAROSTWA WIELUNSKICH.

---

WIELMOŻNE PANSTWO DOBRODZIEYSTWO.

 *P*rawdziwa pobożność która  
 *tysiączne w skażonym tym*  
*wieku odbiera ciosy, w Imieniu*  
*Waszym zaszczytu dla siebie i*  
*)2( obro-*



obrony szuka. *Nieszczęśliwe to  
zdanie ledwie już nie w całym  
świecie mniej baczne ozionęło Du-  
sze: że, im na wyższym kto Uro-  
dzenia, Nauk, i Godności zostaie  
stopniu, tym mniej, nawet w po-  
winnościach swoich ku BOGU,  
z motłochem pospolitować się wi-  
nien. Powszeczna ta zarąza  
Twego się ieszcze Wielmożny  
Podstarosto nie tknęła serca. U-  
miesz Ty, z iedyną Tą Duszy  
Twoiey połowicą z którą się ser-  
cem dzielisz, mimo wysokość U-  
rodzenia Waszego, Páńską Go-  
dność potączać z Chrześciańskie-  
mi obowiązki; á wstępuiąc w  
szlady, wysoką Dostoynością, głę-  
boką Nauką, i prawdziwą Po-  
bo-*



bożnością, znakomitego *Jey Oycá*  
*á Twego Teściá*, bydź wzorem  
dla tych, w których jeszcze nie  
ostygła *Wiara*. I ten to jest ie-  
dyny zamiar dla którego *Xiążká*  
tá z pod prąsy wychodząca Imie-  
niem *Waszym* zaszczycena zo-  
staie. Nie ubliżajcie iey *Wiel-*  
*możne Państwo* z znakomitych  
*Przymiotow* swoich szacunku te-  
go, którego z zámierzenia swego  
jest warta. Tego się doprasza

WIELMOŻNYCH WACPAŃSTWA  
DOBRODZIEYSTWA

Nayniższy  
wiadomy  
sługa.

Do

❧ ❧ ❧

## DO CZYTELNIKA.

**M**Aśz w tey małej Książeczce łaskawy Czytelniku, i to, co należy do rozumu, i co należy do woli, abyś temi dwiema siłami nayprzednieyszymi, dusze swojey, łączył się z Bogiem twoim. Jeżelibyś zaś nie miał sposobności lub od natury, lub z kąd inąd do roztrząśnienia rozumnego tych wszystkich Uwag tu podanych, obierz sobie przynajmniy co łatwieysze, a jeżeliby się i to uprzykrzyło, przynajmniy Affektami tu wyrażonemi, niech się wola twoja zabawi z Bogiem. A nayprzod niżeli zaczniesz używać w sprawach twoich tey Książki, życzyć tego, abyś ją wprzod przebiegł przynajmniy przez tytuły; prawie niepodobna, żebyś się świętą dwornością nie uwiodł do przeczytania tego, coć się upodoba, a rozumiem, że przy łasce Boskiey wzbudzić się żądza do tego, abyśmy tu sprawy nasze choć potoczne, tak odprawowali, żebyśmy niemi i Miłość BOGA, i Niebo sobie zaślugowali, ktoregoć szczerym sercem życzę; i ten ma koniec praca moja, aby z ciebie i na ziemi, i w Krolestwie swoim BOG nieskończenie dobry, miał iako naywiększą Chwałę.

SPO.



## SPOSOB ŁATWY

Jako sprawy Pańskie. aby się **BOGU**  
podołały, ofiarować.

**P** Onieważ wszyscy ludzie do tego  
końca stworzeni jesteśmy od  
**BOGA** naszego, abyśmy go tu chwa-  
lili, i nad wszystkie stworzenia szar-  
łowali, a patym z nim w Niebie kro-  
lowali; Tedy wszystkie sprawy nasze  
do tego końca kierować powinniśmy.  
Zeby tedy sprawy Pańskie **BOGU** się  
podołały, nayıpierwey im ten cel zamie-  
rzyć potrzeba, naybardziej przez do-  
brą Intencyą.

A

JN.



# INTENCYA

*Ofiarowania BOGU sprawy i życie  
swoie.*

**B**OZE w Troycy Święty Jedyń  
kłaniam się Tobie, iako Panu i  
Stworcy swojemu, wyniszczając  
siebie samego na uszanowanie two-  
ie scieląc się niżej piekła, wszystko  
kolano ziemskie, niebieskie, i sa-  
mych potępieńcow, skłaniając na  
honor twoy, któryć iedynie od  
wszystkiego stworzenia należy.  
Dziękuję przy tym BOZE moy,  
żeś mi pozwolił tego dnia dożyć,  
abym ieszcze na koniec moy,  
do ktoregoś mię stworzył, mógł  
(mogła) robić, to iest na chwałę  
na miłość ciebie Stworcy mego.  
Więc oddaję dziś życie moje, i wszy-  
stkie myśli, mowy i uczynki moje  
wszystkie w pospolitości, i każdą  
szczegulnie, lub dobre przez się, będą,  
lub obojętne, wszystkie moje nie-  
sma.

z Bogiem zabawa.

smaki, nieukontentowania, utrapie-  
nia, krzyżyki, lub od ciebie same-  
go przepuszczone, lub od ludzi, lub  
od natury przypadające, wszystkim  
tym niczego niechcę, tylko chwały  
twoiej, żebyś ty miał wywyższenie  
honoru twego, pociechę serca tve-  
go. To zaś wszystko nie z inšzey  
pobudki będzie, tylko z szczeręy  
miłości twoiej BOZE moy każdą,  
myślą, każdym poruszeniem ciała  
by najmniejszym, każdym ode-  
tchnieniem serca, stąpieniem, ko-  
chać cię chcę dobroci moia nie-  
skończona, iedyna pociecho serca  
mego, boś tego nieskończenie go-  
dzien. A za to wszystko, żadney  
inšzey zapłaty i nadgrody niechcę,  
tylko żebym cię nieustannie ko-  
chał, (kochać) żebym ustawicznie  
miłością BOGA mego pałał (pałał)  
żebym żył i umierał [żyła i umie-  
rała] w miłości twoiej. Ale że  
wola twoia, żebym cię o to wszy-  
tko, co mi chcesz dać i możesz,

A2

pro-

prosił, (prosiła) i co widzisz mł  
być potrzebnego, więc też oddaieć  
to życie moje, i wszystkie pomie-  
nione sprawy moje, naprzód na u-  
proszenie tego, abym we wszy-  
stkim wolę twoję uznawał (uzna-  
wała) i onę pełnił [pełniła] abym  
cię nigdy grzechem śmiertelnym  
nie obraził (nieobraziła, abym  
od końca szczęśliwey wieczności  
nie odpadł (nieodpadła) na ziemi  
to sobie rzeczy doczesnych upro-  
sił [uprosiła] N. N. Jeżeli to jednak  
wola twoja, i jeżeli widzisz, że to  
będzie z chwałą twoją i zbawie-  
niem moim, abym grzesznikom  
miłosierdzie twoje ziednał (ziedna-  
ła) abym mnie życzliwym łaskę  
twoję najpotrzebniejszą uprosił  
(uprosiła) abyś nieprzyjaciółom  
moim nieba nie zamykał, abyś du-  
szom w czyscu zostającym, miano-  
wicie tym, które żadnego ratunku  
nie mają, męki czyscowe skrócić.  
i one do błogosławionego ciebie  
ko-



*z Bogiem zabawa.*

kochania przypuścił; abyś wszystkim utrapionym pociechę, ubogim poratowanie, wszystkiemu stworzeniu opatrność twoją łaskawą skłonił. A to wszystko proszę dla tego, że ciebie BOGA mego kocham, i iedynie pragnę, abym się sercu twojemu przymilił (przymiliła).

Oświadczam się zaś przed tobą Panem moim, że cię tego dnia, żadnym grzechem śmiertelnym dobrowolnie obrazić niechcę, wołałbym [wołałabym], umrzeć i zaraz tego momentu zniszczyć, a niżeli ciebie BOGA mego przez grzech porzucić. Wszystkich się pokus czartowskich, któremi mię do grzechu prowadzić będzie, wyrzekam, tylko ty mój Oycze najłaskawszy, łaską swoją wspieraj i dopomagaj, bo bez pomocy twojej pewne zginięcie moje.

*Wy-*

*Wywyższenie tej intencji Pierwsze.*

**B**iorę naprzód na się nayniegodnieyszy Osobę samego Chrystusa Zbawiciela mego, i te wszystkie myśli, mowy, i uczynki moje, tego dnia wszystkie utrapienia moje, łączę z intencją samego Chrystusa, O! iaką on miał intencją ciebie BOZE moy chwalić swoimi myślami, mowami, uczynkami, i dolegliwościami swemi, ktorego zacność i godność, naydoskonaley poznawał. O iakie tam były affekty, przeistaczające Serce Jezusowe w samego BOGA! ia tego nie-dokażę. życzyc sobie i pragnąć mogę. boś godzien tego, żeby cię każde stworzenie iak naydoskonalszym sposobem chwaliło i kochało.

Biorę na się osobę Matki Przenayświętzey, i do iey nayświętobliwszey intencji tę moję intencją przyłączam. O gdyby cię tak  
chwa-

chwalić, tak kochać, co moment  
iako cię kochała nieustannie Matka  
twoja Naymilsza JEZU moy.

Biorę na się postać Aniołów  
Świętych, wszystkich Cherubinów,  
Serafinów, i wszystkich Duchów  
niebieskich, ich pragnieniem, ich  
usłotowaniem, ich wszystkimi usłu-  
gami, ich intencją, Ciebie wiel-  
bić pragnę, i tak nieustanną miło-  
ścią iako oni, w każdej zabawie  
Ciebie kochali dobro moje nieosza-  
cowane.

Biorę na się postać wszystkich  
Świętych w Niebie osobliwie tych,  
którzy się tu naybardziej podoba-  
li, osobliwie tych, którzy w tymże  
stanie co i ja, żyli osobliwie Pa-  
tronów moich. Osobliwie tych  
Świętych, których dziś święto Ko-  
ścioł Boży obchodzi; osobliwie tych,  
których tego dnia Kościół Boży  
czcić będzie, którego ja dnia żyć  
przeftanę. Ten honor któryś ty  
miał od tych Świętych ja Tobie  
od-



8      *Parasha.* 11  
oddaję, bodayże ich miłością ku  
tobie w każdy moiej zabawie ser-  
ce moje gorzało, wszystkie ich sku-  
teczność, modlitwy sobie przywła-  
szczam, i proszę cię moy BOŻE,  
dayże mi fzczerzy żal za grzechy,  
dayże mi obrzydzenie rzeczy świa-  
towych, á samych tylko niebieskich  
zakochanie, dayże mi uśilne stara-  
nie się o zbawienie moje, dayże  
tym, ktorzy do mnie iakimkolwiek  
sposobem należą, wszystkie i przy-  
rodzone i nadprzyrodzone pocie-  
chy.

*Wtore wywyższenie.*

**W**iem ia, że cokolwiek przez ten  
dzień czynić będę, niegodno  
ieft, ábyś na to i spoyrzał; więc  
wszystkie te myśli moje, mowy  
i uczynki, dolegliwości, niesfinaki,  
zatapiam we Krwi Jednorodzonego  
Syna twego, łączę z nieskończone-  
mi zasługami lego, z śmiercią lego  
krzyżową. Składam w Ranach Jk-  
zusowych, bo wiem że nie masz  
nic

z Bogiem zabawa.

nie miłszego, iako tego Twego Syna prace, Krew wylana i śmierć podjęta. Łączę z Macierzyństwem Najświętszey PANNY, łączę z leży wszystkimi áffektami, miłościami, serdecznościami, które ku Tobie miała. Nie patrz BOŻE moy na żadną zabawę moję, ale na to, co się w Tobie podoba, álbo w Matce Twoiey. Łączę z zasługami Kościoła Bożego tryumfującego, áby te wszystkie niedoskonałości, sprawy moje, i całe życie moje, zakryło się w tak obfzernym morzu, zasług Świętych wybranych twoich. Łączę z zasługami Kościoła wojującego, rzucam to wszystko tak, iako mały pieniądz, do skarbow nieoszacowanych: przyimię to przynaymniey odemnie, że się ochotnie, zupełnie, ze wszystkimi myślami, mowami, sprawami, krzyżami tobie BOGU memu oddaję. A przez te zasługi proszę cię niechże mam od ciebie to, żeby nie była

ła na duszy moiej daremna Krew  
Jezusowa, żeby mi Matka JEZU-  
SA, była Matką miłosierdzia, żebym  
z Świętymi twemi Ciebie chwalił  
przez całe wieki, żebym nigdy  
przez niedowiarstwo iakie, albo  
przez grzech śmiertelny, od społec-  
zności zasług Kościoła Bożego nie  
odpadł. A nie tylko ja, ale i ci  
wszyscy, którym ja dobrze życzę,  
NN. za których ja się modlić obie-  
całem i powinienem.

*Trzecie wypowieszenie.*

**T**O zaś życie moje, sprawy wszy-  
tkie moje i mowy, myśli, nie-  
tylko niech będą miłością Ciebie  
BOGA mego, dobra nieoszacowa-  
nego, ale też niech każdą z osobna  
czynię z samego Ciebie, z pobudki  
Religii, ofiarę, iako Panu i Stwor-  
cy moiemu, każdym poruszeniem  
uznając Cię za Pana mego, które-  
mu nie tylko myśli, sprawy i mo-  
wy moje, ale też i życie i Krew  
mo-

moję, ofiarowaćbym powinien, a to  
na to, żeby wszystko stworzenie  
wiedziało, żeś Pánem moim náy-  
godnieyszym. Oddaięć ieszcze to  
życie moje i z pobudki posłuszeń-  
stwa, że całe we wszystkim iako  
ni-wolnik, służyć Krolowi memu,  
Panu memu pragnę; á zatym każde  
moje westchnienie, ruszenie się,  
niech będzie uznaniem Państwa  
Twoego, á moim wyniszczeniem i  
uniżeniem przed Maieństwem Two-  
im, i w niczym odstąpić od woli  
Twoiey niechcę. Oddaięć i z cno-  
ty sprawiedliwości, bom się całe i  
zupełnie z duszą i z ciałem i ze  
wszystkiemi siłami dusze i ciała i  
własnościami ich Tobie powinien  
i ku Twoiey chwale pracować tak  
powinienem, iako dług należyty  
płacić; inaczey, kiedybym ci nie  
służył, tedybym wielką krzywdę  
Maieństwu Twojemu uczynił.  
Naofiatek oddaięć to życie moje  
z pobudki zwycięstwa siebie same-  
go,



go, umartwienia ciała i dusze mo-  
 moiey, abym był ieden z tych, kto-  
 rzy byli gwałtownicy Nieba, kto-  
 rzy tyle w cnocie postąpili ile so-  
 bie gwałt iaki uczynili. A proszę  
 Cię moy JEZU kochany, dayże mi  
 umiłowanie stateczne tych wśzy-  
 skich cnot, a nie tylko umiłowa-  
 nie ale i wykonanie; bo wiem że  
 u Ciebie co inszego niełatwo, tyl-  
 ko sama cnota; choćbym tu miał  
 iak naywięcey światowych dostat-  
 kow, honorow, nic to nie iest, ie-  
 żeli żadney cnoty. z tych mieć  
 nie będę. Otoli te same pobudki  
 cnot, nie dla czego inszego mi się  
 podobają, tylko dla miłości Two-  
 iej, tylko dla tego, że Cię kocham,  
 i kochać nigdy nieprzeestanę.

*Czwarte wywyższenie.*

**W**iem o tym, że życie moje i spra-  
 wy moje, są w czasie, są na ia-  
 kim mieyscu, są spolne z drugiem;  
 ludźmi, więc moy Panie, nie tylke  
 sa-

same sprawy, mowy i uczynki ofiaruję, i czym cię chwalić mogę i powinienem, ale też i każdy moment życia moiego, twoiey chwale oddaję, wiele jest momentow w każdej godzinie, wiele minut we dniu całym, tyle Cię kochać razy, tyle się klaniać Tobie, tyle się tyle się martwić dla Ciebie, tyle razy posłusznym być tobie godnemu, pragnę i powinienem, nie tylko cię na tym pokoju, nie tylko w tym Kościele, nie tylko w tej maiejtności chwalić sobie życzę, ale też radbym cię na każdym miejscu Zakonnym, ze wszystkiemi Zakonnikami i Zakonnicami wielbił, wynosił nad wszystko stworzenie. Wiem otym, że cię dziś inni ludzie po różnych miejscach serdecznie kochać, sławić, śpiewaniami, modlitwami swemi będą, radbym ja i na tym każdym miejscu być, z niemi śpiewał, z niemi Spowiedzi, Komunie, Modlitwy, odpraw-

wo-

wował, z niemi ciało moje i duszę  
 martwił; ale że inszy jest stan mój,  
 z woli twoiej, przyimiyże to pra-  
 gnienie chwały twoiej, z ich za-  
 sługami. A jeżeli który człowiek  
 jest taki, który o tobie dziś niepo-  
 mni, który o Cię niedba, choć wie-  
 le cierpi i czyni, czymby sobie  
 mógł zasłużyć, ja to biorę, i Tobie  
 okazuję, obracam to na chwałę  
 Twoję, na pomnożenie honoru  
 Twego. Naostatek, wiem o tym  
 że Cię dziś wiele ludzi na różnych  
 miejscach obrażać będzie, ktożby  
 mi to dał, żebym wszystkie, całe-  
 go świata grzechy przeszkodził?  
 ktożby mi to dał, żebym wszystkie  
 bluźnierstwa, na Cię BOGA mego,  
 zatkał, ktożby mi to dał żebym  
 wszystkie pogańskie serca do uzna-  
 nia Ciebie przywiódł? Ja Ciebie za  
 tych wszystkich, chwalić nieprze-  
 stanę nigdy. Oraz Cię proszę, przez  
 Krew Twoję, przez wszystkę do-  
 broć Twoję, niechże nie giną te  
 du-

dusz  
 ieże  
 taki  
 żać  
 moi  
 prze  
 wio  
 pod  
 polie  
 radb  
 Cieb  
 wszy  
 chan  
 skoń

O  
 bie  
 kolw  
 inter  
 rad.  
 szy,  
 na k  
 stwo



duſze, Krwią Twoją odkupione. A  
ieżeli który z poddańſtwa mego, ieſt  
taki człowiek, który Cię dziś obra-  
żać będzie, á podobno z przyczyny  
moiej, day mi ſpoſob ábym temu  
przeſzkodził, żebym od grzechu od-  
wiodł. Błagam cię moy Panie za  
poddanych ſobie powierzonych, nie  
policzay mi ich nieprawoſci, boć  
radbym, żeby żadne ſtworzenie  
Ciebie nieobrażało, ále żebyś od  
wſzyſkiego ſtworzenia miał ko-  
chanie, uſzanowanie, chwałę nie-  
skończoną.

*Piąte wywyższenie.*

O Świadczaſz ſię przed Tobą Bo-  
giem moim, że cokolwiek To-  
bie z życia mego ofiaruję, z iakiey-  
kolwiek pobudki, cokolwiek w tey  
intencyi widzisz dobrego, tobym  
rad, na każde poruſzenie, duſzy,  
ſzy, ciała, i wſzyſkich ſił moich,  
na każdy moment czasu i wiele ieſt  
ſtworzenia na świecie, ponowił,  
ále

ale tak, żeby coraz więcej a więcej chwały Twojej, miłości, i po-  
szanowania było. Naprzykład chcę  
z miłości, Twojej Mszy Świętej  
słuchać, więc co moment, radbym  
roś w miłości Twojej, żeby w pier-  
wszym momencie paliło się serce  
moje, miłości stopniem iednym, a-  
le drugiego momentu stopniami  
dwierma, trzeciego czterema, czwar-  
tego ośmiu stopni miłości, piątego  
szesnastu, i tak coraz większą a  
większą proporcją miłości Boskiej  
wzniciąć w sobie. A nie tylko  
sobie miłości Boskiej takiego przy-  
czynienia życzę, ale też chwały  
twojej, ale też i przymnożenia  
innych cnot, z ktorych ci pobud-  
ki, ten dzień i życie moje ofiaru-  
ję. Wiem o tym, że gdyby był zły  
taki człowiek, ktorby z taką pro-  
porcją pragnął cię obrażać, wiele-  
by lżył godność Twoję, i wielceby  
sobie piekła zasługował, czemuż ja  
niemam tak sobie Ciebie szacować  
aby

aby  
złoż  
mon  
niec  
ły  
tu  
ię  
fzcz  
cisz  
dok  
bę  
i o  
życ  
dzie  
tych  
win

O  
łość  
prz  
ZU  
Naj  
dno

abyś mnie z taką obfzernością i roz-  
 łożytością kochał i chwalił. A że  
 momenty czasu są nieskończone,  
 niechże też pragnienie moje chwa-  
 ły twoiej, każdego z nich momen-  
 tu końca niema. A ja mam nadzie-  
 ię że mnie za to od końca swego  
 fzcześniey wieczności nie odrzu-  
 cisz; mam nadzieję, że mnie przy-  
 dokończeniu życia mego, ratować  
 będzieś. Mam nadzieję że i ten  
 i ostatni dzień, i ostatni moment  
 życia mego, w miłości twoiej bę-  
 dzie, a nie tylko umnie ale też u  
 tych, którym ja życzyć dobrze po-  
 winienem.

*Szoste Wywyższenie.*

O To ja stoję w obecności Twoiej  
 BOZE moy! zapalony tedy mi-  
 łością ku tobie, Stworcy mojemu,  
 przy świadectwie Syna Bożego JE-  
 ZUSA Chrytusa, przy świadectwie  
 Najswiętżey PANNY Matki Je-  
 dnorodzonego Syna przedwiecznego,  
 B przy



przy świadectwie wszystkich Anio-  
łów i Świętych Boskich, ten kon-  
trakt z tobą zamykam, że ilekolwiek  
razy albo to słowo rzekę: dla cie-  
bie BOŻE moy; albo to: dla miło-  
ści twoiey BOŻE moy, tyle razy  
chcę odnawiać tę intencją, tak ia-  
kobym ją aktualnie czynił, zewszy-  
tkimi reflexyami, i znaywymy-  
ślnieyszym wywyższeniem tej in-  
tencyi moiey. Nad to ilekolwiek  
cię razy prosić będę o co, i wymo-  
wię te słowa: Proszę Cię moy BO-  
ŻE, albo te: zebrzę od Ciebie moy  
Panie; tyle razy chcę cię obowie-  
zować, przez to wszystko, coć jest  
najmiłszego; tyle razy chcę Cię  
prosić przez to, przez co gdybyś  
Cię prosił, uprosiłbym. Tyle ra-  
zy chcę Cię takim sposobem prosić,  
iakiem prosząc, widział, żebyś u-  
prosił. To iednak wszystko chcę  
czynić, nie dla tego, żebyś wy-  
mógł koniecznie, i wymusił na to-  
bie, ale tak, iezeli to wola Two-  
ia,

ia, bo mi nie może nic być pożytecznego, szczęśliwego, miłego, tylko co ty chcesz i iako chcesz.

U W A G A

NAD TĄ INTENCYĄ.

**T**A Intencya, nie tylko może być na życie całe, i codzienne, ale też może być uczyniona na śmierć, która nas czeka, na skonanie. i na moment życia naszego, ofiarując ten ostatni czas ku chwale Boskiej, łącząc go z śmiercią JEZUSOWĄ, MĄTKI Boskiej, Świętych Boskich, pragnąc go z pobudki różnych cnot, zrelezyz na okoliczności przygodzbiące go, z śmiercią kochanków Boskich. Co gdy raz uczynisz, umowę ponow z Bogiem, że jeżeliby przez bole śmiertelne, do tego nie przyszło, tedy iak te słowa wymowisz: Dla ciebie BOZE moy umieram; chcesz to wszystko ponowić, i takim affektem, co się tu i iako zamyka w tej intencyi, a tak z wielką zasługą umierać będziem.

Ba

SPO-

## S P O S O B

## MSZY SWIĘTEY SŁUCHANIA.

**P**ospolicie Panowie i Panie, inne zabawy Duchowne opuszczając, tylko się przecię o to starać, żeby Mszy Świętey słuchać; Umyśliłem tedy dać tu sposób pożyteczny iey słuchania, aby ta iedna zabawa, BOGA się tykająca, za wiele innych stała.

## I N T E N C Y A

*Do Mszy Świętey słuchania.*

**O** Iak wielka szczęśliwość moja, że mię do obecności Tajemnic Twoich w których nieoszacowane skarby zamknąłeś, przypuszczasz? Dziękuję za to moy JEZU, którego Kapłani, iak najmiłszą i najdroższą B O G U Ofiarę oddają. Więc i ja Ciebie moy JEZU, Imieniem

*z Bogiem zabawa.*

niem Kościoła Twego, Imieniem  
Kapłańskim, Imieniem wszystkich  
Kapłanów, którzyć, kiedy Mszą  
Świątą ulubioną ofiarowali, TRO-  
CY Przenayświętszey ofiaruję BO-  
GU i Stworcy memu; godzienci  
tego BOG moy, Pan moy, abym  
ia życie swoje iemu ofiarował, na  
oświadczenie tego, że iest BO-  
GIEM, Panem moim, Stworcą mo-  
im, ale że i ta ofiara, nie iest go-  
dua dla Ciebie, boby to było zaro-  
wno, iakobym ci też krew bydlęcą  
ofiarował, boby to wszystko było  
Twoje, cobym ci dał. Więc Oy-  
cze Przedwieczny, Synać Twego  
ofiaruję, nad ktorego niemasz nic  
milszego ktory się ná to cudowną  
sprawą, pod Osobami Chleba i Wi-  
na zakrywa, aby odnawiał ostatnią  
onę ofiarę, którą na krzyżu czynił.  
Łączę ia tedy tę ofiarę, z ofiarą Krzy-  
żową JEZUSA moiego, łączę kom-  
munią Kapłańską i swoją, z ową  
Kommunią którą w wieczniku, ten-  
że



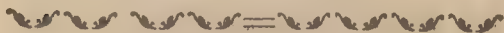
że JEZUS czynił. A pragnę tego, abyś BOZE moy spojrzawizy na tę ofiarę bezkrwawną, i zamilowawszy, wniesy, dla niej mi wszystkie grzechy odpuścił, i przyjął ją zadość uczynienie za grzechy moje, zadość uczynienie dusz w Czyfcu zostających. Tegoż Syna ofiaruję i na dziękczynienie, za wszystkie dobrodzieystwa, które cały świat, wszyscy Święci w Niebie, i sami niewdzięczni ludzie, od Ciebie odbierają. Przyimiyże za to wszystko, Syna twego najmilszego, który mi się stał wyplaceniem moim. A prośzę cię, przez tego JEZUSA, zmiłuj się nad duszą moją, day mi to moy Oycze najłaskawszy, co widzisz być najpotrzebnieyszego duszy moiej. Niech wylana Krew JEZUSA, i tak często ofiarowana, nie będzie duszy moiej na potępienie, niech się choć odrobina iaka łaski Twoiej dostanie, z Ołtazza twego, iako płęciu ze stołu Pańskiego. la

tey

tey Mszy Świętey słuchać chcę,  
i ten wszystek czas, ze wszystkimi  
okolicoznościami, albo uprzykrze-  
nia albo umartwienia, trawić na  
tey Świętey zabawie, z pobudki na-  
przed miłości twoiey BOZE moy,  
że Cię kocham, nadewszystko, i że  
się chcę przymilić Sercu Twemu.  
Druga, z pobudki Religii, że Cię czczę  
i szanuję, iako BOGA i Pana swe-  
go. Trzecia, z pobudki posłuszeń-  
stwa, żeś mi kazał Imieniem Ko-  
ścioła, abym ci to puł godziny, iako  
pobor Panu oddał. Czwarta, z po-  
budki sprawiedliwości, abym się za  
wszystkie grzechy moje wypłacił.  
Na ostatek, z pobudki innych wszy-  
stkich cnot, aby się niemi, dusza  
moja zdołała. Dla tego zaś tey Mszy  
Świętey słucham, abys ją przyjął  
za grzechy moje, Druga, abym for-  
bie uprosił tę łaskę nigdy cię grze-  
chem śmiertelnym nie obrazić. Trze-  
cia, abym Dufzom w Czyścju zolta-  
chem

iącym, łaskę Twoję i miłosierdzie  
ziednał. Czwata, aby się Tobie  
wszystkie obelgi, od potępieńcow,  
od Heretyków, i złych Chrześcian  
nagrodziły. Piąta, na uproszenie  
tey, albo tey wszczegulności łaski.  
N.N. Szosta, na uproszenie łask Two-  
ich tym, za których ja się modlić  
powiniennem. Siodma, na uproszenie  
łaski miłosierdzia grzesznikom. O-  
sma, na uproszenie Nieba wszyst-  
kim nieprzyjaciołom moim. Odda-  
ię to wszystko, do skarbu nieoszac-  
waney Krwie twoiey, i w niey to  
zanurzam, oddaie do skarbu Twego  
Kościoła Bożego. Łączę to Mszy  
Świętey słuchanie, z ową obecnością  
Matki Twoiey, gdy na Twoję ofia-  
rę krwawą patrzała. Jey to Ma-  
ciężyństwem przyozdabiam. abyć  
milfze było słuchanie moje. Ze-  
wszystkiemi zaś Aniołami, tu przy-  
tey straszney ofierze obecnemi, odda-  
ię pokton, miłość, i uznanie Pana  
swe.

swego, a to wszystko radbym co moment przez tę całą Mszę odnowiał i tobie ofiarował.



## SŁUCHANIE MSZY ŚWIĘTEJ. CODZIENNE

Ponieważ tę Ofiarę JEZUS, na pamięć życia i śmierci swojej zostawił, najmilsze mu to będzie słuchanie, kiedy przez to puł godziny, krótko, jego życie i sprawy, śmierć i mękę rozpamiętywać będziemy.

Naprzód, gdy Kapłan od Ołtarza na ostatni stopień stępuje, aż do tego, kiedy mówi: *Kyrie elejson*, myśl tu sobie jako Syn Boski, wtora osoba TROYCY Przenajświętszej, z stał z Nieba do żywota Matki swojej PANNY Najświętszej, i tam stał się człowiekiem przez dziewięć Miesięcy, w  
wży-



żywocie Panieńskim więzienie cier-  
 piał, które czuć musiał, bo miał zu-  
 płały rozum, przy pierwszym poczę-  
 swoim. A tu z tey okazyi krotko  
 pomyśl.\* Co to BOG dla nas uczy-  
 nił.\* Człowiekiem się stał, nie A-  
 niłem. Coż ci się moy JEZU w  
 tym człowieku podobało? alboś nie  
 wiedział, co cię miało w tym cie-  
 le potkać? alboś nie widział, iaka  
 cię wdzięczność czekała od narodu  
 ludzkiego? Tu się zdobyway na  
 dziękczynienie za tak wielkie do-  
 brodzieystwa,\* wzyway wszystkiego  
 stworzenia, Aniołow, Świętych Bo-  
 gkich, aby oni z tobą pokłon BOGU  
 Wcielonemu oddali, i dziękowali  
 za tę łaskę Wcielenia, która jest  
 źródłem i początkiem wszystkich  
 darow, które mamy od JEZUSA.  
 Witay go w żywocie PANNY Nay-  
 świętszey, affektem i sercem ieyże  
 samey, a proś go przez ten moment  
 pierwszy życia i prace, przez tę  
 miłość z ktorey się na nie odważył,  
 aby

aby ostatni twój moment życia, był  
w miłości i zmiłosci tegoż JEZU-  
SA.

Gdy Kapłan mówi: Chwała  
na wysokości, i gdy kolekty czy-  
ta, list Apostolski: myśl naprzód o  
Narodzeniu Pańskim, iako się w u-  
boſtwie i mizeryi narodził, miey-  
ſca nie mając, gdzieby ſkłonił gło-  
wę ſwoię, będąc Panem wſzyſkich  
ſkarbow, i rodu tak wielkiego, tak  
wſpaniałego. Y ſpytaj ſię: czemu-  
żeś to moy JEZU, raczey ſobie  
obrał uboſtwa, nędzę, wzgardę, a ni-  
żeli ſwiatowe doſciatki? Y wnies  
ſobie, ſnać to być rzecz lepiſza imil-  
ſza BOGU muſi, kiedy Syn Boſki,  
mądrość nie ſtworzona to obiera,  
czym ſię ſwiat brzydzi, i od czego  
ucieka. Zawſtydź ſię przed Dzie-  
ciną małą, że ty opacznie ſądzisz  
nie tak iako JEZUS, ty to ſobie  
ſzacujesz, co ſwiat kocha, brzy-  
dzisz ſię tym, co JEZUS od urodze-  
nia umiłował, a wielkim politowa-  
niem

niem wzruszony, upadnij do No-  
żek Pana Chrystusowych w owej  
stańce, myśląc; dla mnie to mo-  
ja święta Dziecino tę nędzę cier-  
pisz, Swtorcać to moy, Pan moy w  
tym powiciu; Więc ci się kłaniam  
iako Panu swemu, więc ci dzięku-  
ię za tak dziwne odkupienie, a  
proszę cię przez te wszystkie nie-  
wygody. które cierpisz, niedopu-  
szczay ginąć duszy moiej.

Gdy Káplán Ewangelią czyta,  
wyznanie wiary mowi: myśl sobie,  
iakovś nauki i katechizmu same-  
go JEZUSA nauczającego słuchał.  
miej zaraz na pamięci niektóre pra-  
wdy Ewangelií, których uwaga  
przerażałaby cię. iakie są te, al-  
bo tym podobne: 1. Co powszy-  
tkim człowiekowi, choćby też wszy-  
stek świat miał ze wszystkiemi wy-  
godami, dostátkami, ieżeli duszę  
swoię straci; czemuż iá o duszę  
swoię niedbam? 2. Wielu we-  
zwanych Ewangelią Chrystusową,  
ale

ile mało wybranych; czy ja też jestem między wybranemi? 3. Ciaśna fortka jest do Nieba, i mało nią idzie, Obszerna do pieła, i wielu nią bieży. A ja na ktorej drodze zbawienia? 4. Nikogo w Niebie nieukoronują, tylko tego, który tu odważnie wojuje. A ja, com do tego czasu dla Nieba zrobił? 5. Nikt nie może razem dwiema Pá-  
uom służyć, BOGU i światu. A gdzież lepsza służba? czym świat płaci, czym Chrystus. Te prawdy uważając, zachceć się do wykonania tego, czego naucza, bo jeżeli Ewang-  
gelii Świętey słuchać nie będziem, nie pochybna nas zguba czeka.

Gdy Chleb i Wino ofiaruje: pomyśl sobie, iako się Syn Boski przez całe życie ustawicznie Oycu Przedwiecznemu na wszystkie ciężkości, obelgi ofiarował. Y pomyśl sobie: znak to jest dziecięcia kochającego Rodziców, gdy się zupełnie na ich wolą oddaie. A ja jakie dzie-



dziecie Oycā mego? czy we wszy-  
 ftkim chcę pełnić wolę iego, czy-  
 nie radbym, żeby zemną BOG to  
 tylko czynił, co mi miło? więc  
 tu się zupełnie rzucay na wolę Bo-  
 ską, która nam nigdy źle nie chce,  
 na ktorey się nigdy nie zawiedziesz,  
 która cię w kazdey okazyi skute-  
 cznie ratować może. A żałuy, żeś  
 się sprzeciwił nie raz woli Boskiej.  
 O to masz w ręku stworzenie two-  
 ie, duszę moję, czyńże z nim co  
 chcesz. O to cię tylko Oycze Prze-  
 dwieczny przez tę ofiarę Syna twe-  
 go proszę, day mi we wszyftkim  
 uznanie woli twej i wypełnienie.

Od *Sanctus* aż do samego podnie-  
 sienia rozpamiętyway sobie krotko  
 Mękę Pańską. A przypomniawszy  
 ią sobie krocusieńko, iako w Ogroy-  
 cu poimany, na pāłacach Kāptań-  
 skich wyśmiany, policzkowany, ze-  
 plwany, u Pręgierza uchłōstany,  
 cierniem ukoronowany, Krzyż cięż-  
 ki

ki dzwigający, na ostatek na Krzyż przybity; i przypomniawszy to wszystko uważaj, i pytaj się: kto cierpi? Pan nad Pány, Krol nad Krolmi. Dla kogo cierpi? dla człowieka, dla ciebie; byłeś i ty tam na ten czas w szczególności wmyśli JEZUSOWEY, gdy Go bito, krzyżowano &c. &c. Co cierpi? męki nieznosne, które były tak wielkie że trzeba było nie raz JEZUSOWI umrzeć, gdyby był cudownie życia nie zachowywał, aby więcej cierpieł. Od kogo cierpi? od samych ludzi, których stworzył, od kochanków swoich. To uważając, zdobywaj się na politowanie nad zbolatym JEZUSEM. Oto kochanie twoie cierpi, oto pociechy twoje wszystkie u śromotnego pręgiarza, u katów okrutnych wręku. Oto wszystko dobro twoie, szczęście twoie, i błogosławieństwo twoie, ludzie nierozumni lekce sobie poważają. Oplakuj głupstwo tych ludzi, oplakuj grzechy swo-

swoje, które tego narobiły, zanurzay duszę swoją we Krwi Jezusowej, prosź zbolełego Chrystusa, aby ten tak drogi okup duszy twojej nie był daremny. Wielce niešťczęśliwy ten człowiek, któremu to śmierć i Męka Jezusowa nie będzie na zbawienie. Postanow nigdy nie grzeszyć, kiedy tak ciężko Syn Boski na sobie grzech ludzki karze.

Tu sobie możesz przerwać uwagę, i z Káptanem oraz czynić *Memento*, to jest pamiątkę, za żywych, modląc się za wszystkich ludzi, i za siebie samego. Tego zaś *Memento* táki sposob być może, nieodstępuiąc od materyi, którą uważasz, W Ránie prawey Ręki Jezusowej składay Papieża, i stan wśzystek Duchowny, z Kardynałami, Biskupami, Káptanami, Zakonnikami, aby chwale Bożej wedle stanu swego dosyć czynili: tuż składay umieraiących, i w grzechu śmiertelnym

nym zostających, tego stanu ludzi,  
proś im o łaski potrzebne, przez  
Ranę Jezuśową.

W drugiey Ranie Ręki Jezu-  
sowej składay Cesarza, Krolow, Pá-  
now, Senátorow, i wszystko Chrze-  
ściánstwo, pogaństwo, heretyctwo,  
zgoła stan wszystkich świecki. Nad-  
to umierających, i w grzechu  
śmiertelnym zostających tego sta-  
nu. Tu składay utrapionych, w  
nieszczęściu iákim zostających, i  
proś dla nich o to, co im BOG wi-  
dzi potrzebnego.

W Ranie prawey Nogi Jezu-  
sowej składay wszystkich kre-  
wnych, Rodzicow, ieżeli są, dzia-  
tki, ieżeli są, całą fámilią swoię,  
wszystkich przyjaciół, znaiomych,  
i tych, ktorzyć kiedy co dobrego  
uczynili. Proś za nich, áby się z  
tobą w Niebie cieszyli, áby to tu  
mieli od BOGA, czego sobie zwo-  
lają iego życzą.

W Ra-



W Ranie lewey Nogi Jezusowey składay nieprzyjaciół twoich, i tych, ktorycheś kiedykolwiek zgorzyszył, alboś im okazał do grzechu był. Składay poddanych swoich, aby ci wszyscy, nigdy BOGA nieobrażali.

W Sercu Jezusowym składay siebie samego, i nayukochańszego przyjaciela, na przykład NN. prosz przez to Serce, abyś siebie samego, i iego zawsze w nim znajdował, ale mianowicie w godzinę śmierci.

To Memento, iako i drugie za umarłych, może raz uczynić na zawsze, kontrakt uczyniwszy z Bogiem, że zawsze na ten czas za temi chcesz BOGA prosić, aby to krotko pod czas Mszy odprawić, nieprzerywając sobie uwag na ten czas potrzebnych.

Pod czas Elewacyi imaginuy sobie, iakoby kaci JEZUSA przybiwszy na Krzyż, do gory dla widoku wszystkim ludziom wznosili. A na iakiebyś się tam affekty zdoby-

byw  
go  
now  
byś  
fro  
nia  
sám  
żył  
cho  
ren  
Stu  
ci  
obe  
mo  
po  
nie  
cy  
uc  
de

Ho  
go  
zu  
zu  
wi

bywał, teraz ie wzbudzay. Czy  
godzien był tego człowiek, á mia-  
nowicie, czy godna dusza moja, że-  
byś Ty dla mnie JEZU moy na tak  
sromotney szubienicy wisił? Kła-  
niam się Tobie, i rádbym się pod  
sámo piekło z ukłonem moim zni-  
żył. Ukrzyżowany moy Panie  
choćci na szubienicy wisisz, posta-  
remu ia Ciebie za Pana mego, za  
Stworcę mego uznaję, nadgradzam  
ci tym ukłonem moim wszystkie  
obelgi, bluźnierstwa, wszystkie sro-  
motę, którąś ná ten czas przy tym  
podniesieniu cierpiał. Ty dla mnie  
moy JEZU na sromotney szubieni-  
cy życie tożysz, á ia co dla Ciebie  
uczyniłem? confunduję się tym i ser-  
decznie żałuję.

Od Elewacyi, aż do łamania  
Hostyi Świętey, uwaŃay sobie trzy-  
godzinne konanie JEZUSA na Krzy-  
żu, co się tam działo w Sercu JE-  
ZUSOWYM, widział, iako cokol-  
wiek mógł uczynić, wszystko dla

człowieka uczynił, iako i życie i  
 sławę, i Krew stracił i wylał. A  
 przecie tak wiele ludzi, niedbajac  
 na tego miłość, idzie do piekła,  
 ledwo co wybranych do Nieba. Ja-  
 ka tam boleść w Sercu JEZUSA  
 być musiała! a czy ieno i ty nie do-  
 pomagasz do zakrwawienia Serca  
 Jezusowego? czy i ciebie BOG nie  
 widzi, żeć męka iego i śmierć na  
 zbawienie nie będzie? Przelękniy  
 się, wszelką ufnością mow sercem:  
 Rany Jezusowe otwarte na zbawie-  
 nie moje przyimiycie duszę moję.  
 Konaiący JĘZU, przez tę boleść  
 ciężką skonania Twoiego, proszę  
 Cię, przyimiży na ręce Twoje  
 zranione skonanie moje, w Ręce  
 Twoje oddaę duszę moję, i osta-  
 tni moment życia mego. Nożki  
 Jezusowe, przez tę boleść, którą  
 cierpnicie, przez tę chwałę, którą  
 teraz macie, przez wszystkie łaski,  
 które z was na zbawienie ludzkie  
 wy-

wypłynęły. proszę was, niechże dusza moja na wieki nie ginie,

Tu z Kapłanem, kiedy czas tego iest, możesz uczynić Memento za umarłych, tak iak przedtym za żywych. W Ranie prawey Ręki oddając dusze wszystkiego Duchowieństwa, w lewey Ranie, dusze wszystkiego Chrześcijaństwa; w prawey Ranie Nogi, dusze Rodziców, Krewnych, Przyjaciół, i tych, którzyć kiedykolwiek dobrze życzyli; w lewey Ranie Nogi JEZUSOWEY tych, którzy na cię źli byli, tych, których zgorszyłeś, dusze poddanych swoich. W Sercu JEZUSOWYM te dusze, które ratunku żadnego nie mają, żebrząc dla tych wszystkich miłosierdzia, tą intencją: aby te dusze za naszą przyczyną dostały się do Nieba, za nas kochały i wielbiły BOGA swego, godnego wielkiey miłości.

Przy łamaniu Hostyi, uważay samo rozłączenie Duszy JEZUSOWEY od Ciała, z iaką nadzieją chwały  
na-



następujący było, z jaką pociechą, że do końca oboje wytrwali w męskach i uciskach. A pomyśl sobie: czy twoje takie rozłączenie z światem będzie? maszże się za co spodziewać Nieba? Jeżeli nie masz! wszystkie nadzieje w JEZUSIE umierającym pokładaj. Uważaj i to iako się tu Dusza Jezusowa witała z Ojcami Świętymi w Otchłaniach, i jakie tam oni iey pokłony czynili, i jakie dzięki, że już bliſcy Nieba; i jaką ufność mieli w zasługach Chrystusowych, i jaką pocieche, że ich nadzieje nie daremne. Na te wszystkie afekty i ty się zdobywaj; czego BOG dla duszy twojej nie uczyni? kiedy tak wiele uczynił, na toć on umarł, żebyś ty był zbawiony.

Gdy Kapłan modlitwy przed Komunią mówi, i gdy się bnie w pierſi, gotuj się też afektami twemi Chrześcijańskimi, jeżeli nie do rzetelnej Komunii, to przynaj-

najmniey do Duchowney, imagi-  
nując sobie, iakbyś tego JEZUSA.  
ktorego Kapłan ofiarował, z nim  
pożywał, a nayprzod wzbudź w so-  
bie wiarę żywą, że iest prawdzi-  
wy ten istotny Chrystus, który za  
cię cierpiał i umarł, gotow ci się  
dać na pokarm i posiłek, a oraz ten  
iest, który cię gotow wszystkiemi  
pociechami, łaskami, dobrodziej-  
stwami napełnić, bo ma wszystko to  
w ręku. Potym wzbudź w sobie  
niegodność, coś iest względem tak  
wielkiego Pana? wieleś go razy  
przegniewał? opłakuy grzechy i  
niegodność twoię. Ale że BOG tak  
dobry, iż tey niegodności nieuważa,  
sam do ciebie idzie, zdobyway się  
na pragnienie i łaknienie tego stołu  
Pańskiego. Niechże się Tobą moy  
JEZU nasyci dusza moia, nic mię  
nieukontentuje, tyko Ty sam, bo  
nie masz nic lepszego nad ciebie.  
Przyjąwszy go duchownie, prosz go,  
obowiązuąc go na wszystkie łaski.

kto-

które do męki swojej przywiązał,  
które przez tę ofiarę uczynił, abyś  
zawise do tego stołu bez grzechu  
przystępował, abyś w Kommuniach  
twoich, zawsze smak osobliwy czuł,  
abyś bez tego pokarmu z tego świata  
nie schodził.

Po Komunii albo rzetelney,  
albo Duchowney zabaw się rozmowa  
z JEZUSEM w sercu twoim  
przez ten czas, przez który Kapłan  
ąblucyą czyni, koło Kielicha się  
bawi; ta zaś rozmowa z JEZUSEM  
powinna być, iako przyjaciela z  
naywiększym przyjacielem. Spy-  
taj się go naprzód: Czymże ja  
się też tobie moy JEZU upodobam?  
Jeszcze nic w życiu moim oso-  
bliwego nie uczynił dla Ciebie,  
wstyd mię tego moy Panie. Po-  
tym się go spytaj: czy ja też będę  
z tobą w Niebie krolował, rozma-  
wiał? wiem, że mi na to inaczej  
nie odpowiesz, tylko to: Pytaj się  
co uczynków twoich, iakie są?  
więc

wieć niech Cię teraz puko czas mam, kocham, szcukię sobie nade wszystko. Jeszcze się go spytaj: á czy to już nie ostatnie Mszy Świętey słuchanie, czy to już nie ostatnia Komunia? jeżeli ostatnia, przyimiyże ją moy JEZU na dofyć uczynienie za grzechy moje, przyimiyże ją, iako ostatnią danińę honoru od stworzenia twego, ktorą ci powinien; przyimiy ją, iako ostatnie moje oświadczenie miłości moiey przeciwko tobie, ktorą chcę nadgrodzić wszystkie moje niedbalstwa i niedostatki. Inne podobne tym pytania sam sobie uformować możesz, przy każdym, áffekt osobliwszy do JEZUSA wzbu-  
dzając.

Gdy Káplán do ludzi się obra-  
ca i oracye mowi: wystawuy sobie  
zmartwychwstałego JEZUSA w  
chwalebnym cieie. á Jego Matka  
Nayświętsza i Apostołowie witają,  
z nim się cieszą; á co tam oni JE-  
ZU-



zusowi czynili, to też ty czynić się staray, winszuiąc mu tego szczęścia, do ktorego po męce Ciało Jego święte doшло; a pomyśl sobie, iaka to po owych uciskach i boleściach nastąpiła pociecha, tamto się skończyło, to się już nigdy nie-skończy. Y więc nie lepiej że coś trochę tu z Chrystusem cierpieć? Poddaj się BOGU na wszystkie u-trapienia, krzyżyki, mając wielką nadzieję, że to BOG wszystko nad-grodzi.

Gdy Kapłan ostatnią Ewange-lią czyta, z Ołtarzem się żegna, od niego odchodzi, przypominay sobie ostatnie 'z Matką Boską i z Aposto-łami pożegnanie, kiedy z ziemi w Niebo wstępował. A uważ: że ten koniec Synów Boskich być powi-nien zawsze, aby kiedykolwiek' po tym życiu być w Niebie, bo coż tu po wszystkim, jeżeli krolować w Niebie z BOGIEM nie mamy? U-waż i to: iaką Chrystus poszedł dro-

drogą do Nieba, nie z miękkiej po-  
ścieli, nie z rokoszy i wygod cia-  
ła; a ty jaką drogą chcesz być w  
Niebie? Uważ i to: iako Chrystu-  
sowi wszyscy Aniołowie, Xiążęta  
niebieskie zabiegali, honor i pokłon  
oddawali, iako się cieszyli z tego  
zwycięstwa, że szczęśliwie z tak  
długiej podróży wraca się do nich,  
iako Pan i Król stworzenia wszy-  
stkiego. A to uważając, na podo-  
bneż się pociechy, powinowania  
zdobyway. Na ostatek: imaginuy  
sobie wszystkie pociechy, honory i  
delicje, których natura ludzka z  
Chrytusem w Niebie zażywa: ię-  
zyk tego wymówić nie może, ro-  
zum pojąć, co tam są za pociechy,  
honory i delicje, które BOG zgo-  
tował dla kochanków swoich. Y  
tu już uczyn przy dokończeniu  
Mszy Świętej, pragnienie BOGA  
swego, pragnienie JEZUSA, że go  
sobie życzyś oglądać w Niebie, i  
cieszyć się z Królestwa tego. A  
kie-

kiedyż cię oglądam moy JEZU!  
 niespokoyne iest serce moje. i po-  
 ty się nieukontentuie, aż się cale  
 wśyftkiemi affektami przez całą  
 wieczność w tobie zanurzy.

## PRZESTROGI

Około tego Mszy Świętey słuchania.

**1.** **Z** E lubo to Mszy Świętey słucha-  
 nie może być codzienne, atoli  
 może też być akkomodowane do czasu  
 Kościoła: Świętego. Naprzykład na  
 Adwent rozpamiętywać sobie W cie-  
 lenie Pana Jżusowe, dziewięć mie-  
 sięczny spoczynek w żywocie. Naro-  
 dzenie ubożuchne Pana JEZUSA.  
 Pokłon i ofiary trzech Krolow, i z  
 tego uwagi należyte, na podobień-  
 stwo pomienionych wzwyż i affekty  
 formować sobie. Na post: może być  
 cała i zupełna pamięć na Mękę Chry-  
 stusową, poczynszy ją od Ogroyca,  
 i zakonczywszy aż na gorze Kalwa-  
 ryiskiej, aż do złożenia JEZUSA z  
 Krzy.

Krzyża, i w grobie położenia. Na czas Wielkonocny, aż do Świętej Troycy: być może o chwalebny m martwychwstaniu Chrystusowym, iako się Matce swojej, iako Uczniom pokazywał, iako chwalebne Ciało wziął na się, iako do Nieba wstępował, iako Ducha Świętego Uczniom swoim zsyłał, a do każdej części należyte affekty w sercu wzbudzać.

2. Przestroga, aby się oto nie starać, żeby koniecznie wszystkie tajemnice życia Chrystusowego, na iedney Mszy Świętej przebiec, ale jeżeli będziesz czuł na jakim miejscu z tych tu uwag pocierchę w sercu, choćby przez całą Mszę Świętą zabaw się nad iedną, nie postępując do drugiej tajemnicy uważania, aż się pierwszą ukontentujesz, choćbyś tylko iedną uwagę przez kilka Mszy Świętych odprawić miał.

3. Przestroga, że to słuchanie Mszy Świętej powinno się wprzód prywatnie w domu przeczytać, i zro-



zumić, i dobrze w pamięć wbić, żeby gdy się przyidzie do słuchania Mszy Świętej już dusza z umiętności, i niełako z nałogu, koło tych tajemnic bawiła się.

\*\*\*\*\*

### REFLEXYE ZBAWIENNE

Na niektóre sprawy obojętne.

**P**ospolicie niepłatne przed Bogiem, podobno i naganne zabawy Pańskie z tad pochodzą, iako i każdego człowieka, że na nie niemamy reflexyi, co czyniemy? dla kogo czyniemy? i iako je czynić mamy? Umyśliłem ia w tym dać pomoc przez niżey opisane reflexye. Umyślnie sobie wziąłem te tylko zabawy, które dni złe, ani dobre z siebie, intencją iednak dobrą chwalebnemi je uczynić możemy, bo na insze zabawy które się tudziesz BOGA tykaia, iakie są: Modlitwy, Spowiedzi, Komunie, &c. &c. w każdej prawie Księdze o tym napisaney cej pożyteczne reflexye znajdziesz.

RE.

# REFLEXYA

*Na wstanie z łóżka i branie sukien  
na się.*

1. **P**Orywam się, abym cię kochał  
Boże moy, i chwalił tego dnia.  
Okryj moy Panie nagość dusze mo-  
iey łaską Twoią, suknią ową go-  
dową.

2. Tak wiele ludzi jest na świe-  
cie, którzy więcej nie wstali z łóż-  
ka, poszli na wieczność, a czy do-  
brą? mnie BOG jeszcze folguie, i  
więc mu nie dziękować?

3. Czy nie ostatni to dzień ży-  
cia mego, który zaczynam?

4. Tak wiele dni w życiu moim  
zaczynałem i kończyłem, znajdę  
który w Niebie u BOGA me-  
go?

5. A komuż ja też dziś będę żył?  
czy BOGU? czy światu? czy Nie-  
bu? czy piekłu? rostrząsnąćby kro-  
tko sumnienie. z żalem opłakać  
grzechy, mocno postanowić, że w ni-  
czym

czym BOGA dnia tego się nie obrazi.

*Na strojenie się*

1. **O** Jak wiele swiatowych ludzi stroi się złą intencją! ja nie inszą będę miał, tylko taką, która by się podoba BOGU mojemu.

2. Gdyby mi stan dopuścił, rad bym ubośtwu twego i w sukniach naśladował mój JEZU, nie z zbytku chcę się stroić, ale z potrzeby stanu mego, łączę tę zabawę z ową, kiedyś Ty brał na się suknię, którą Matka Twoja rękami swemi ufszyła.

3. Chcę się tą intencją stroić, iąką się stroili święci Panowie, Krowie, Monarchowie, a przecię się tobie podobali.

4. A czy się też tak staram o piękność dusze moiej, iako się staram o piękność ciała?

5. Jak wiele nagich, odartych, ubogich po całym świecie! a ja mam sukien do wszelkiej wygody. Cze-

mu mię też BOG tak ubogim nie stworzył?

6. Wiele też ludzi świeckich, a mianowicie Dam światowych, tak wiele czasu na tych strojach i ja sam strawiłszy. A czy BOG zań płacić będzie? a czy tyle koło duszy?

7. W strojeniu wszelką ufilnością staram się, aby wszystko porządnie było, a w sumnieniu o iak wiele nieporządku?

8. Com robił i robię dla oka ludzkiego? com robił i robię dla oka Boskiego?

9. Wiele też ludzie światowi, zwłaszcza Damy, i ja sam ucierpiełszy dla piękności ciała? a dla Nieba, czym się aby raz szpilką ukłóć?

10. W ten czas to strojenie się płatne będzie przed BOGIEM, jeżeli dobrą intencją będzie, i jeżeli tyle affektu do niego mieć będziem, wiele ma obraz iaki albo posąg, który wkleynoty stroją,

D

Na



*Na rozporządzenie fortuny.*

1. **C**okolwiek mam, wszystko mi to BOG do czasu powierzył, tego to momentu zaraz mi odebrać może, a na coż się w tym bardzo kochać?

2. Dał mi BOG więcej, niż drugim, więcej też odemnie wyciąga miłości, a czy odbiera ją?

3. Dał mi BOG więcej, z więcej się też trzeba będzie rachować temu Panu.

4. Dał mi BOG więcej abym też ubogim Chrystusowym udzielał? a czy ich w tym nie krzywdę?

5. Gdyby mię dziś do gnoju z tego szczęścia mego BOG zepchnął, a czybym to mile tak od Ojca przyjął?

6. A iakaz też mam w tych moich obmyślach fortuny intencyą? czy się z niebem, czy z rozumem, czy z wolą Boską zgadza? Jęitże to obmyślenie samo na chwałę Boską!

ską! Chcę moy JEZU to czynić,  
iako ci ludzie czynili, którzy wiel-  
kie fortuny mieli, a przecią im to  
do miłości Ciebie BOGA swego,  
bynaymniej, nie przeszkadzało.

7. To co mam, czy jest moje?  
czy nie powinienbym to tym, którym  
należy z sprawiedliwości oddać.

*Przy stole.*

1. CHcę posilać ciało tylko tą in-  
tencya, abym był sposobniejszy  
i silniejszy do chwały twoiej.

2. Kiedyż przyidzie ten czas,  
ktorego ja ustolu twego niebieskich  
pociech i pokarmow zażywać będę.

3. O iak wiele jest ludzi na  
świecie, którzy w gębę co włożyć  
nie mają, a ja iak oblicie zawsze  
stoły mam zastawione. Dziękował-  
żeś BOGU za to?

4. O! wiele stworzenia życia się  
pozbawiło, żebym ja tylko wygodę  
miał. Te koncowi swemu z utratą

Da swo-

swoją czynią dosyć; a ia com dla BOGA mego stracił?

5. Wiele też jest przy stołach dziś obrazy Bolkiey, a przecię BOG swoich nieprzyjaciół karmi, czy ia się tak z nieżyczliwemi obchodzę?

6. Smaczna potrawa, smaczny napoy, o! iako być musi miłszy i smaczniejszy JEZUS, który to stworzył!

7. Y więc ta gęba i ten Język obrażać BOGA będzie! który tak wymyślnie BOG karmi?

8. Gdybym z JEZUSEM z Matką Boską u iednego stołu siedział, iakobym się sprawował? to teraz czyn.

9. O! wiele jest w Niebie takich Świętych, którzy przy stołach dobrze zastawionych siedzieli, a przecie umieli apetyt swoy martwić, czemuż też ty tego dokazać nie masz przy swoim stole?

10. Jesteż też wzgląd na łaknącego ubogiego, to jest na Chryłusa przy stole twoim; żeby mu się co z sto-

z stołu twego dostało. To za ten  
kawalek chleba dany ubogiemu,  
Niebo mi obiecał Pan BOG, cze-  
muż go niekupuję?

*Na rozmowę z ludźmi.*

PRagnę tego, aby moja rozmowa  
taka była z ludźmi, iaka by-  
ła Twoja moy JEZU z MARYĄ  
Magdaleną, ktorey choć nieprzyja-  
ciel żadney nagany nie wymyślił.  
Jaka była Matki Boskiej z Janem  
przyśposobionym Synem, która Nie-  
bó na ziemi zaczynała.

2. To tu miło z dobrym przyiacie-  
lem rozmawiać i zabawiać się, iaka  
będzie pociecha w Niebie z JEZU-  
SEM, z Matką Boską, z Aniołami,  
z Panami i Monarchami Świętymi.

3. Jaki śąd rozmowy twoiey cze-  
ka? kiedy iedno słowo próżne ros-  
trząsać będą na strasznym sądzie  
Boskim.

4. Gdy ja umrę, to ci przyiaciele  
moi, z ktoremi mile rozmawiam,  
ze mną nie poydą.

5. Czemuż miley z tym nie rozmawiam, który mię i w godzinę śmierci nie opuści JEZUS moy kochany.

6. Gdy się na mnie kto rozgniewa, na którym mi należy, iak się o to frasuję, a choć nie raz grzechami BOGA przegniewałem, o to nic niedbam.

7. Konwersować z ludźmi godnymi by naydłużey, nic mi się nie przykrzy. A z Bogiem na modlitwie, o iak tęskno!

8. Wiele mnie też czaśu ludzie biorą, i ia go ochotnie daię, a pewnie mi się w wieczności nie wroci,

*Na rączną iaką robotę.*

1. O Jako inni ludzie pracowicie robią, nawet i moi poddani na mnie, a mnie BOG tak delikatnie chowa! czym ia godzien tego?

2. Nie masz roboty choć małej, którąbyśny BOGA chwalić nie mogli? którąbyśny Nieba sobie zarobić



bić nie mogli, a staramże się ja o to?

3. Gdy co dla świata robię, o iak z wielką uwagą, roztropnością, ostrożnością, pilnością, a gdy co dla BOGA, o! iak ospale, niedbale, byle odbyć; czy to należy?

4. Łatwieyci mię BOGU z świata stracić, nizeli mnie naprzykład literkę napisać, a przecie się Pana tak mocnego nie boję!

5. Dał mi BOG ręce, żebym nie mi na Niebo, na chwałę jego robił, i sobie niemi usługował; komuż więc cey te ręce robią?

*Na oddanie wizyt.*

1. JEZUS moy nawiedzał dom Łazarza, i Magdaleny, Matka Boża dom Elżbiety, i miał z tych wizyt BOG swoją chwałę należyta, a za moje wizyty czy mię BOG karać nie będzie? Poprawiam to, łączę to z wizytami tak godnymi.

2. O iak u mnie w uwadze i reflexyi honor ludzki, komu on nale-

leży? iako komu? a iako dbam o honor Boski, który mu we wszystkim powinny.

3 Gdybym wiedział, że w którym mieście albo pałacu mieszka osoba swoją JEZUS, albo Matka Boska, o! iakbym się spieszył na tę wizytę? Ewangelia mię upewnia, że w szpitalach Chrystus rezyduje z ubogimi, a przecie się tam nie spieszę!

4. Wiele też tam na wizytach, ludzi sławie, krzywdy się dzieje? a przecie się o nadgodzie nie myśli.

5. O! iak wiele na tych miejscach bywa zmyślonych przyjaźni! a przecie więcej zważamy na nie, niżeli na przyjaźń Boską.

*Na umywanie się, albo wanny zażywanie.*

I **G**Odzienżeś tego moją Boże, że bym cię tyle razy wielbił i chwalił, wszystkimi affekta-  
mi

mi kochał, wiele tu jest, i być  
może kropel w tej wodzie.

2. O! iakoś mnie Ty obfitą ła-  
źnię zgotował ze Krwi twoiej. A  
iakoż piękna przed tobą dusza moja?

3. Omyłeś mię z grzechu pierwo-  
rodnego, gdzież jest owa niewin-  
ność moja?

4. Wiem o tym, żem z grzeszył-  
i zmazał duszę moję, a nie wiem,  
czym obmył, i czym uwolniony od  
grzechu, iakoż się nie bać zawsze?

5. To pewna, że wszyskie rze-  
czy na świecie tak upływają, iak  
woda, a przecię ja tego nie uważam,  
tak się w nich kocham, iakobym z  
niemi wiekować miał.

6. To ja to ciało obmywam, teraz  
się o piękność jego staram, a to się  
nie zadługo podobno w gnoy i ropę  
obroci, na coż mu tak wygadzam?

1. **T**o ia przez kilka godzin snu mego, będę na świecie, iakby mię nie było, przeydzie tak wiele czasu, a chwalić i kochać BOGA mego nie będę! Ach moy Panie! radbym cię przez ten czas z Świętymi w Niebie, Zakonnikami, i innymi ludźmi czuiącemi chwalił i kochał.

2. Na to tylko sen przyjmuję, abym sposobniejszy był na chwałę twoję.

3. Ktoż wie, czy nie ośiatnie zamknę oczy moje, a czym się z BOGIEM moim poiednał przez żal za grzechy?

4. Gdyby cię z tego łóżka na ślad Boski wezwano; iakoś nań gotow?

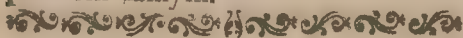
5. O! iak miękko z wygodą ciało moje spoczywać będzie, a przecię chę być w Niebie! niepodobna z delicyi przyiść do delicyi.

6. O! iak wiele ludzi, za moment roskoszy na takich łóżkach,  
Nie-

Niebo straciwizy, wieczne męki  
cierpią!

7. Ja ciebie moy Panie i w pozwolonym wczasie przez stan moy żadnym grzechem bynajmnieyszym obrazić niechę, sama mię tylko powinność na chwałę Twoię, albo cnota sprawiedliwości, do niego pobudza.

8. Jeżelibymi choć przez sen, czart albo ciało, co przeciwnego tobie zarzucił, brzydę się tym, iako piekłem samym.



## REFLEXYE

*Różne Pańskie.*

1. **M**Am poddanych pod sobą, sługi i dochody większe niż inni, straszniejszy mię też sąd czeka, bo się z tego wszystkiego rachować trzeba będzie Panu BOGU.

2. Panem jestem, a czy sobie panować umiem? większa to jest, bydź



bydź Panem swoich namiętności,  
niż całego świata.

3. Coż mam, z czegobym się py-  
sznić miał? wolno to było BOGU  
dać komu inszemu.

4. O! iak wiele iest ludzi na  
świecie wzgardzonych, ubogich, kto-  
rzy milsi są BOGU niżeli ja.

5. A czy też na tamtym świecie  
będą uważać na fortunę moję?  
na honor moy? bynaymniej!

6. Było Panow, Pań tak wiele  
na świecie, ba i z Domu mego, i  
iuz ich nie masz! to mnie też tak  
będzie!

7. Rozeznaćże w trumnie Pana  
od ubogiego? na coż się tak bardzo  
szacować?

8. A czy też poddany iaki albo  
sługa nie płacze na mnie przed Bo-  
giem, i pomsty nie wzywa?

9. A czy dla nienaruzenia hono-  
ru mego, BOG albo Kościoł, znie-  
wagi nie cierpi, albo krzywdy?

10 Na to są Panowie i Panie na świecie, aby ubodzy z nich ratunek mieli, iakże ich wspomagam?

11 Mam siła od BOGA fortuny majątności, &c &c. a czy nie pragnę więcej?

12 Czymże się też ubogi od bogatego różni? o to tym nayprzód, że ubogi mniej mizernych rzeczy potrzebuie, bogaty więcej. Druga, że ubogi mniej ma ciężaru na sobie, niż ten ktoremu BOG dał więcej. Trzecia, że bogaty bardziej ubogi, bo więcej rzeczy potrzebuie, niż żebrak, który mniej potrzebuie. Czwarta, że Pan wielom służy, ubogi nikomu, tylko BOGU, a sobie służy.

### PRZESTROGA.

**T**E Reflexye, nie dosyć raz i drugi przeczytać, ale przeczytawszy, zastanowić się myślą nad każdą, uznając iey prawdę, i należytym affektem

*ktem, do czego się dobrego zachęcić,  
którą przestrożę, i winsznych reflexy-  
ach, niżej podanych, zachować życie.*

\*\*\*\*\*

## NAUKA KROTKA

### O OBECNOSCI BOSKIEJ.

**Z**Wyczajnie Panowie i Panie, nie  
mają się bać kogo wyższego nad  
sobą, trzeba tedy, żeby częsty wzgląd  
na BOGA Pana swego, i Sedziego  
mieli, wszędzie obecnego; dla tego  
tę naukę o Obecności Boskiej, dla  
Pańskich akcyi dać umyśliłem.

Uważać BOGA zawsze obecne-  
go, w każdej sprawie, jest rzecz ar-  
cy-pożyteczna. Nayprzod dla te-  
go, że gdy się wto wprawi czło-  
wiek, wielki ma hamulec, żeby  
BOGA nie obrażał, iako bowiem  
wędzidło wstrzymuje konia bystre-  
go, tak nas ta pamięć na obecnego  
BOGA, abyśmy go nieobrażali.

Dru-

Druga przyczyna, że w tym ćwiczeniu, iest zgromadzenie prawie wszystkiej doskonałości Chrześcijańskiej. Łącząc się bowiem człowiek z Bogiem, wszędzie obecnym, przez pamięć, rozum i wolą, zdobywa się na to wszystko, co widzi być miłego BOGU swemu. Y nieiako iuż na ziemi Niebieską doskonałość zaczyna. W Niebie bowiem, nic czynić nie będziemy, tylko obecnego BOGA poznawać i serdecznie kochać. Na tym obojgu, to ćwiczenie zawisło, z tą tylko różnicą, że w Niebie, BOGA poznawać będziemy iak w sobie iest, iłotnie, tu zaś go obecnego uznawamy tylko przez wiarę.

To uważywfszy, idzie z tego, że to ćwiczenie obecności Boskiej, zamyka w sobie dwa akty dusze nasze. Pierwszy, który pochodzi z rozumu, drugi, który pochodzi z woli naszej.

Co do pierwszego, trzeba żeby się dusza nasza zdobywała na gruntowne i niepochybne uznanie BOGA, że on tu jest na tym miejscu. Pomagać zaś do tego powinna wiara Święta Katolicka, wyznawając żywo i nieodmiennie tę prawdę, że BOG Niebo i ziemię napelnia, na każdym jest obecny miejscu, i że tudzież przy każdym z nas jest, iako Paweł Święty mówi: Gdyż w nim żyjemy, ruszamy się, i iestestwo swoje mamy. Do tego aktu uznania i tym się dyskursem podra tować możesz.

BOG nasz ma wszystkie doskonałości, ktorekolwiek zdrowy rozum pojąć może, życzyć sobie może; być zaś na każdym miejscu, jest wielka doskonałość, gdyż nie być wszędzie, iako uznaiemy, pochodzi z wielkiej naszej niedoskonałości; toć BOG, który ma wszystkie doskonałości; w sobie, ma i tę niezawodną nieomylną: (iako nas wiara S. uczy,)

że-



że jest na każdym miejscu, a zatem nie przenosi on się z miejsca na miejsce, ale oraz jest wszędzie, i choćby milion światów takich, iaki ten jest, za tym światem stworzył, już on tam jest ze wszystką swoją mądrością, dobrocią, wszechmocnością, Opatrznością. &c.

To uznanie BOGA obecnego, nie powinno być z gwałtowną duszy imaginacją, wytławiając go sobie, albo iako człowieka poważnego, albo iako Krola na tronie siedzącego, boby to było wielkie zatrudzenie głowy, a zatem to ćwiczenie długoby trwać nie mogło. Ale tak, iako ty sam twoję bytność, żeś jest, gdy, mówisz i myślisz o sobie, tak uznawaj że BOG jest przy tobie.

Jeszcze i to uznawać rozumem powinienes, że BOG tak na cie patrzy, iakoby żadney inney rzeczy nie miał, na którą patrzył, tylko na ciebie samego, bo choć BOG

ma tak wiele innego stworzenia, na które patrzy, które opatruje dobrodziejstw swemi. przecię mu to nie przeszkadza, aby mniey się użyczał do jednego stworzenia, a wiecey do drugiego, bo to wyciąga jego mądrość, opatrność, dobroć i doskonałość.

Tę prawdę objaśniwszy rozum, nie dolyć na tym do tego ćwiczenia, abyśmy tylko rozumem uznawali; są ni czarci w piekle dobrze; to uznają i przenikają, że BOG jest wszędzie, obecny, i że bez niego ani się ruszyć mogą, a przecię żadnego z tego pożytku nie mają. Trzeba tedy nam wiecey, to jest trzeba, żebyśmy po tępowali do aktu woli naszej, zdobywając się na affekty ufzanowania tego Pana nam obecnego, na affekt miłości jego, szacując go sobie nad wszystko, i na inne akty, iakie są: oddawania siebie samego woli jego świętey, prośzenia od niego, iakie i łaski potrzebney. Boiaźni synowskiey, lękając obecności

ści iego, a naybardziey akt ufzanowania, i na inſze tym podobne, (ktorych zebranie mieć będzieſz niżej) ſłowem, powinna ſię wola zdobywać na takie affekty, ktoremiby ſię kleiła z obecnym Bogiem, i pożytek nadprzyrodzony z tego kleienia odbierała.

*Ja tu namienię reflexye niektóre i okoliczności, iakobyśmy w nich z pożytkiem na obecnego BOGA pamięć mieli.*

\*\*\*\*\*

## R E F L E X Y A

*Na obecnego BOGA w Kościele albo przy Modlitwie.*

1. Nie pochybna to, że BÓG na każdą myśl twoję, którą maſz o nim, patrzy, każdego ſłowa, które mówisz o nim, ſłucha, iaka tedy modlitwa, z iaką attentioną być powinna?

2. Wielką nadzieją napelnioną twoja modlitwa być powinna,  
 H2 gdyż

gdyż do tego się modlisz. który widzi potrzebę twoją, uniżoność twoją.

3. Przed każdą modlitwą wzbudzić w sobie powinność. najpierw Akt wiary Święty, że się przed widzającym Bogiem modlisz, do niego udaiesz, i że się twoim niedbałstwem, ośpałością modlitwy przed nim nie utaisz.

4. Gdybyś do Króla obecnego mowę miał, iakabyś uwagę na każde słowko czynił, żebyć które nieostrożnie nie wypadło, á czy tak z Bogiem obecnym sobie postępuiesz?

5. Gdyby BOG człowiekowi iakiemu obiawił wszystkie myśli nasze, przebiegające pod czas modlitwy i słowa, ktoremi do niego mówiem, niepochybnieby się śmiał z nich; byłyby tam rzeczy, których związać niepodobna. A BOG to wszystko widzący, ma miłe przyjąć?

Re-

## R E F L E X Y A

*W utrapieniu.*

1. **O**To tudziesz masz BOGA, który cię sam w tym ratować może, czemuż nie zawołasz: BOZE pospiesz się ku wspomózeniu memu. Panie pokwap się ku ratunkowi memu.

2. Oto tudzież jest BOG mój, który nie jest tyranem, żeby się z tego cieszył. gdy kto biedę cierpi, więc z wszelką poufałością miej się do niego iak do Ojca!

3. Z woli tego obecnego BOGA cierpisz, a z woli wielce sobie życzliwej, nad którą życzliwszey mieć nie możesz, czemuż tey woli Boskiej nie szanujesz?

4. Oto jest ten przy tobie, któremuś wiele za grzechy winien, oddawayże mu to teraz za grzechy twoje. niech to utrapienie przyjmie na dosyć uczynienie za nie.



5. Jeżeliś impet iakiey namiętności bluźnierskie myśli poda, co-przedzey się zatamuy. A iako ia mam wuſzach Boſkich, woczach ſiego, lżyć BOGA mego, który mi nic źle nie chce!

*W pokusach czartowskich.*

1. **B**OG patrzy na mnie Oblubieniec dusze moiey, a iako ia mam lemu wiarę łamać, byłoby to iak w oczach męża ſwego, żonie cudzołożyć.

2. Coś ty czarcie dla mnie dobrego zrobił? a BOG moy ze mną wſzędzie, zachowuie mię, paſie mię, odziewa mię, i w naycięższym razie ratować mię może, i więc że cię ſłuchać będę?

3. Panie ratuy mię, oto nieprzyiaciel moy i twoy biie na mnie, nie dopuſzczay dzieła rąk twoich pſować!

4. Jeżeli tey pokuſy uſłucham, nie ukryję się przed Bogiem, ieże-li-

li nie usłucham, pocieszę Serce BO-  
GA mego. Coż mi raczey obie-  
rać?

*W myślach melancholicznych i pro-  
żnych.*

1. COż mi po tym o tym myśleć?  
    a za się nie lepiej z przyia-  
cielem najmiłszym Bogiem moim;  
który przy boku jest moim, zaba-  
wić?

2. Oto pociecha Aniołów, oto  
rozweselenie niebieskie, tudzież  
przy mnie, czemuż się w nim nie  
zanurzam?

3. O co się mam frasować, ie-  
żeli mam BOGA mego w sercu?  
ten mi stanie za wszystko, czym  
się mam cieszyć; jeżeli BOGA nie  
mam, mizerna to pociecha bez BO-  
GA!

4. Gdy ja o tych rzeczach my-  
ślę, a o BOGU obecnym zapominam,  
tak właśnie czynię, iakobym u  
Kroła, albo Krolowy na pałacu by-  
dąc

dać, wolał tamże z woźnicą albo kuchcikiem rozmawiać.

5. Gdyby te moje myśli iczłowiek iaki widział, choć ieden, iakożbym się ich wstydził, a BOGA się widzącego nie wstydzę!

6. Widzisz iakiś to mizerny Pan, mizerna władza twoja, kiedy się iedney myśli, iednemu słowku, albo sprawie ludzkiej, cudzey, która już przeszła, odiać nie możesz!

*W Okazyi grzechowey.*

1. **O**To BOG obecny sędzia sprawiedliwy, tego momentu iak zgrzeszę, skarać mię piekłem może, i więc że się odważę na grzech?

2. Jestże kąć albo miejsce, gdziebym się przed okiem Boskim ukrył?

3. Gdybym się w poł rynku na grzech szpetny odważył? większa jest w oczach Boskich zgrzeszyć!

4. Jeżeli się na ten grzech odważę, w oczach Boskich, to go wszyscy Święci i Aniołowie na Sądzie

dzie Boskim, w BOGU iak w zwier-  
ciedle widzieć będą, iaki tam wstyd  
będzie?

5. Każde słowko, każdy uczynek  
wszystkiego stworzenia, wieczny  
jest u BOGA, wydrzeć go z pamię-  
ci Boskiej niepodobna. Y więcze  
złe myśli, albo uczynki moje na  
tym BOGU pisać będę, aby wieko-  
wały?

6. BOG jest obecny w sercu mo-  
im, iakże się tam grzech z nim  
zmieści? nad który nie ma nic  
BOG obrzydliwszego!

*Gdy z ludźmi obcuemy.*

1. **M**am tudzież BOGA, z nim  
wszystkie dobroci, doskona-  
łości, piękności, czemuż mi z nim  
nie miley rozmawiać, niż z ludź-  
mi?

2. Jeżeli to, albo owo słowko wy-  
mowie, czy nie zelzę uszu Boskich?

3. Gdy mię godna iaka osoba na-  
wiedzi, za szczęście sobie to mam:  
Krol Nieba i ziemi, tudzież za-  
wsze

wŹe mieszka, á przecie tego nie  
uwaŹam?

4. Co Źe nie czyni dla ludzi,  
gdy Źa goŹciem w domu naszym;  
á co czynię dla tego BOGA, który  
zawsze goŹci w domu moim?

5. Te wszystkie ludzi Źzanowa-  
nia, kłaniania Źe, honoru im Źwiad-  
czenia, i te wszystkie, ktore od ko-  
go przyjmuję, niech będa zawsze i  
na zawsze twoim odemnie ukłómem,  
uŹanowaniem, honorem, áawsze  
to czynić będe, i przyjmowac jak  
obecnemu we mnie, w kaŹdym  
człowieku, BOGU i Panu Źwemu.

## R E F L E X Y E

*Przy Stole.*

1. **T**UdzieŹ jest BOG, który pa-  
trzy, zbawienia twego pra-  
gnie bardziej, niŹ ty pokarmu, i  
więc to nie dobry BOG twoy i Pan  
tway?

2. TuŹ zaraz on ma w sobie wszy-  
Źkie pociechy, ktoremi cię nasy-  
cić



cię przez całe wieki może, i więc  
ich nie pragnąć?

3. O! jak o sobie pomnę, żebym  
miał co iść i pić, w czym chodzić,  
a pięknie; a o BOGU moim iaka  
pamięć? a przecię bardziey onim  
powinienem pomnieć, niż o sobie!

4. Mam gościa godnego przy sto-  
le, oka z niego nie spuścę, żeby  
miał wygodę; BOG tudzież siedzi  
u stołu zemną, a onim nie pomnę?

5. Zawaruy BOZE, żeby gdy się  
siami zafilamy, Bogaśmy konfuzyą  
karmili, gdy albo zdrożne mowy,  
ábo myśli, ábo zbytki przy stole.

*Gdy sami iesteśmy.*

1. CZym ja tu sam? iestże tu kto?  
i bardo iest, bo BOG iest, bo  
TROYCA Przenayświętsza iest, bo  
Pán iest Máiestatu, a czyż się nie  
służna odezwąć do niego?

2. Gdybym sam był z nayuko-  
chańszym, z naymilszym, i poufa-  
łym przyjacielem moim, iakobym

mu serce moje otwierał oto BOG zemną Przyjaciół prawdziwy, a czemuż się serce moje nie wydzie-  
rasz do niego?

3. Czyńżebym to albo owo, przy-  
godney iakiey osobie? a odważę  
się przy BOGU moim?

4. To iawnie widzę, że mię wszy-  
scy ludzie, przyjaciele moi odstąpić  
mogą, BOG mię sam tylko nie od-  
stąpi.

5. To i teraz BOG patrzy na  
mnie, a czym ja godny widok  
widzenia iego? czy mię grzech ia-  
ki nie zeszpecił? i brzydkim wo-  
czach iego nie uczynił?

6. Gdyby mi ustawicznie na ia-  
ką brzydkość patrzeć przychodzi-  
ło, o! iakoby mi to ciężko było:  
coż dopiero BOGU, kiedy na mnie  
w grzechu śmiertelnym będącego  
ustawicznie patrzeć musi, i oka  
swego nie spuści, nad które widoki  
nie ma nic brzydszego Pan BOG.

z Bogiem zabawa.

7. BOG mi co moment dobrze czyni, bo mię zachowuje, i wszystkie stworzenia dla mnie, áia co moment o nim pamiętać nie mogę? czemuż przynajmniej przez dzień nie pomnieć na tego Dobrodzieia i Oycy kilka razy.

\*\*\*\*\*

# A K T Y

## BARDZO POZYTECZNE.

*Ktoremi się wola z Bogiem obecnym łączyć powinna.*

1. **K**łaniam się Tobie BOGU w Trojcy Świętej Jedynemu, Oycu, Synowi, i Duchowi Świętemu, wszystką pomyślnością, uniżonością serca mego, boś godzien tego.

2. Rzucam się w przepaść bezdenną, wyniszczenia i zniszczenia mego przed Maieństwem twoim BOZE moy.

3. Wierzę temu wszystkiemu, coś mi w Kościele Świętym Katolickim podał do wierzenia. Wierzę żeś jest Pan mój, BOG mój, wszędzie mię przenikający, i na oświadczenie tego, kiedybym miał milion życia, wszystkiemy dla ciebiełożyć powinien.

4. Cokolwiek mogę mieć dobrego, lub z darów przyrodzonych, lub nadprzyrodzonych, lub na tym, lub na tamtym świecie, wszystkiego się zrak twoich Oycze najtęskawszy spodziewam. Niechcę tego mieć od nikogo, tylko od ciebie. Tyś jest BOG mój, nadzieia moja, życie moje, zbawienie moje.

5. Tobie całe i zupełnie, iako twoje własne oddaję, ciało moje, duszę moję, ze wszystkimi własnościami, siłami, zmysłami.

6. Oświadczam się przed obecnością twoją, że wolałbym dziś skończyć zaraz, wolałbym wszystkie męki piekielne bez grzechu cierpieć, ani-

aniżeli dziś na co pozwolić, coby  
było z najmnieyszą obelgą i obrazą  
twoją.

7. Stanowię mocno, że dziś ca-  
łym sobą ze wszystkiemi moiemi  
siłami przykładąć się chcę do chwa-  
ły twoiej, do wywyższenia Imie-  
nia Twego.

8. Ofiaruję duszę i ciało moje  
na wszystkie utrapienia, krzyżyki,  
niesmaki, ktorekolwiek z Oycow-  
skiej ręki, chcesz na mnie prze-  
puścić, bo mi źle z tym nie będzie,  
gdy z ręki twoiej będzie.

9. Oktoby mi to dać! abym ja  
to mógł uczynić: aby cię wszyscy  
ludzie chwalili, żaden nieobrażał  
śmiertelnie, aby cię wszyscy znali  
za Pana swego, Stworcę swego.  
wszystekbym się na to wydał.

10. Nic nie mam pocieszniey-  
szego, iako cieszyć się z twego  
szczęścia, z twoich doskonałości,  
które Ty masz w sobie BOŻE moy,  
rozpływa mi się serce, gdy słyszę o  
chwa-



chwale twoiej, tak na niebie iako i na ziemi, Ty sam naydoskonaley szczęście swoje poymuiesz, i z niego się cieszysz. Więc tobą samym się weselę z tego, czymś ieśt. Tobac samym winszuję, czymś ieśt.

11. A ktoby policzył łaski twoie i dobrodziejstwa, ktore ia odbieram ustawicznie od ciebie. Więc za wszystkie, nie tylko za moje, ale i całego świata, dane wszystkim Świętym w Niebie, dziękuję serdecznie, i wielbię Jmię twoie Pannie.

12. Kocham się w tobie moy BOZE, nie dla tego, żeś mnie dobry, ale dla tego, żeś w sobie naylepszy, naydoskonalszy, i godzien wszystkiego kochania. O! gdyby cię to wszystkiemi serdecznościami natury ludzkiej Chrystusowey, áffektami Matki Boskiej i wszystkich Świętych Boskich, i Aniołów kochać. Coż może być pięknieyszego i droższego BOZE moy nad ciebie?

13 Szacuję sobie Ciebie nad wszystkie rzeczy stworzone, nad samo Niebo, ile mnie dobre jest. Szacuję Cię szacunkiem, którym się ty szacujesz. Dla żadnej rzeczy stworzonej, nie gotowem tobą wzgardzić.

14 Cokolwiek mam własnego, coś mi pozwolił, i wszystkie sprawy, myśli i uczynki moje, tobie zupełnie na honor; iako twe własne oddaję, łącząc te ze Krwią Syna twego, z Macierzyństwem Matki Boskiej, z zasługami Kościoła tak walującego, iako też tryumfującego, a przyimię to przynajmniej dla tych, choć nie dla mnie. Niechcę dla siebie samego, dla honoru mego, nic czynić.

15. Cokolwiekbym dziś odpustów zupełnych, albo pomniejszych Indulgencyi dostąpić mógł, na wszystkie intencją czynię, przywłaszczam sobie zasługi Syna twego, wszystkie, któreś mi dał zupełnie,

F

i mo-

i moiemi, uczynił, aplikuję i za dusze w czyściu zosiłające, abyś im miłosierdzie pokazał.

16 Czymkolwiekbyś ci się BOZE moy mógł wypłacać za grzechy moje, to wszystko sercem uślnie ogárníam, i za grzechy ofiaruję, przyimiy Pánie na dosyć uczynienie sprawiedliwości twoiey.

17. Wiem moy Pánie, żeś árcy-dobry; wiem też, żeś ja ciebie obráził, i dobrocią twoią wzgárdził. O iák mi żál tego! A żáluję dla famey dobroci twoiey, nie dla tego, żeś sobie na karanie zárobil! O gdyby się we łzy rozplýnąć! O gdyby mi się serce od żálu rospadło! żeby iakokolwiek dostátecznie grzechy swoje oplákać, i zniewagę dobroci i godności Boskiey nadgrodzić.

18. Mocno stánowią, że iuż się cále do tych żádnych złości moich wracać nie będę. przeklinam moment czasu, to mieysce, ktor-gom  
cię

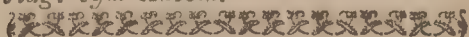
cię obraził. Wolę że mię moy Pá-  
nie strącisz z tego świata, á niżeli,  
żebym ciebie kiedy obrazić miał.

19. A kiedyż mię moy Pánie i  
Stworco weźmiesz do siebie? áh  
pragnę usilnie cieszyć się ná wie-  
ki z tobą. O iákies ty mnie pocie-  
chy nagotował! o gdyby nieodwło-  
cznie krolować z Tobą! śmierzdi  
mi ziemia ze wszykśtami powa-  
bami i rokoszami, gdy na Niebie-  
skie pociechy i ochłody sobie wspo-  
mnę.

20 Na ostatek, rzucam się dziś  
całe na ręce Opátrności twoiey.  
Czyn ze mną co chcesz, i iako  
chcesz, w niczym ci się nie sprze-  
ciwię. Zátapiam się i w Ranach  
Syna twego, zá mnie i dla mnie  
na Krzyżu rospiętego, tam się  
przed gniewem twoim, posusami  
czártowskiemi kryję, tam duszę mo-  
ię w oślátni moment oddaę, i za-  
chowuję, pokimi nie dasz widzenia  
siebie, i kochania na wieki, Amen,

## PRZESTROGA.

**T**E Affekty mogą być wywyższone wedle tego, iakoś wywyższył intencją swoją, a mianowicie przez umowę i porównanie, że ile stworzeniu, ile piasku na morzu, i gwiazd na Nubie, &c. tyle BOGA twoiego wielbisz, wynosisz, kłaniasz się, kochasz &c. i na każdym stworzeniu, przynależając affektów co raz, więcej a więcej tym się bowiem affektem przynależy się za usługi tym Aktom.



## N A U K A

O zwycięstwie siebie samego.

1. **Y** Ta nauka jest wielce potrzebna życiu przy większej fortunie, a to dla tego, że taki człowiek mając wielkie pońety i co do wolność i swojey, i co do namiętności ludzkich, i co do zmysłów, jeżeli sam siebie samego przez zwycię-



ciężstwo nad sobą miarkować nie będzie, niepochybnie go iego stan własny zgubi. Umyśliłem tedy tę naukę, iako wielce potrzebną, temu stanowi podać.

§, 1. Co to jest zwyciężyć siebie samego? Nic innego nie jest, tylko (przeciwić się chwalebnie skłonności woli swojej, która albo nakłania nas do iakiego złego; albo odraża od iakiego dobra, z tą idzie, że zwycięstwo siebie samego, zamyka w sobie nienawiść płatną przed Bogiem siebie samego, do ktorej nas na wielu miejscach namawia Ewangelia i grozi: że, jeżeli iey mieć nie będziemy, tedy duszę naszą zgubiemy, bo takie zwycięstwo siebie samego, ma iakieś podobieństwo do nienawiści, którą mają dwoje ludzi zawziętych na się; zamyka w sobie gwałt własney duszy uczyniony, bo sprzeciwić się skłonności naszej przyrodzoney, nie lekka to rzecz być mu-  
ii.

fi. Y to to zwycięstwo, nazywa się umartwieniem duszy, umartwieniem wewnętrznym, bo gdy się tak sprzeciwiamy skłonnościom naszym, boleść wewnętrzną cierpi dusza nasza.

To zaś sprzeciwianie się skłonnościom naszym, powinno być z intencją dobrą, bo gdyby kto sprzeciwiał się skłonności swojej, na przykład popędliwości gniewu, dla samej tej intencji, że ozdobna jest być umiarkowanym w pałlyach swoich, nie wieleby sobie, albo nic zaflżył przed Panem Bogiem. Y takie zwycięstwo siebie samych, mieli owi pogańscy Mędrcomie i Filozofowie, ale my do wyższej intencji kierować zwycięstwo nas samych powinniśmy.

Skłonność woli naszej dwoika jest: iedna która się rządzi rozumem swoim samym, i takie skłonności zowią się affekty woli naszej, które są różne wedle różności rzeczy

czy, do których się i jakim sposobem wola nasza skłania, najpierwsze są: miłość dobra iakiego, i nienawiść złego iakiego i nam szkodliwego. Druga skłonność, która się nie rozumem, ale zmyślnością podobną bydłom, rządzi, i takie skłonności zowią się namiętności, dla tego, że z takich skłonności, rądzi się pomieszanie krwi koło serca z którego zamieszania jest iakieś pomieszanie w człowieku. Te różne są wedle rzeczy tych, które zmyślność podaje i wystawia imaginacya ludzka. A że się z okazji zmyśłow, rodzą, dla tego, na dobre zażywanie zmyśłow, względ mieć trzeba. Z tego idzie że zwyczajstwo siebie samego, to wszystko ogarnia; náypriod sprzeciwianie się áffektom duszy naszej, druga sprzeciwianie się namiętnościom, trzecia, gwałt popędliwościom naszym, do zatrzymania zmyśłow; i na to wszystko podam pożyteczne uwagi.

§. 2. Pobudzać cię ma do tey cnoty náprzód to, że zwycięstwo samego siebie iest bardzo potrzebne, bo bez niego żadnego przykazania Boskiego zachować niepodobna, grzechu śmiertelnego się ustrzedz, iak bowiem przykazanie Boskie o miłości bliźniego zachowa, kto namiętności gniewu w sobie nieumorzyl? Bo bez Niego w Niebie bydź niepodobna, samym bowiem gwałtownym kem Niebo obiecane, i kto tu nie ma w nienawiści duszy swojej, ten iey na żywot wieczny nieustrzeże. Bo przez zwycięstwo siebie samego na Heroiczne, i prawie Męczennikom Świętym podobne dzieła zdobywamy się, które BOG, hoynie płaci. Jest ieszcze potrzebne, bo zdrowie człowiekowi zachowanie, życie przedłuża, niepocharmowane bowiem nasze namiętności w hipokondrye nas wprowadzają, i winne choroby różne i szpetne. Naostatek, że przez zwycię-

cięstwo siebie samego, pokusy czar-  
townie zwyciężamy. piekło bo-  
wiem nie inaczej nas kusi, tylko  
przez wolę naszą, przez ponęty,  
które nam podaje do serca, którym  
jeżeli my się sprzeciwiamy, tośmy  
wygrali, tośmy zwyciężcy, z ktore-  
go zwycięstwa tryumf w Niebie i  
pocięcha przy śmierci.

Jest chwalebna ta cnota, bo po-  
koy wewnętrzny człowiekowi czy-  
ni, kto bowiem ma pomiarkowane  
namiętności (do czego przez zwy-  
cięstwo przychodzimy) tego za-  
dna rzecz nie zatrwoży.

Bo człowieka w pożyciu ludzkim  
zdobi, nic bowiem piękniejszego,  
iako z człowiekiem umiarkowanym  
dobrze w affektach i namiętnościach  
swoich obcować, iako przeciwnie  
nic szpotniejszego, iak człowiek  
wyuzdany w gniewie, miłości, gá-  
datliwości, &c.

Jeszcze cię niech to pobudza do  
tey cnoty, że przez nią oddaiesz  
BO.



**BOGU** to, co masz najmilszego, naydoskonalszego, to iest: duszę samę, iako bowiem przechodzi zaciotnością i naturą swoją, dusza ciało, tak umartwienie duszy, zaczniefze iest, i milsze **BOGU**, aniżeli wszelakie umartwienia ciała, naprzykład: posty, dyscypliny, paski, &c. Do tego umartwienie ciała albo nie każdemu stanowi przyzwoite, albo nie każdemu czasowi &c. Umartwienie zaś duszy, w każdym człowieku na każdym mieyscu, w wszelakiej okoliczności, albo okoliczności osob, i choroby nawet samey bydź może, gdyż umartwienie ciała, inni postrzeć łatwo mogą, umartwienie duszy iest ustawiczne, wewnętrzne złączenie się z Panem Bogiem, iest uwaga ustawiczna, na siebie samego, i na sprawy swoje, co iak wiele dobrego przynosi, ten tylko uznaje, kto tego sprobuie.

*Intencya do tego ćwiczenia.*

**B**OZE moy wcielony JEZU Chry-  
ste, który miedzy infzemi kość-  
cami, i na to naturę ludzką przy-  
jąłeś, abyś nam pokazał, z jaką to  
odwagą, i zwycięstwem samego  
siebie, na Niebo robić trzeba, aby-  
śmy byli policzeni między święto-  
bliwemi gwałtownikami Nieba.  
Więc ja uznawszy to iawnie, co mi  
do zbawienia potrzeba, toć mocno  
postanowienie czynię że się w sobie  
samym, i swobodney woli moiej  
kochać nie będę, ale w czym będę  
mógł chwalebnie dla przypodobania  
twego, sprzeciwić się sam so-  
bie będę, abym świętobliwie się  
nienawidzac, twego serca miłość  
osiągnął. Przyimiyże moy JEZU  
to postanowienie moje do Ser-  
ca twego. Łączę to umartwienie  
siebie samego, ze wszystkiemi  
boleściami najsświętszey Duszy  
twoiej, z troskami Najsświętszey  
Pan-

Panny Matki twojej, ze wszystkich Męczenników i Świętych w Niebie umartwieniami, boleściami. A choć to będzie małe zadość uczynienie za grzechy moje, nie patrz na to mój JEZU, ale na twoją dobroć i godność, dla której czynić będę, i chciałbym intencją przy każdym sprzeciwieniu się sobie, przy każdej wewnętrznej boleści odnawiać i zamykać w tym słowku: Dla ciebie to mój JEZU.

*Uwagi nad umartwieniem rozumu swego.*

1. **T**O zdanie twoje, przy którym się opierasz, wieszże niepochybnie? wieszże pewnie, że nic złego z niego nie poydzie? a czemuż go nad innych zdania przekładasz.

2. Poddać rozum swoy pod zdanie innego człowieka, jest akt pokory doskonałej, czemuż się na nie nie zdobywałeś? iako przeciwnie du-

dufać rozumowi swemu, jest akt osobliwej pychy; a niefortunnaż się tego uchronić?

3. Cokolwiek było Heretykow na świecie, wszystko to z nieukroczonego rozumu. O iak to wiele ludzi rozumowi swemu dufanie zgubiło!

4. Badaś się, abyś wiele wiedział, a czy duszy to niezaszkodzi? Nie jeden podobno potępieniec byłby szczęśliwszy, gdyby był dworność rozumu ukrocił, i nie umiał, tego, co jego duszę zgubiło.

5. A czy się nie boisz, żeby cię przy śmierci czart nie kusił? wątpliwościami o Wierze Świętej, w które się teraz wdajesz, badając się o przyczyny tajemnic Boskich? Odrzucać zaraz takie wątpliwości trzeba, a przeciwny akt wiary przed BOGIEM czynić, przystawiać na to wszystko, co nam Kościół Święty podaje, i w tej wierze żyć i umierać pragnąć.

6. A Czy różność rozumu z kim innym, nie jest okazyą rozróżnienia serca? By tak co! affekty traci, i iako mól skrycie suknią psucie, jeżeli nie przeciwna uporność rozsądku?

7. O iak wiele tracisz czasu na owych myślach melancholicznych, próżnych, fuszających kości. wprawiwszy się w nie. A co po tey utracie zdrowia, czasu i zaprzątieniu głowy swojej? Czy nie lepiej ten czas dać obmyślaniu zbawienia swego?

*Akt żalu na złe zażywanie rozumu.*

**B**OZE moy. dałeś mi na to rozum, abyem Ciebie Stworcę mego uznawał; o tobie w każdej zabawie pomniał; á ia, áh na co swobodnych moich myśli zażywam! O iakbym się ich wstydził przed człowiekiem! á iakże nie mam się zawstydząć przed tobą Bogiem i Panem



nem moim. Więc cię przepraszam  
Stworco moy; wszystka ta złość  
pochodzi z nieumiarkowanego rozu-  
mu mego. Już tedy następuję na się  
dla miłości i dobroci twoiej, żeby  
mnie moy własny rozum na wieki  
nie zgubił.

*Uwaga nad umartwieniem woli  
swoiej.*

1. **K**Ażda obraza Boska, zguba na-  
sza wieczna, z woli naszej.  
toć tę wolę na ostrożności, na wo-  
dzy, i owszem w świętey nienawi-  
ści mieć trzeba.

2. Jaki affekt mamy do iakiey  
rzeczy, taki i rozsądek; żebyśmy się  
tedy nie mylili, trzeba koniecznie  
affekty miarkować,

3. Co Chrystus kochał, a wola  
nasza od tego ucieka, do tegośmy  
ją nakłaniać powinni, bo to pra-  
wdziwe dobro, bo nie w tym nieo-  
myła affekty nasze. Gdzieć stu-  
żniej nakłonić wolę, czy za zda-  
niem

niem Chrystusowym, które się nigdy mylić nie może, czy za zdaniem zmyślności naszej, która nas zgubić może.

4. Kochasz jaką rzecz, nigdy iey tak niekochay, żeby cię utrata iey czynić niespokojnym miała, jeżeli to będzie, znak to niepochybny, że z pomiarkowaniem kochasz. Samemu BOGU taka miłość przynależy, abyśmy z utraty Jego zasmucali się zbawiennie.

5. Affekty nasze zdrowym rozumem rządzić się powinny, nie zmyślnością i popędliwością natury; a rozum Ewangelią, przykładem Chrystusowym, przypodobaniem się BOGU, i tym, czego byśmy sobie życzyli, w godzinę śmierci. Jeżeli to będzie, będą na dobrej wodzy.

6. Chcesz być spokojnym, gdy cię co minie? niczego nigdy nie pragnij zbyt. Chcesz być

za-

zawsze wesoty? nic nie kochay tyl-  
ko BOGA, albo dla samego BOGA.

*Kontrakt woli ludzkiej z Panem  
BOGIEM.*

**B**OZE moy w naturze Jednoisto-  
tny, w osobach troiaki, przy o-  
becności całego nieba, czynię ta-  
kie gruntowne postanowienie z to-  
bą, że się wszystkiemi áffektami  
wola moja w tobie samym zatapiać  
będzie, tobą samym wszystkie chce-  
nia i niechcenia rządzić będzie **Y**  
dla tego nic nie chcę miłować ser-  
decznościami áffektu mego, tylko  
ciebie Dobro nieskończone, Dobro  
nieoszacowane. N czego nie chcę  
pragnąć, tylko ciebie szcześnie mo-  
je nayożądańsze; z niczego się nie  
cieszę na świecie, tylko z twoiey  
zaczności, godności która masz w so-  
bie, żeś iest tym, czym żadna rzecz  
inna, tylko ty sam, byc niemoże.  
Zadnego innego dobra spodziewać  
się nie chcę, tylko ciebie samego,  
**G** w kto-

w którym mogę mieć wszystko u-  
kontentowanie, zafilenie, ochłodę,  
pociechę, a nieoddmiennie. Bać się  
też ciębie zawsze będę, iako syn  
kochający Oycę, Ty u mnie w sza-  
cunku nadewszystko, Ty w respek-  
cie nadewszystko będziesz, słowem,  
wszystko to chcieć pragnę, czego  
Ty chcesz po mnie. Tego niechcę,  
czego ty niechcesz. Y dla tego  
wszelaką nienawiścią brzydzę się  
tym, czego ty nienawidzisz, to jest  
grzechem każdym by najmniej-  
szym. A jeżeli bym kiedy weń miał  
wpaść. (od czego mię łaską twoją  
zachoway) tedy serce moje wszy-  
skimi żałami ubolewać nad tym  
będzie, żem cię wzgardził, żem cię  
obraził BOGA mego, Dobrodzieia  
mego.

*Uwaga na uskromienie namietności.*

Namietności nic innego nie są,  
tylko popędlivosti woli naszej,  
nie rozumem, ale zmyślnością się  
rządzącej, z których popędlivosti,

po-

pomieszczenie iakieś w człowieku powstaie z poruszenia krwi, i infzych humorow. Te tedy popędliwości miarkować trzeba rozumem, nie pozwalając im wypadać nad to, ile zdrowy rozum pokazuje. Do czego przyść trzeba przez umartwienie ich i ukrocenie, lubo nie można ich cale wykorzenić.

1. Namiętności się w nas z grzechu pierwszych Rodzicow natzych urodziły, toć od nich wielka skłonność do grzechu, wielkie podobieństwo, i więcze im folgować?

2 Namiętnościami, bestyom i bydłom podobni iesteśmy, ieżeli ich tedy we wszystkim słuchać będziesz, proszę, czym się życie twoie od bydłowego różnić będzie?

3 Jin namiętnościom swoim kto bardziej folguie, i cugle pułcza, tym się gwałtownieysze rodzą i przez pobłażanie do tego przychodzi, że iuż ich pochamować nie-

Gz po-



podobna, á ztąd zguba człowieka.  
A nie słuszną nastąpić na nie?

4. Jeżeli co czynisz z namiętności niepomiarowaney rozumem, miew to za rzecz podeyrzaną, áby było dobrze, bo to ślepe rozeznanie nasze, i nikt ~~bardziej~~ w podeyrzaniu być nie powinien, iako sam człowiek u siebie. Jeżelić się zda co czynić, choć dobrego, z passyi iakiey nie czyni.

5. Dać się namiętnościom rzadzić nie rozumowi, iest to tak, iakby konie w karcie siedziały, á Panowie ciągnęli, á pięknaby to było?

6. Wstydzilibys się, gdyby cię kto Hipokondrykiem nazwał, wiedz o tym, że cię w ten stan, niepochamowanie namiętności iakieykolwiek w prawi, i obmierzłym dziwakiem uczyni.

7. Przypomniew sobie, wieleć też razy namiętności do obrazu Boskiey służyły? do utraty nieba, łaski Boskiey i dusze własney pomogły?

Y więc na tych zdraycow nie na-  
śląpisz?

*Odwaga na wojnę przeciwko namię-  
tnościom.*

Wiem o tym, że niemam nieprzy-  
iaciela większego przeciwko  
sobie, iako samego siebie, bom się  
złą wolą moją, namietnościami mo-  
iemi nie raz zgubił, i z łaski two-  
iey złupił. Więc temu nieprzy-  
iacielowi wojnę wypowiadam, a-  
bym się przy pokoju wiecznym, i  
przy twoiey miłości BOZE moy  
zostać mógł. Zagrzewa mię do  
tej wojny miłość twoja BOZE  
moy, bo jeżeli miłośników świata,  
taż sama miłość odważnemi na  
trudne rzeczy i niedostępne czyni,  
czemuż mnie też miłość dobroci  
Boskiej tyle serca nie doda, abym  
wszystkie namietności moje, ponę-  
ty, zmyślności, odważnie wolał?  
Stanowię mocno moy Panie, że so-  
bie wniczym pobłażać nie będę, że  
10-

sobie dufać i wierzyć nie. będę, że i od nayukochańszej rzeczy serce gwałtownie oderwę, á tylko dla tego abym się w tobie samym kochał, ábym się sercu twemu BOZE moy naydobrotliwszy przymilił.

*Uwaga na miłość nieporządną rzeczy światowych.*

1. **K**Ochasz co zbytecznie, to się frasować musisz, ábo o to, żebyś to, co kochasz osiągnął. ábo żebyś nie tracił. O iak wiele taki ma niespokojności, by na naymnieysze podeyrzenie utraty!

2 Kochasz co zbytecznie? toś iuż sam w niewoli, á serce w kaydanach, boć ta rzecz, którą kochasz, panuje, ta rzecz ustawicznie serce obciąża.

3 Czy nie lepiej wszystkie afekty przenieść do BOGA? dobra nasycającego, który ma wszystko dobro u siebie, którego mi nikt nie weźmie, chyba ja go sam sobie przez grzech oddalę.

4. By tak która namiętność śla-  
pi rozum, iako miłość, bo sobie tę  
rzecz stworzoną, którą kocha, za  
koniec życia i za ukontentowanie  
swoje wystawia. Co iak wielka  
jest krzywda BOGU, od któregoś-  
my samego kochania stworzeni?

5. Cierpisz melancholią i nu-  
dność na sercu, żeś z niczego nie  
kontent, a z czego to pochodzi? o-  
to z tego, żeś się zbyt wiele w  
dym stworzeniu sercem utopił.  
A coż ci potym? na coś się to przy-  
da, podobno to stworzenie nie wie  
o tym, co ty cierpisz?

6. Jeżeli przyjaciela kochasz, o  
iak wiele razy o nim myślisz! o  
iak wiele razy do niego wzdę-  
chasz! o iak go ustawicznie widzieć  
pragniesz! a BOG u ciebie maż ta-  
ką miłość?

7. Pospolicie afekty i przyjaźni  
nieporządne czym szpetnym koń-  
czyć się zwykły, a czyś ty tego nie  
doznał? a to dla tego, że namię-  
tność

tność miłości osłepi rozum, więc  
 iey nieślusznasz tamować?

» Na coż to tak bardzo kochać  
 stworzenie, które ja opuścić mu-  
 szę? które mi podobno w affekcie nie  
 wyrównywa? sam tylko jest BOG  
 taki, który statecznie dobry, state-  
 cznie mię i nieskończenie kocha.

*Przeniesienie wszystkiego serca do  
 BOGA.*

O Jakoś ty BOZE moy godzien,  
 żebym ja Ciebie wszystkiemi  
 affektami, serdecznościami, wszyst-  
 ką ufilnością kochał, a przecię ja,  
 lubo tę twoię godność przez wiarę  
 niepochybnie uznaję, nie przyle-  
 gam tak do twoiey godności i do-  
 broci, iako do mizernego stworze-  
 nia twego. Czy myślę ja tak czę-  
 sto o tobie, iako o stworzeniu tym,  
 które mi serce zaprzątnęło? czy  
 wzdycham tak często do ciebie po-  
 ciecho jedyna moia, iako do czło-  
 wieka, którego kocham? Czy fra-  
 lu-



się się tak z utraty twojej przez grzech. iakobym się frasował, gdybyś mi moy BOZE tę rzecz nayukochańsza odebrał. Uznaię w tym nierozum moy wielki. więc iuż całe wszystkie kochania BOZE moy przenoszę, boś Ty prawdziwa pociecha moja, prawdziwe i nieodmienne dobro. Tyś szczęście i błogosławieństwo moje, a w tey miłości tak chcę pałać, żebym wszystkie miłości, ufilności nieporządne, które ludzie mają do stworzenia iakiego zwyciężył.

*Uwaga na wyniosłości.*

1. **TO**, co masz, i z czego się pyśniesz, iestże twoje? a czy nie tak to na tobie BOG złożył. iak owo na obrazie złotą sukienkę przypną, którą zdjąć łatwo może?

2. Niemasz nic szpetnieyszego po grzechu śmiertelnym, iako czart w piekle, a któż go zeszedł, iezeli nie wyniosłość? i więc się ty wynio-

niośnością i pychą na tę szpetność odważył?

3. Nic nie jest obrzydliwszego w pożytku ludzkim, jako pyśzny i dumny człowiek. Y więc się będziesz obmierzłym ludziom czynił?

4. Pycha, jest początek wszystkich występku. Ta sposoby nie-słuszne podaje, żeby swego dopiąć: ta nic nie znieśnie, co się od bliźniego trafi. Y więc tego źródła wszystkiego złego tamować nie będziesz?

5. Uważ co to jest, czego pragniesz: Jeżeli honoru od ludzi, to z niemi zginie, albo się odmieni, jeżeli sławy, to jest para ludzka, która prędzej, niż wiatr mija. Jeżeli się z urodzenia chlubiś, a dajesz ie sobie? to szczęście od BOGA jest.

6 Gardziś drugim, a czy nie lepiej on BOGU służy niż ty? A czy go BOG niekocha bardziej jak ciebie? a czy on przez całą wie-

wieczność godnieyszym w niebie  
nie będzie, niż ty?

7 Pyszne zawsze Pan BOG po-  
korzy, pokornemu i cichemu za-  
wsze łzczęści. bo się Ewangelia  
musi prawdzić. Coż tu obrać flu-  
sznieyszego?

*AKT pokory i uniżoności.*

**M**Ając tak wiele od JEZUSA mo-  
iego przykładów pokory, kto-  
ry się na to stał Człowiekiem, aby  
mnie był nauczył postępkami swe-  
mi BOGU się podobać, a przecię ja  
do tego czasu w wyniosłości umy-  
ślu kochałem się, ganię to wszelką  
obrzydlivością, a przed tobą Stwor-  
co moy; iako proch i glina rzucam  
się, wyniszczając się ze wszystkie-  
go. Uznaję, że z urodzenia proch,  
w życiu moim gnoy ieden, po śmier-  
ci zgnilizna, a dusza nad to wszy-  
fko szpetnieysza i obrzydliwsza,  
bo Cię BOGA swego obraża. Z  
czegoż się masz duszo moja pysznić?

Rzuć

Rzuć się pod samo dno piekielne, przemień się w nayniższe stworzenie, weź na się wszystkie obrzydliwości wszystkiego stworzenia, i jeszcze się niedoskonale upokorzył przed Maieństwem Boskim. Przy-  
 najmniej tedy Bóg mój przyjmie pokorną wolę moję, którą stanowię, nad żadne się stworzenie nie przenosić, każdemu wkażdey rzeczy ustąpić, co będzie z chwałą twoją Stworco mój, utwierdź to łaską twoją, a pogrom pyszną wolę moję.

*Uwaga na chciwość rzeczy doczesnych.*

1 PRagniesz iak naywięcey mieć na świecie, to znać Ewangelii nie wierzysz, że łatwiey jest wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne, aniżeli człowiekowi bogatemu wnieść do Królestwa niebieskiego

2 Te pieniądze, te intraty, te maiętności., nasycasz kiedy ierce two-

twoje? nigdy; bo nie do tych rzeczy stworzone. A na coż w nich ukontentowanie swoje pokładał?

3 Pracujesz, niedospisz, sam nie zażyjesz, ktoż się z tego cieszyć będzie? Oto ci, którzy na to nie pracowali; a ty boy się, żebyś na wieki z bogaczem nie bolał.

4 Łakomca choćby najwięcej miał, zawsze mu się zda, że nic niema, zawsze się lęka ubóstwa, nigdy o Opatrzności Boskiej nie myśli, tylko o swym staraniu. A nie wielkisz to nierozum?

5 Łakomemu do tego przychodzi, że choć ma filą, a przecie nic, albo bardzo mało za duszę swą uczyni, bo się bardziej w pieniądzach i majątnościach kocha, niż w duszy swojej; a głuszał to?

6 Z niepochamowanego do tych rzeczy affektu, o iak wiele się niesprawiedliwości rodzi! wiele pre-textow, żeby, co komu należy nie



oddać, i nie uczynić. A czy się przy śmierci tak sądzić będzie?

7 Co się nie robi, co się niezniefie utrudzeń i kłopotów, żeby fortuny nagromadzić, która przeminie! A czy jest aby cząstka tego starania o niebo? o przymnożenie łaski Boskiej, o szczęście bez końca? O zbiorach się światowych nieuprzykrzy, rozmawiać o intratach, a o BOGU i puł godziny wielką tęskność czyni!

8 Czy godzien też ten kanaczek, ta maiećność, ta intrata, żeby dla niej duszę tracić? przecieć dusza droższa, niż to wszystko.

9 A czy nie będą na cię ubodzy Chrystusowi na sądzie Pańskim infligować? żeś ich krzywdził, gdyś im tego, co im BOG u ciebie nagotował z twoiey fortuny, nie dawał, wszystkiemu temu chciwość będzie winna.

*Odrażenie serca od rzeczy światowych.*

Wiem o tym Boże mój, że choćbym świat miał ze wszystkimi jego dostatkami, bogactwy, kleynotami, na nic mi się to nie przyda, jeżeli duszę stracę. A coż mi po tym tak bardzo w tych rzeczach serce swoje, i pragnienie utapiać. Coż to ja kocham? oto trochę ziemię, oto proch, oto marność. O serce moje! gdzieś się zanurzyło? coż ty to sobie bardziej, niż BOGA szacujesz? Odrywam! ach odrywam serce moje i affekty od tey marności światowey. boję się, żeby mię pieniądze światowe do piekła nie pograżyły. Boję się, żeby mię przez całą wieczność te zbiory światowe nie podpałały. Już więcej świecie chciwości moiey, za łaską BOGA moiego, nie złudzisz.

*Uwa-*

*Uwaga na Nienawiść.*

1. **P**Orachuy się, wieleś ty razy nieprzyjacielem Boskim był? a przecię cię nie tak BOG nienawidzi, iako ty nieprzyjaciela swego: bobys go ty rad teraz zazaz ze swiata stracił, gdybys mógł, a BOG ci cierppi, a czy słusznasz to?

2. Ze kochasz tego, któryć do-  
brze czyni, nie iest to osobliwiza  
Chrześcianańska cnota, i poganie się  
tak kochają. Kochać nieprzyjacie-  
la to cnota Chrześcianańska. A ty  
tylko poganom chcesz być podo-  
bny?

3. Natura się od lekarstwa przy-  
krego wzdryga, a przecię dla zdro-  
wia odważyłz się na nie; a dla Nie-  
ba i miłości Boskiej tey odwagi  
przeciwko nieprzyjacielowi twoje-  
mu mieć nie będziesz?

4. Ten iest dokument niepochy-  
bny, że BOGA kochasz, iezeli  
nie-

nieprzyjacielowi twojemu, dla mi-  
łości Pana BOGA, dobrze czyuisz.

5. Fraśujesz się, turbiujesz się,  
że twemu nieprzyjacielowi dobrze  
się dzieje, coż zyskujesz? oto szko-  
dzisz sobie i na duszy i na ciele,  
a iemu nic; a rozum to?

6. Życzysz nieprzyjacielowi źle,  
pragniesz dla niego wszystkiego złe-  
go, czy zły woli twej BOG  
posłucha? nic mu się nie stanie  
przez to, a ty tym samym łaskę Bo-  
ską tracisz, niebo, wieczność szczę-  
śliwą. Toś ty sam sobie nie jesteś  
nieprzyjaciół nawięzszy, gdy sobie  
bardziej szkodzisz, niż on tobie?

7. Cieszysz się z nieszczęścia nie-  
przyjacielskiego, a co to za pocie-  
cha, z ktorej utratę największą, bo-  
dusze swojej, nabywasz? Y więc  
że nie trzeba mieć uwagi, na to,  
aby się nie cieszyć?

8. Gadasz źle o nieprzyjacielu  
swoim, osądź komu szkodzisz bar-  
dziej, czy sobie, czy iemu? onemu

na sławie doczesney, a sobie na łasce Boskiej, na Niebie, na wieczności, na dobrach, które przez to samo złe gadanie tracisz.

9. Mowisz: że to nie podobna kochać tego, który mi nieprzyjaźny; to to BOG tak nierozumny, żeć niepodobne rzeczy rozkazuje. Niech tylko odwaga będzie. i miłość Pana BOGA szczerą i skuteczną, to wszystko można będzie.

*Affekt dobry przeciwko nieprzyjaźnym.*

Wiem o tym Boże moy, Stworco moy, żeś mi nieprzyjaciół moich kochać rozkazał, a przeciwnie tego nie pełnił. Dałeś mi przykład tego JEZU moy, a przeciwnie ja go nie naśladował: cożem moją złością i nienawiścią wskorał? oto, żeś sobie sam najsławniejszym stał się nieprzyjacielem. Ach nieszczęście moje! BOG mi obiecał odpuścić tak winy moje, iako ja od-

pu-



puszczam nieprzyjaznym sobie, a  
przecię ja tego nieślucham! Jakie-  
goż się ja odpuszczenia gzzechow  
od BOGA mego spodziewać mam?  
Niechże dzień dzisiejszy tey nie-  
przyjaźni przeciwko sobie samym,  
końcem będzie. Odważam się ko-  
chać nieprzyjaźnych sobie, życzę  
im miłości twoiey, życzę im szczę-  
śliwey wieczności, życzę wszyst-  
kiego dobrego, ktorego się od cie-  
bie spodziewać mogą. A życzę dla  
tego, że Ciebie BOGA mego ko-  
cham. Przyłmuję te nieprzyjaźne  
áflekty z rąk twoich moy JEZU,  
bo ja wiem, żeś Ty to na dobro  
duszy moiey przepuścił, tylko że  
ja tego nierozumny nie uważał, nie  
uznawał. Oto cię tylko proszę, á-  
byś też Ty mnie wszystkie winy  
odpuścił, gdyż ja dziś wszystkie  
zapaly przeciwko nieprzyjaciółom  
moim ruguję.

Uwa-

H2

*Uwaga na passyę gniewu.*

1. O jak to szpetna passya, która prawie szalonym człowieka czyni, rozum odeymie, zmysły miesza, i więc ją nie poskramiać?

2. A czy godna ta rzecz tego, o którą się gniewam, abym ją dla niey zdrowie pflował? boć niemalz coby bądziey zdrowiu szkodziło, iako niepochamowana złość

3. Jedno słowko cię do niecierpliwości pobudzi, a czybyś dla JEZUSA kontempty, obelgi, bicze, zawstyżenia, które i on, i Męczennicy tak godni, albo godnieyszy znosili, ponosić gotow? Dalekiś od Chrystusa.

4. Kto nie pomiarkowany w tej passyi, od takiego rozumny każdy, iako od złośnika ucieka, rozmawiać się z takim strzeże. A czyś tego sam na sobie od kogo nie doznał?

5. Gniewałeś się często, śnać w nocy  
wczym niedotkliwy jesteś, to znać,  
że nie masz cierpliwości? nie za-  
wżesz to chwalebna jest, wydać się  
z tym co mię boli.

6. Gdybyś się tak na siebie gniewał,  
żeś nie raz ciężko obraził BOGA,  
iako się gniewał o utratę marney  
iakięj rzeczy, mniejbyś podobno  
grzechow miał, a więcej łaski  
Boskiej.

7. A czy się nie gniewał na to,  
co rozumu nie ma, na przykład, że  
deszcz pada, że wiatr wieie, albo  
o to, co się przypadkiem ludzkim  
bez złości stało. Jeżeli tak, toś  
wielce nierozumny, bo się na to  
gniewał, co nic nie winno.

*Gniew na własne grzechy.*

W Szybkę ia nienawiść moy JE-  
ZU obracam przeciwko zbro-  
dniom moim, ktorem ia cie Boże  
moy kiedy obraził. Ach czego  
ia godzien! zem ia tobie Dobro mo-  
ie

ie nieskończone wzgardził. Wiem, że, mię czeka piekło, jeżeli mię do łaski twoiey nie przyjmiesz. Ale to mało za grzechy moje. godzienem stokrotnego piekła, że ja się odważył na grzech, że ja się odważył ciebie gniewać, któryś mię nad Aniołów, i nad inne nieskończone stworzenia, umiłował. Gdy mię kto urazi choć słowkiem małym, o jak mi to ciężko! a ja BOGA mego tak wielą sprofnych grzechów obraził, a przecię mię BOG w piekło nie pogrążył, przecię mię cierpi na świecie. O jak to dobry, jak łaskawy BOG mój, Pan mój! Godzienieś Boże mój za to wielkiey miłości. A ty grzechu śmiertelny, który tak do dobrego Pana znieważasz, wszelkiey nienawiści. Więc brzydzę się już wszelkimi zbrodniami moimi, już więcej serca mego do siebie nie zwabicie i choćby mi się rokoszy, świat powabami swemi na, bardziej przymilały. Gardzę tym wszystkim dla

dla BOOGA mego, wolę umrzeć,  
a niżeli aby raz iefzcze BOGA,  
Dobro niekończzone, nieofzacowane  
obrazić.

*Uwaga w żalu i smutku*

1. **M**Owicie, że żal uwagi nie ma,  
kogoż śluszniey słuchać, czy  
tego poſpolitego przyſłowia, czy  
zdrowego rozumu? niechże u cie-  
bie zawsze żal rozumny będzie.

2. Jeżeli się o utratę rzeczy ia-  
kiej doczeſney, tak bardzo ſmucisz,  
porachuy się, czy taki żal maſz o  
utratę wieczności. A czy godna  
ta rzecz takiego żalu?

3. Albo się wroci to, czego ża-  
łujesz, albo nie wroci? ieżeli wro-  
ci, coż potym żalu? ieżeli nie  
wroci, dopieroż nic ponim, bo choć-  
byś naybardziej żałował, nie nad-  
grodziſz ſobie utraty. A i zdrowie  
ſobie przytym ſtraciz.

4. Zbyteczne żale i ſmutki co  
czynią! oto? bią przeciwko woli  
Bo-



Boskiej, niecierpliwością przyimu-  
jąc, że on to zrobił co chciał, iako  
Pan; a chrześcijańska to?

5. A czy nie zdobrym dufze two-  
iej ta utrata iakiey rzeczy, która-  
by iej była zaszkodziła niepochy-  
bnie. A na coż się z utraty iej tak  
bardzo smucisz?

6. Umarł ci nayukochańszy przy-  
jaciel, umarło kochane dziecko,  
umarł kto z rodziny, coż ci się z te-  
go za krzywda stała, tyś nigdy Pa-  
nem ich życia nie był; o iaki nie-  
rozum, nie uznawać BOGA, za  
Pana życia naszego, u któregośmy  
wszyscy w ręku.

7. Jeżeli błuźnisz w takich ża-  
lach, jeżeli zdrowie tym smutkiem  
tracisz i truiesz, toś wielkiego po-  
litowania godzien! bo zdrowie i du-  
szę tracisz, a nic nie zyskuiesz, i  
tu i tam nie uwalniaś się od zle-  
go, a niepochybnie przyśzłe, do  
ktorego przez ten żal niepochamo-  
wa-

wany idziesz, i cięższe. A czy to słuszna?

8. Nigdy nic nie kochay zbyt-  
ecznie, a bądź pewien, że też z u-  
traty zbytecznie się smucić nie bę-  
dziesz.

9. Co masz próżnie czafem my-  
ślić o tym, iakbyś teraz był woko-  
liczności utraty tey, albo owej o-  
wey rzeczy, a temi się uwagami  
na ow czas miarkuy, żeby cię  
do zwycięstwa gotowym przypa-  
dek zastał.

*Zal z utraty BOGA.*

Ah nienadgrodzona szkoda, raz  
BOGA na wieki utracić, a prze-  
ciem ia tak wiele razy go utracił,  
ile razy tego Stworcę i Pana mego  
obraziłem. Czy się za to zafrasu-  
ię? serce moje kamienne, padaćbyś  
się od żalu powinno! A czy przynay-  
mniey szczerze, serdecznie west-  
chniesz, wspomniawszy sobie na tę  
utratę? czy ieno z owemi głupca-

mi nie mówisz? wzgardziłem BO-  
EIEŃ, porzuciłem go dobrowol-  
nie. coż mi smutniego za to? Nie  
tęsknij sobie! nie tęsknij z łaską-  
wością BOGA swego złości mo-  
ia, przyjdzie czas, kiedy od BO-  
GA na wieki odrzuconą, z Oyczy-  
zny wieczney wygnaną będziesz i od  
oblicza Oycowskiego, Macierzyńskie-  
go Panny Najsświętszey odrzuconą  
będziesz: na długo? na wieki. Już się  
nigdy BOG do Ciebie nie skłoni, już  
nigdy BOGA kochać nie będziesz,  
iż na cię ani Pan JEZUS, ani Ma-  
tka Najsświętsza, ani Święci Patro-  
nowie nie wspomnią: A kiedy to nie-  
szczęście przypadnie? tego zaraz  
momentu, którego na grzech od-  
wazałeś, bo popełniwszy grzech  
wszystko stracisz. Wylewajcie kry-  
nice łez oczy moje, żem ja kiedy  
te pociechy moje przez grzech stra-  
cił. Jużbyście dawno kości moje po-  
winny były uschnąć od żalu, iako zie-  
mia. Gdy kanaczek, gdy perełka  
zgi-

zginie, gdy przyjaciel umrze, o  
iakię na fercu żale! A łaskę  
Boską, a duszę, a Niebo, z wesoło-  
ścią, przy wesołości, przez weso-  
łości traciemy! Obacz się kiedy-  
kolwiek duszo moja, a uważay so-  
bie to zawsze, że raz BOGA stra-  
cić, iest go na wieki, na wieki  
stracić.

*Uwaga na Boidź.*

1. **B**oisz się śmierci? boy się, chcesz  
li nie boy, postaremu umrzeć  
musisz. Tego się boy, co się z to-  
bą po śmierci będzie działo.

2. Uciekasz od krzyżow, od u-  
trapienia, to znać niechcesz na Nie-  
bo robić, bo tylko ci co cierpią w  
Niebie będą. To znać nie masz  
woli wypłacić się BOGU za grze-  
chy swoje, a czy nie lepiej tu  
cierpieć, niżeli na innym świecie?

3. Boisz się nieszczęścia iakięgo.  
Aza to twoie wszystko, co masz,  
BOG ci to tylko pożyczył do cza-  
su,

fu, wolno mu to wziąć, kiedy zechce? chyba że BOGA za Pana swego nie znasz!

4. A czyby się nie lepiej na wolą nieskończenie, dobra mądrą rzucić? żeby ona z tobą czyniła, co się jej podoba, a będzie duszy twojej zawsze dobrze.

5. Boisz się oſtatniej mizeryi i nędzy, a kiedyć BOG taką drogę do Nieba naznaczył: żebyś go nie chybił. Tych wſzyſtkich rzeczy, ktoremi ſwiat ludzi, tylko tak kochać i pragnąć powinienes, ileć ieſt potrzebno do oſignięcia końca oſtatniego. to ieſt chwały Boſkiej i Nieba. Jako lekarſtwa tyle kochasz i pragniesz, ile do zdrowia potrzebne, Aza tak w mizeryi i nędzy BOG chwalebny być nie może, iak w ſzczęſciu, i owſzem beſpieczniej w tamtym.

6. Boisz się złych ięzykow ludzkich, a o kim źli ludzie mówić nie gotowi, kiedy o ſamym Panu JEZU.



ZUSIE gadali, iako mogli naygorzey. Nie o to się staray, żeby źle nie gadali, ale o to naybardziej, żeby o tobie gdy źle gadać będą, nigdy prawdy nie mowili.

*Oddanie siebie samgo na wolą  
Bożą.*

Nie mogę się na lepsze ręce rzucić, iako na Oycowskie twoie Boże moy. Wiem o tym, że mi nigdy źle niechcesz, wiem o tym, że mię od wiekow usilnie kochasz; wiem o tym, że mię (chyba ia sam zechcę przez grzech, i od ciebie się oddalę) nie odrzucisz od siebie; a czemuż się boję rozporządzenia twego około mnie? Ach moy Panie, Stworco moy, czyń ze mną co chcesz, przepuść na mnie utrapienie iakie, przyjmę ie z ręku twoich, bo wiem, że mi dobrze (choć ia tego nie uznaję) życzyfz, przepuść na mnie ięzyki ludzkie, i tę ia roszczę, iako syn twoy przyjmę i  
po-

pocałuję, bo wiem, że ci się i Świę-  
tym przypodobać mogę: przepu-  
ścisz ostatnią nędzę i mizeryą, i  
na to gotowem, bo się w tym To-  
bie podobać mogę, czyż ia lepszy,  
niżeli Syn twoy nayukochańszy,  
a przecięs go w woſtatniey nędzy i  
mizeryi, w niełaſce i utrapieniu  
mieć chciał na tym świecie. O to  
cię tylko proſzę, day mi tę łaſkę,  
abym cię w tym wſzyſtkim nigdy  
ciężko nieobraził, tego się tylko ła-  
mego boię, niczym mię innym świat  
od ciebie BOGA mego, Dobrodzie-  
ia mego, nie odtraſzy.



UWA-

## U W A G A

Na umartwienie zmysłów powierzchownych.

*Zmysły powierzchowne, te nas częstokroć gubią; trzeba tedy na nie mieć osobliwszą ostrożność, do ktorej pomoc dać mogą te następujące Uwagi.*

## §. pierwszy.

1. **K** Toż wie, czy z tego spoyrzenia do ktorego cię chętką wiedzie zguba dusze twoiey nie przyidzie! pewnie Dawid, gdy by był oko umartwił, ani cudzołóstwem, ani zaboystwem BOGA by był nie obraził.

2, Kto umie martwić dworność oka, znakiem iest: że umie sobie rozkazać. Coż ci przybędzie przez to, że obaczysz do czego masz chętkę? A iak wiele zasługi w Nie-

bi

bie zyskasz, gdy się w tym spoyrze-  
niu zmartwisz dla Pana BOGA.

3. Nic piękniejszego w ułożeniu  
ciała, iako skromność oka, nic szpe-  
tniejszego, iako dworność oka. Czy-  
mało takich w piekle, których ta  
dworność oka zgubiła.

4. Częstoć czar sprofne imagi-  
nacye zarzuca do głowy, a czy to  
nie z tąd? żeś oka twego należy-  
cie nie strzegł?

§. drugi.

1 **Z** Rodło prawie wszystkich grze-  
chow, iest ięzyk, bestya nie-  
uglaskana i dzika, i więc że mu po-  
błazać trzeba?

2 Ktokolwiek kiedy milczał, ni-  
gdy tego nie żałował, kto się zaś  
wdał w wielomowstwo, zawsze miał  
co ganić w sobie, gdy się na to  
szczerze reflektował.

3 To słowko ktore chcesz po-  
wiedzieć, nie rozładzi cię, choć ie  
umorzysz, a wiele zyszczesz przed  
Bo-

Bogiem. To słowko iak wyleci,  
iuz się niepowroci, a wiele zaszkodzić może. Coż tu słuszniejśza obrac?

4 Wziąć się sława dobra iednym słowkiem może, a wrocić ją raz trudno, bo z wielkim wstydem przychodzi; i więc na słowa twoie niepowinieneś mieć reflexy!

5 Ten kto osławia ięzykiem drugiego, trzech zabija. Pierwszego na sławie, słuchających, gdy ich gorszy, a siebie trzeciego, gdy BOGA ciężkim niesprawiedliwości grzechem obraża, o iak wiele złości z niepochamowanego ięzyka mego!

6 Gdyby o tobie kto inszy toż samo gadał, o iakciby to ciężko było! czego tedy sobie nie życzysz, drugiemu nie czyn. To jest prawo przyrodzone.

7 Tym ięzykiem, którym słowka szpetne i nieuczciwe mowisz, Pana JEZUSA nie raz przyjmujesz,



szpetniejsza to, niżeli kiedybyś na stole gnoiu pełnym, Najswiętszy Sakrament składał.

§. trzeci.

1 **M**ieybyś podobno turbacyi miał, gdybyś mniey słuchał, mniey żalu, gdybyś mniey wiedział.

2 Nie tylko język, ale i ucho czyście i wstydlive być powinno, bo kto ma serce do nieuczciwych słow skłonne, ten ma i serce do niewstydu otwarte.

3 Gdy kto źle o kim mówi, słuchaciesz tego nie powinien, bo przez twoie słuchanie, ponęta złości cudzey rośnie, niech nie będzie słuchanie złego, nie będzie i powiadanie.

§ czwarty.

1 **N**ie utrzymaniem appetytutu, nas wszystkich zgnbiła Ewa. A czy też ty takim sposobem duszy twojej własney nie zgubisz?

2 Większość cięstokroć chętnie swoje do jakiej potrawy umartwić. á niżeli cały dzień pościć; czemuż tego postu skrytego nie kochasz, który co dzień być może?

3 A wieleś choroby i niezdrovia okazyją sobie był, z tego, żeś twego áppetytu do jakiej szkodliwej potrawy nie umartwił? Jakes powinien nie zabić się áni się truć, tak áni potraw szkodliwych zażywać, bo to jest część trucizny, zła i szkodliwa potrawa.

4 O jak się starasz, żeby wszystko przy stole twoim do smaku było! á czy tak się też starasz, żeby duchowieństwo duszy twoiej smakowało?

5 Czyli nie bardziej pychą, niż pułmiskami zastawiaś stoły, gdy więcej dla oka niż gęby gotować każesz, gdy więcej przez stół twój o doczesną przyjaźń starasz się, á niżeli o przyjaźń JEzusową, częstując ubogich iego. Czyby nie podać co

ubogiemu. swoiey gębie uia-  
wszy.

## § piąty.

1 **B**Rzydzisz się ietorem ubogich,  
a czy nie iest brzydza dusza  
twoia przed Panem Bogiem? czy  
nie obrzydliwiey JEzusuowi do wne-  
trznosci twoich wchodzic, a prze-  
cie tam często idzie pod osobami  
chleba.

2 Jako innemi zmyśłami, tak i  
powonieniem często grzeszyć mo-  
żesz, gdy samey zmyśności w tym  
szukasz, i ukontentowania samego  
ciała.

3. O iak wielu w piekle fetory  
nieznosne cierpi, a tylko dla tego.  
że tu temu zmyśłowi zbytecznie  
dogadzali.

## § szosty.

1 **C**iało nasze iest, iako koń wy-  
passy. ktoremu iezeli we-  
wszystkim dogodzisz, i ono tuczyć  
będziesz wysmilenicie; bądź pewien.  
ze

że brykać będzie duszy twojej, i tego iedzda zrzuci, aby go nie rządził.

2 O iak wiele jest ludzi takich, ktorzy za moment uciechy ciała, w wieczne męki zabrnęli; á czy to słuszna?

3 Niczym bardziey bestyom nie podobniśmy, i nic nas do ich stanu bardziey nie pograża, iako gdy za roskoszami ciała idziemy. Y więc na to ostrożny nie będziesz?

4 Kto ciału we wszytkim wygadza, coż on to czyni? oto robactwu zwierzynę tuczy; czy godneż tego starania ciało nasze, które się w gnoy i zgniliznę obroci?

6 Dyscyplinę czynić, albo paskiem, lub innym sposobem ciału się uprzykrzyć; czy nie jest to tak niezwyuczayna, iako Panu wprostey siermiędze chodzić; á czy mało takich Panow było, ktorzy pod zło-rogłowym włosiennice i paski nosili? mogli ci, á ty nie możesz?

Ukon-

*Ukontentowanie duszy w BOGU  
swoim.*

**D**Aleś mi Panie moy, Stworco  
moy, ciało, które sobie po ro-  
żnym stworzeniu pociechy szuka,  
a nigdzie iey znaleźć nie może; w  
Tobie samym moy BOŻE wszystko  
błogosławieństwo, wszystko ukon-  
tentowanie, a przecię go tam nie  
szukam! O zuchwałę cielsko moje!  
o błędna duszo moja! czyż nie le-  
piey w morzu wszystkiey pociechy  
się zanurzać, a niżeli kroplą się po-  
ciechy kontentować? Więc już  
moy Panie otwieram serce moje  
całe iedynie tobie BOGU mojemu,  
abym osiągnął wszystko szczęście,  
wszystko nasycenie; czegoż mi nie  
dostawać będzie, kiedy ciebie mieć  
będę? Czego ieszcze pragnąć, gdy  
Ty w sercu moim panować bę-  
dziesz? Niechże tu już serce moje  
moy Panie Niebo zaczyna na zie-  
mi! gdy się niczym nasycać, niczym  
kon-



kontentować nie będzie, tylko tobą samym, tylko twoimi doskonałościami, zacnościami. Niechże w tym ukontentowaniu żyję i umieram, bo mi nic po wszystkim, jeżeli ciebie BOGA mego Pana mego i Dobrodzieja mieć nie będę.

### PRZESTROGA.

**C**O się wyżej dało do przestrogi, to i w tych reflexyach, w tej nauce o zwycięstwie siebie samego zachować się powinno, aby ie z wielką uwagą przeczytawszy, rozum niewolić, a potem wolą do iakiego affektu skutecznego nakłonić, czego rozumiem, że dokażem, jeżeli nad każdą prawdą podaną w reflexyi zastanowiemy się uwagą, i one przenieknijemy rozumem.

Przykład do dobrego stanowi  
Pańskiemu

**Z**E się naybardziej przykładem nam ludzi podobnych zachęcamy, umyśliłem tu podać na zachęcenie do dobre-

bręgo życia dwóch Świętych Patronów życia: S. Ludwika Króla Francuskiego, i S. Rorgiasza Xiążęcia Gandyi, Zakonnika i Generała Soc: JEŃU. Z pierwszego nauczyć się możesz, iak to w Królewskim życiu gruntowne Chrześcijańskie cnoty znaleźć się mogą. Z drugiego zaś nauczysz się, iako pomnieć na ostatnie rzeczy, które nas czekają, mianowicie na śmierć, oboje uwagami obiaśniętem dla pożytku twego.

## U W A G I

Na niektóre punkta życia Świętego Ludwika Króla Francuskiego.

1. Matka Świętego Ludwika w młodym wieku, śmierci mu raczy życzy, aniżeli by kiedy miał BOGA grzechem śmiertelnym obrazić.

Uważ, że nie masz nic złego na świecie, co by się z grzechem śmiertelnym porównać miało, gdyż

czy jest grzech śmiertelny, niżeli  
 piekło wieczne, niżeli piekło wie-  
 czne, niżeli ubóstwo, nędza, niżeli  
 śmierć doczesna, A za tym flu-  
 szna rzecz obrać sobie to wszystko  
 raczej, a niżeli raz BOGA grze-  
 chem śmiertelnym obrazić. Przy-  
 czyną tego gruntowna jest ta: nic  
 nie masz złego na świecie, tylko  
 to, czym się Pan BOG nasz nay-  
 lepszy, nayświętobliwszy, naymędr-  
 szy brzydzi: ale samym się tylko  
 grzechem brzydzi, bo inne rzeczy,  
 które, my tylko za złe mamy, sam  
 BOG rozrządza, i w nich się kocha.  
 na kochanków ie swoich przepu-  
 szcza, to sam tylko grzech jest zły  
 na świecie. Uczyń na się uwagę.  
 czy się ty w tej rzeczy naygor-  
 szey na świecie nie kochasz! O  
 jak ci wiele razy grzech smako-  
 wał! gdyś wola swoję pełnił, a Bo-  
 ską gardził, O moy JEZU! dayże  
 mi podobne obrzydzenie grzechow,  
 jakie ma nayświętobliwsza wola

Two-

**Twoja.** Wstyd mię tego **BOZE** mój, że ja to kocham, co Ty nie-  
nawidzisz, á tym się brzydzę, w  
czym się Ty naybardziej kochasz.

2. *Ludwik Święty nastanych na za-  
bicie swoje od Saracenow, po Krole-  
stwie szukać każe, i znalezionych,  
podarunkami bogaci.*

**U**Wasz że niemasz cnoty bárdziej  
Chrześcianańskiej, wspanialszey,  
odważniejszey, iako nieprzyiaciół  
swoich kochać! Naprzod: że tą pra-  
wie cnotą od pogaństwa się różnie-  
my, bo przyjaciela kochać, i poga-  
nie potrafią. Druga: że tą cnotą  
naybardziej Chrystusa naśladowiemy.  
Przytym, w tey cnocie zwycięstwo  
z siebie samych odnosiem, bo nay-  
większy gwałt sercu taki czyni, kto-  
ry nieprzyiaciół dla Boga kocha. U-  
czyń na się uwagę, czyś Chrześci-  
aninem będąc, wyćwiczony w tey  
cnocie? podobność áni na honor, áni  
na zdrowie, áni na ostatnią zgubę  
fortuny następują, iako Chrystuso-  
wi

wi następowano, á przecię nieży-  
czliwych sobie nie kochasz, znać  
że sobie nie wielkiego odpuszcze-  
nia grzechow od BOGA życzysz.  
Zatuy, żeś dzleki od cnoty Chry-  
stusowey. Bądź pewien, że kochać  
nieprzyjaciół dla BOGA, iest tym  
samym kochać samego BOGA. Y  
ktoż nie będzie kochał nieprzyja-  
ciół swoich, áby BOGA swego, Oy-  
ca swego nayukochańszego kochał.  
A wieleś ty razy BOGA nieprzyja-  
cielem był, á przecię się BOG nie  
odraził od ciebie, dał ci przykład.  
Iak masz kochać nieprzyjaciół swo-  
ich, i iak z niemi postępować.

3. *Ubogim do stołu służy, i za-  
wsze czterech ubogich przy stole  
swoim karmi.*

**R**Ozumiem, że niemasz przed Bo-  
giem mizernieyszego stworze-  
nia, (ieżeli sobie podchlebować nie  
będziem) iakieś ry iest. Wielceś  
ubogi w łaskę Boską, że brak przed  
nie-



niebem; pomysłże sobie iakiegobys  
 sobie życzył miłosierdzia od BOGA  
 i Stworcy swego. takie teraz  
 świadcz ubogim Chrystusowym.  
 Cokolwiek ubogiemu czynisz, Chry-  
 stusowi czynisz, nie tracisz nic, a  
 le zyskujesz, ieżeli co dasz, wro-  
 cić się to w niebie zobitą lichwą  
 uczyni na się reflexyą: czy był  
 tak szczęśliwi ubodzy do ciebie  
 Bądź pewien, żeś z obowiązku po-  
 winien ubogim udzielać tey for-  
 tuny, ktorey ci BOG więcej, niż  
 drugim udzielił. A iakżeś temu ob-  
 owiązkowi czynił dosyć? żałuy ser-  
 decznie, a wstydz się tego, żeś na JE-  
 ZUSA niełaskaw. Ah moy JEZU  
 co Ty dla mnie nie czynisz? nie  
 masz momentu, żebyś mi miłosier-  
 dzia nie oświadczył, a ia iako opo-  
 ka nieużyta, zapominam o tobie w  
 ubogich twoich.

4. Trędowatym nogi całuje i umywa.

Uważ, że ten Krol musiał wielce uznawać podłość swoją, a zacność ubogich Chrystusowych. gdy się do nog ich ściele. Jakoż i naywięksi Panowie. mają się z czego pokorzyć. Coż ma człowiek, choć Pan i Krol, czegoby od BOGA nie wziął. Tym zaś zacznie-szy człowiek, im bardziey swoją podłość uznaje. Nic nas przed Niebem prędzey podwyższyć nie może, iako uniżoność. Ta zaś uniżoność na tym zawisła, aby nie tylko BOGU się iako Pánu we wszystkim poddać, pełniąc wolę jego, nie tylko się z równymi cicho, skromnie, sprawiedliwie obchodzić, ale też naybliższemu człowiekowi więcey przyznać niż sobie. Uczyń na się uwagę: czy masz też iaki stopień tey cnoty? To widzisz, iako

iako się Święci Boscy cieszą w pokorze: całują trędowate nogi, o wrzodziały; a twoja pokora iaką? Spoyrzy na JEZUSA, iakiey ten był pokory? spoyrzy na się, iakie w sercu niesmaki z najmnieyszey wzdary. Oplakuy podłość twoię z grzechu pochodzącą, dla ktorey naybardzieybyś się przed Niebem i przed ludźmi pokorzyć powinien.

5. Na odebranie Ziemie Świętey Saracenom, zwoyskiem się wyprawuie przez moza szerokie, kraie obce, dalekie, tam zwyciężony i poymany, nieustale w nabożenstwie w więzieniu, ágdy mu na wykup wielkie pienia-dze Matka z Francyi posyła, okret się na morzu rozbiła, o czym się dowiedźniawszy Ludwik Święty, rzekł: áni ta, áni żadna inna przeciwność nieodtączy mię od miłości Chrystusowej.

Uważ

Uważ, że naybardziej przeciwność iaka nas spróbować może, ieżeli BOGA szczerze kochamy; już to niestatek, którego lada utrapienie oderwie od Chrystusa. Ten zaś doskonale sobie BOGA szacuje, który go i w nieszczęściu za Oycę i Dobrodzieia uznaje. Uczyn na się uwagę: wiele razy ciebie utrapienie od miłości BOGA oderwało, a do grzechu przywiodło? A co są owe narzekania, życzenia sobie śmierci, przeklinania w nieszczęściu? nie inszego, tylko proba, iak niestatecznie BOGA kochamy. Znać żeśmy wszystkiego życia naszego na wolę Boską nie oddali, bo gdyby to oddanie było, żadna by nas przeciwność nie turbowoła. Albo to rozumiesz, że to na złe twoie, co na cię BOG przepuszcza? Nie jest on iako tyran, któryby się nasyczał utrapieniami naszymi, upatruie ta Mądrość i dobroć nie-  
skoń.

skończona pożytku w tym naszego, żeby nam z temi przeciwnościami dobrze było. Czemuż my tylko sami sobie w nich niesmakujemy? Załuy dla BOGA za wszystkie niecierpliwości swoje, á zdobyway się na szczerý áffekt tego Krola Swiego.

6. *Wyszedszy w pięć lat z niewoli, znowu się w kilka lat z wielkim wojskiem do ziemi Świętej wyprawie, gdzie znowu przegrawszy, i siła ludzi to woyną, to powietrzem straciwszy, naostatek i sam umiera z zarazą. Przed śmiercią, gdy napadł na ciała żołnierzy swoich pobitych już przegniłe i śmierdzące, ktorými się inni brzydzili, On ie sam rękami swemi zbierał, iako Męczenniki Chrystusowe do dołu grobowego nosił.*

**U**Waż, że ten Krol więcej dokazał zwyciężywszy w tym akcie siebie samego, á niżeli kiedyby był świat cały pod swoją moc podbił. Ogdybyś to przeniknął? iako  
ot



to potrzebna, a ustawicznie potrze-  
bna ta cnota zwycięstwo siebie sa-  
mego: z tey cnoty, pochodzi umar-  
twienie duszy i ciała, ale naybar-  
dziey duszy, które na tym zawisło  
Naprzód: rozsądek swoy przeciwny  
drugim umarzać, wolą zapędzoną  
do iakiey rzeczy choć obojętney.  
byle powabney powściągnąć, passye  
i namiętności ustawicznie mieć na  
wodzy, mianowicie gniew, appetyt  
wyniosłości &c. martwić zmysły  
swoie, wolno ich nie wypuszczając.  
Uczyn na się uwagę: wieleś się ra-  
zy dla BOGA zwyciężył? Bądź pe-  
wien, że sami tylko gwałtownicy  
Niebo osiągną, i niemasz żadnego  
Świętego w niebie, któryby osobli-  
wego zwycięstwa siebie samego nie  
uczynił. Jeżeli to zwycięstwo sie-  
bie samego na myśli i w sercu mieć  
będziem, to i pokora, i kochanie nie-  
przyjaciół będzie. Ahczemuż się tak  
bardzo w sobie kochamy! że się so-  
bie w niczym naprzykrzyć nie chce-  
my!

my! Nie masz większego nieprzy-  
 iaciela, iak my sobie sami; á wie'eś  
 się razy sam zgubił? tyle razy, wie-  
 leś razy BOGA obraził. Y więc  
 się kochać w sobie będziesz? Od-  
 waż się na tę cnotę, pros JEZUSA  
 Ukrzyżowanego, ábyć on odwagi  
 dodał do zwycięstwa siebie same-  
 go.

7. Na ostatek ten człowiek Kro-  
 lem był tak wielu Państw, wojny u-  
 stawiczne prowadził Woyska rządził,  
 dostatki wielkie i honory piastował,  
 á przecie wielkim przy tym wszyst-  
 kím był Świętym. Spowiednik po  
 śmierci zeznał: że żadanego grzechu  
 śmiertelnego w sumnieniu jego nie za-  
 lażł. Co jest rzecz podziwienią  
 godna!

UWaż to sobie pilno, że nie masz  
 stanu na świecie, w którymby  
 człowiek przy łasce Boskiej wiel-  
 kim Świętym i doskonałym być  
 nie mógł. Przyczyna tego jest ta:  
 bo wszeika doskonałość Chreścian-  
 ska

fka na tym zawisła, aby BOGA  
kochać serdecznie, statecznie. Y  
więc tego każdy człowiek, i na  
każdym miejscu dokazać nie mo-  
że! może, byle przeniknął zacność  
i możność BOGA swego, iako on  
i sobie i nam dobry: byle uznał, co  
mu potrzeba do wieczności, byle  
wierzył, że po tym życiu, żyć ma  
na wieki. Nie miejże i ty wy-  
mowki: iam zabawny nie mogę tak  
BOGA chwalić, tak kochać, iako  
inni! czyni ieno, co czynisz porzą-  
dnie, bez obrazy Bóżej. z intencją  
dobrą, do BOGA iako do celu wszy-  
stkie rzeczy stosując; niech wser-  
On sam panuje, to jest: żebyś nie  
nie kochał, tylko BOGA, albo dla  
BOGA, to i w tym stanie doskona-  
łym być możesz. A iestże taka  
doskonałość u ciebie, iaką opisałem?  
Jeżeli iest, podziękuy BOGU twe-  
mu, jeżeli nie masz, żatny serde-  
cznie. O iako mizerny błądzę, że  
mając przed sobą drogę pewną do

K<sub>2</sub>

Nie

Nieba. á przecię nią nie idę, Pro-  
wadź mię moy JEZU, za przyczy-  
ną wielkiego sługi Twego Ludwi-  
ka Świętego.

### POSTANOWIENIE

1. **C**odziennie, usilnie, i w ten czas,  
kiedy BCGA swego o co in-  
szego prosić bårdzo będziesz, proś  
go o to: ábyś go nigdy grzechem  
śmiertelnym nie obraził, dla samey  
iego godności, áby nie była poni-  
żona. Wielki z tego postano-  
wienia wykonanego pożytek mieć  
będziesz. Naprzod: że taką prozbą  
odraża się wola nasza od grzechu;  
á zatym w okazyi grzechowey nie  
łatwo się nakłoni do grzechu. Dru-  
ga: że Pan BOG, gdy go tak usil-  
nie prosić będziemy, ratować nas bę-  
dzie w okazjach łaskami skute-  
cznymi. Trzecia: że przez tę pro-  
zbę, oświadczamy wielką miłość  
godności Boskiej, á za tym wielkie  
w duszy przyczynienie łaski Bo-  
skiej

skiey, gdyż iako nauczają niektórzy Theologowie, przez akt taki wykazywać miłości, odpuszczają się grzechy powzednie, nie tylko co do winy, ale i co do karania.

2. Postanow o nieprzyjacielach swoich, o niezyczliwych sobie nic nigdy złe nie mówić, a gdy inni będą mówić dobrze, nic temu nie przeszkadzaj, a to tylko dla miłości JEZUSA, dla naśladowania jego kochania nieprzyjaciół swoich.

3 Jlekolwiek razy jakie dobrodzieystwo wyświadczysz osobom jakim Zakonnym, albo Zakonowi, czyć intencją, że to daiesz, albo ich karmisz, iak ubogich Chrystusowych, boć prawdziwie oni są ubodzy przed Bogiem.

4 Obierz czasy pewne, abyś się dla uniżenia siebie samego, nie tak iako jest fantazyja, wystroił. Gdyć się trafi komu w chorobie usłużyć, czyn to nie tylko z miłości, ale i z uniżoności. Miej to nabożeństwo.



stwo, abyś zawsze z talerza swego ubogiemu też w pokoju będącemu cokolwiek podał, a choć to będzie w oczy chodziło drugim, nic nie dbaj na to, byleś to czynił, nie tą intencją, aby cię chwalono.

5 Miey sobie czas pytać się, co by mię też utrafiło, gdyby to na mnie BOG przepuścił? i liczyć sobie na przykład: gdyby na mnie BOG przepuścił śmierć żony, Przyjaciela iakiego, Matki &c. iakbym to znioś? czybym w tym żalu BOGA obraził? i tu się zaraz oświadczya affektem Ludwika Świętego: ani ta, ani żadna inna przeciwność nie odłączy mię od miłości Chrystusa. Na utwierdzenie tego, postanow często myśleć o tym, aby się we wszystkim zgadzać z wolą Bożą.

6 Przy roztrząsaniu sumnienia reflektuy się mocno, zktorey namiętności nayczęstszey twoy upadek, i postanow mocno; abyś się w niey martwił, mianowicie iednak appetyt wy.

wyniosłości, bardo lekko co raz  
o sobie myślać, nie sobie osobliwe-  
go nie przyznając, áto tylko dla  
tego, żeby swoię namiętność do  
wyniosłości zgębić. Do tego zaś  
żebyś przyszedł, postanow częsta  
naukę o umartwieniu siebie same-  
go wzwyż daną, z uwagą czytać.

7. Postanow, abyś do osobliwszych  
spraw, lub duchownych lub oboję-  
tnych szczerą intencyą czynił, że  
to dla miłości BOGA swego chcesz  
czynić, i żeby on miał chwałę swo-  
ię z tego; á chcey te sprawy wzwyż  
pomienionemi uwagami, álbo podo-  
bnemi, odprawić, á tak doskonale  
żyć w swoim stanie będziesz.

#### AKT POGARDY SWIATA.

**B**OŻE moy, wszystko i iedyne do-  
bro moje, dziękuięć wszelką u-  
niżonością, żeś mi złąski swoiey  
dał uznać podłość świata tego, kto-  
ry ferca ludzkie powabami swemi  
uwikla i krępie. Uśliniem się o  
to

to starał, abym się ludziom podobał,  
 Dawy i chluby u świata pilno szu-  
 kałem, obfitować w bogactwa i do-  
 statki, tom sobie miał za osobliwsze  
 szczęście; starałem się o honory, że  
 bym był nad innych ludzi w wię-  
 kszym pożanowaniu i szacunku. A  
 to wszystko co jest? jeżeli nie błę-  
 skawica w oczach, nie bąbel na wo-  
 dzie, nie jabłko Sodomskie, piękne  
 na pozor, a wewnątrz pełne popio-  
 łu. Y więc się duszo moja z utra-  
 tą twoją kochać w tym świecie bę-  
 dzieś, któraś droższa nad to wszy-  
 stko? Oślepoto moja pożalowania  
 godna! nie dałbym przy rozumie  
 zdrowym będąc, dyamentu za zgni-  
 łe jabłko, nie sprzedałbym maiętno-  
 ści za klepaki, za fałszywą mone-  
 tę, nie wziąłbym za złoto plew i  
 błota. A czemuż sobie te rzeczy  
 światowe bardziej szacuję, niż BO-  
 GA i zbawienie duszy mojej? Już  
 tedy moy Panie od tego czasu brzy-  
 dzę się światem, brzydzę się jego  
 obłu-

obłudą, odwracam oczy moje, żeby nie widziały próżności, odrażam serce moje od dobra zdradliwego, przemieniającego, niestatecznego, a do Ciebie BOŻE moy, dobro nieskończone, prawdziwe, stateczne, przenoszę kochanie moje, abym cię tu nad cały świat bardziey szacował, a w Niebie zupełnym serca przyłgnieniem na wieki kochał, Amen.

*Ten akt pogardy świata może się powtarzać codziennie po uwadze następującej odprawionej każdego dnia.*

\*\*\*\*\*

## U W A G I

NA TE EWANGELII SŁOWA.

**A** Co potym Człowiekowi! choćby cały świat zyskał, jeżeli dusze swojej utratę ponieść musi. Mat: 16 v. 26.

Te

Te słowa Ewangelii radził Święty Franciszek Xawery Krolowi Łużytańskiemu Janowi III. aby co dzień były krotko uważane. T temi słowy Ignacy Święty odprowadził od świata Xawerego Świętego ze krwi Krolow Nawarskich idącego. Ja tedy te słowa dla tegoż stanu krotkiemi uwagami objaśniłem, które wystarczyć mogą po iedney na cały Miesiąc.

## I.

**U**waż podłość i nikczemność tych rzeczy wszystkich na świecie, które iakikolwiek powab serca mają do siebie, gdyż one Ciebie w razie najpotrzebniejszym, kiedy trzeba będzie zbawić duszę swoją, i ofadzić w szczęśliwey wieczności, w ten czas nieporatują. A na coż tak bardzo światu dla tych rzeczy służyć? na co mu dufać? i nadzieję wielką w nich pokładać? Co po wszystkim człowiekowi &c.

2. Uważ krotkość rzeczy: choćby tu człowiek cały świat miał ze wszy-



wszystkiemi iego dośladkami, hono-  
rami, sławą i wszelką wygodą, po-  
staremu to się skończy za kilkadzie-  
siąt lat, albo daymy to za kilka set.  
Ale, jeżeli dla tego krotkiego za-  
żywiania rzeczy duszę swoją utra-  
ci człowiek, wielce nieszczęśliwy,  
bo wieczność nieskończoną za krot-  
tki i przemijający czas zamienia.  
A czy tego nie czynisz? Powtarzay  
*Co po wszystkim człowiekowi &c.*

3. Uwaz, że pozyskać cały świat,  
jest tylko być do czasu szczęśliwym.  
Zażywać rzeczy powabnych na  
świecie, jest tylko być do czasu u-  
kontentowanym. A zguba duszy,  
nieszczęście, nad które większe być  
niemoże, iak długo? na wieki! na  
wieki. Raz zgubiwszy duszę, już  
iey nikt niepodzwigniesz. Z złey  
wieczności niemasz nigdy powro-  
tu do dobrej. Jeżeli na lewicę drze-  
wo podcięte padnie, tam na wieki i  
gnić i goreć będzie. *Coż po wszy-  
stkim człowiekowi, &c.*

4. Uwaz, że choćbyś cały świat miał, żadna z tych rzeczy na świecie od śmierci cię nieuwolni, pieniądze nie odkupią, przyjaciel nieodprofi, rokosz światowa nie zatamuie, koniecznie trzeba umrzeć, i duszy poyść albo na wieczność szczęśliwą, albo nieszczęśliwą. Czemuż się tak bardzo w tym kochać? kiedy duszy, gdy ią z ciała śmierć wydzierać będzie, nie obronią, nie poratują, nie zatrzymają. *Coż po wszystkim człowiekowi, &c.*

5. Poydziesz na sąd przed BOGA, któż tam za tobą poydzie? aby za tobą mówił, aby cię rátował, co cię tam w tak ciężkiej sprawie poratuje; pewnie żadna rzecz z światowych, dla których ty nie raz Bogaś obraził, pewnie niedokaże tego, aby dekret Boski był miłosierny na ciebie, nie dokaże, żeby był zkafowany, albo przynajmniej odwleczony. Y więcże godne tak wielkiego kochania, iakie mają od Ciebie? *A coż pomoże czło: &c.* 6.

6. Jeżeli po sędzie straszny i sprawiedliwym usłyszysz dekret ostatni: *Idźcie przekłęci na ogień wieczny.* Coż tam czynić będziecie? Zawołaj na cały świat, ze wszystkimi możliwościami, dostatkami, powabami, a uwolniasz cię te wszystkie z piekła? bynajmniej! *Coż pomoże człowiekowi, &c.*

7. Zadnemu człowiekowi niepodobna mieć całego świata, i iego być Panem, z tym wszystkim, jeżeli co ma, i mieć może, a dla tego gubi duszę swoją, to ją traci dla mizernej cząstki świata! a czy to słuszną zamianą? *Co pomoże człowiekowi, &c.*

8. Uważwszy cały świat, jest na nim wiele drogich, nieoszacowanych rzeczy, które millionami pieniędzy, krwią własną i życiem opłacają. Nad to wszystko droższa musi być dusza, kiedy to wszystko za nic, jest co na świecie, jeżeli dusza zginie! A ty iak sobie tę duszę szacuj.

iesz? Iczy za iednę frazkę świata  
oney nie tracisz? *Coż pomoże, &c.*

9. Uważywszy cały świat, iest  
wiele w nim rzeczy, ktore są bar-  
dzo powabne, iako to: urody, rosko-  
szy ciała, honory, przyiaźni szcze-  
re i poufale, wolność i swoboda.  
Wszystko za nic względem dusze,  
ieżeli ią kto straci! Toć powinno  
być powabnieysze zbawienie duszy,  
niż to wszystko. A czy tak iest?  
reflektuy się. Czybyś nie wolał  
moment rokoszy, niż zbawienie  
dusze swoiey, gdy się na nie od-  
ważasz. *A co pomoże ciłow: &c.*

10 Stracić cały świat, wielka  
szkoda, ale stracić duszę na wieki,  
ieszcze, większa, a stracić oboie, nay-  
większa szkoda. Kto tedy dla mar-  
nych tych światowych rzeczy o-  
braża BOGA, traci oboie, bo duszę  
traci, a duszę, zgubiwszy, i świat  
zewszystkim utracą. Coż tu trze-  
ba czynić? Naprzód i nadewszystko  
oto się starać, żeby zbawić duszę  
swoię. *A co pomoże, &c.* II.

11. Uważ co ludzie nie robią, żeby się tu do czasu dobrze mieli? iakie prace, iakie kłopoty podejmują, żeby przyjaciela pozyskali, żeby honor utapili, żeby bogatemi byli, żeby rokoszy iakiey momentalney zażyli; á na coż te prace wynidą? oto na zgubę, dusze, jeżeli dla nich BOGA obrażą. Coż tedy potym, jeżeli zginąć potym trzeba? *A co pomoże człowiekowi, &c.*

12. Miej wszystko człowiecze kiedy zdchcesz, miej dostatki nad wszystkich bogaczow, miej honor naywiększy na świecie, miej rokoszy cała, kiedy zechcesz, i pomysłisz, niech się wszystko wedle woli twoiey we wszystkim dzieie: na coż ci się to przyda wszystko, jeżeli duszę stracisz? Na to żebyś sobie wspomniawizy w nędzy wieczney, tym się bardziej trapił i dręczył, żeś już wszystkie pociechy niepowetowanie utracił. *A co pomoże, &c.*



13 Wiele ludzi dla ludzi robią: naprzykład przyjaciel dla przyjaciela, ktorego bardzo kocha, na co się nie odważy? krewny dla krwi swojej, sługa dla Pana iakiego: ieżeli to czyniąc, nie czyni dla duszy, na coż się to przyda? o iak będzie w zgubie wieczney narzekał, że tak wiele cyynił 'dla tego, który mu się na nic, tylko na zgubę nie przydał! *Co pomoże, &c.*

14 Ktokolwiek rozumnie zyskuje, zawsze albo podlejszą rzecz dla lepszey rzeczy traci, albo rownie dobrą: i gdyby perły drogie kupiecłożył dla gnoiu albo plew, nieuważnieby czynił, i caleby nic nie zyskował: A my tak nierozumni, gdy wolemy często cokolwiek światowego, a niżeli zbawienie dusze naszej. Coż w tym zyskujesz? oto nabywasz gnoiu, popiołu, dymu, pary iedney: a daiesz za to Niebo, i szczęśliwą wieczność, dla twoiey du-

duższy nagotowana. A czy to rozumna? Co pomoże człowiekowi &c.

15. Już ci dla całego świata utracić duszę dosyć złego, i nierozumu dosyć! ale przecie znośniejszaby było Lecz kiedy to często tracimy ją dla iedyney krople ukontentowania i ślodyczy, dla fantazyi iedyney naszej nierozumney, dla cienia dobroci nierzetelnosci, to nader nieznośna! Reflektuy się, jeżeli nie to jest świat, w czym się kochasz. *A co pomoże &c.*

16. Spoyrzyj w piekło myślą? obaczysz tam owego zwycięzcę wielkiego Alexandra, który się zdał, że cały świat miał, i iego był Panem, coż mu po tym, że był tak wielkim Panem! gdy duszę na wieki utracił. Obaczysz tam bogacza owego wielkiego; i temu co po wśzystkim, gdy w piekle gore? Obaczysz tam owych Ppanow wielowładnych, Baltazarow &c. Panie słoyne, wygodzie ciała służące, i

L

tym

tym się wszystkim na co to przyda, co od świata nabyli, gdy teraz w mękach nieznosnych zostają. Idź dalej myślą po innych ludziach, którzy świat mieli po części, a duszę całe zgubili, na coż im się to przydało? Przełękniy się ty tego, a świętą bojaźnią trzymay się mocno BOGA swego; nigdy tak świata nie kochay, i rzeczy jego, żebyś go nad miłość BOGA przekładał. *Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat miał, jeżeli dusze swojej utratę ponosić musi? to rozbieray, to żuy myślą często, a za nadzieją BOGA swego dufsz nie strasisz.*

17. Gdybyś pewnie wiedział, że iak zgrzeszysz, lub powszednie, lub śmiertelnie, cały się świat, wszyscy poganie, żydzi, heretycy, grzesznicy nawroca do BOGA, tedyś grzeszyć osobliwie śmiertelnie niepowinięś, bo to nawrocenie wszystkich ludzi do BOGA, na co by się

się dobrego przydało, gdybyś ty grzech śmiertelny popełniwszy, zginął. A choćby chwała Boska była z nawrocenia wielu ludzi do BOGA za grzechem twoim, przecie tego BOG niechce? bo większa jest złość grzechu, przez który się wzgarda dzie ie BOGU, niżeli dobro wszelkie stworzone, a zatym niżeli i owa chwała, którą miał BOG z nawrocenia do siebie całego świata. Uznayże tedy iawnie, co po wszystkim człowiekowi, choćby cały świat zyskał BOGU. ieżeli duszę swoją straci? Dopieroż co po wszystkim człowiekowi, ieżeli cały świat dla siebie nie dla BOGA żywsze?

18. Uważ, iako te rzeczy światowe, które to serce ludzkie bardzo wabią do siebie, wielką są przeskodą do zbawienia dusze twoiej! i owszem im więcej ich ma, i chce mieć człowiek, tym więcej przeskod do szczęśliwey wieczności

szuka. Y więc tych zawad na drodze do zbawienia wiecznego oddać nie będziesz? Im się mniej światowemi rzeczami obkładać będziesz, tym wolniejszy w drodze do Nieba będziesz. Ścisła i wąska bardzo jest droga do Nieba. Iako wielbłądowi niepodobna się przecisnąć przez ucho igielne, tak niepodobne przeście do Nieba obciążonemu bogactwami człowiekowi. *Co po wszystkim &c.*

19. Jeżeli pilno uważać będziesz koniec swoy ostateczny, do ktorego cię BOG stworzył, iawnie uznasz, że używanie tego świata powabnych rzeczy, nie jest to twoy koniec; nie do tego cię BOG stworzył, abyś tu był Panem dostatnim, nie dla tego, byś tu rokoszy ciała zżywał, nie dla tego, żebyś tu iadł i pił, bogato chodził i iezdził: nie dla tego, żeby cię wszyscy ludzie szanowali, chwalili, ciebie się bali, bo choćbyś to wszystko miał



niał, jeżeli duszę stracił na wieki, nieszczęśliwy będzie. Więc się o zbawienie duszy, iako o prawdziwy koniec ostateczny starać ufilnie trzeba, aby go nie chybić. *Co po wszystkim &c.*

20. Jeżeli w osiągnięciu tych rzeczy światowych, i owszem w posłedyi całego świata, błogosławieństwo twoje zakładasz, o iak się mylisz! Błogosławieństwo powinno być dobro nasycające apetyt ludzki, uspokajające serce ludzkie, które mając człowiek, już nie ma więcej co pragnąć. A nasyciłysz kiedy serce ludzkie te rzeczy światowe? im więcej kto ma dostatku, delicyi, zwycięstw, honorów, tym więcej pragnie; a choćby miał cały świat, z tym wszystkim, iefzczeby tego pragnął, żeby tego nie stracił, co niepodobna, bo stracić musi. Daremnie tedy w tym świecie szukać błogosławieństwa dla duszy! *Co po wszystkim człowiekowi &c.*

21 Uwaga! człowiecze, żeś złożony jest z ciała i duszy: inne ma swoje ukontentowania ciała, inne duszy. Ciało się delektuje rzeczami pod zmysły cielesne podpadającymi, iakie są: roskoszy, wygody ciała, dostatki, krotofile &c. Duszy to nie ukontentie, bo ona nie do tego stworzona, i nie są iey przyzwoite te dobra. Ukontentowanie duszy jest BOG sam, który ma wszystkie dobra w sobie, na poznaniu iasnym tego dobra, i iego kochaniu wszystko szczęście duszy zawisło. Jeżeli tedy to szczęście swoje wieczne dusza straci, co iey po wszystkim tym, czym się ciało kontentuje i zabawia. *Co powszystkim człowiekowi &c.*

22. Ludzie mniej się zniący na rzeczach, za szczęśliwych i błogosławionych tych mają, którzy w dostatki światowe, w uciechcy, w roskoszy opływają, i tym błogosławieńszych sądzą, im  
wię-

więcey tego mają. A Chrystus prawdziwa nieomylna iak sądzi? oto, ubogich, w nędzach i utrapieniu zostających, czyste serce od grzechu mających, błogosławionemi nazywa. Komuż tu bardziey wierzyć? Jeżeli wedle zdania ludzkiego błogosławionym będziesz, a tego, co prawdziwie, tu na tym świecie błogosławioną duszę czyni, mieć nie będziesz, na coż ci się to przyda? Opinia cię ludzką w rzeczy samey błogosławionym nie czyni. Słuszna rzecz o to się starać iedynie, przez cobyś i tu na świecie, i na wieki był szczęśliwy, był błogosławiony. *Co po wszystkim człowiekowi &c.*

23. Gdyby człowiek iaki chory wszedł do obszerney apteki, i chciał tam wszystkie lekarstwa, wodki, kordyały poieść na uleczenie swojej choroby, na coby mu się to przydało, pewnieby się tym samym zabił, nie uleczył. Gdyby żołnierz wszedł

wszedł do cekaunu pełnego oręża. w którymby były szable, szpady, i rusznice długie i krotkie, małe i wielkie, kopie i dzidy, miecze i pugiwały, a chciał, żeby oraz temi wszystkiemi orężami on ze sam nieprzyjaciela wojował, na coby mu się to przydało? oto na to: żeby był zwyciężony prędzey od swego nieprzyjaciela, bo niepodobna oraz przeciwko nieprzyjacielowi i kopii zażywać, i szablą szermować. Tak sobie pomyśl o tym świecie: wszystko co ten świat ma, jest do pożytku ludzkiego, aby zażywając tych rzeczy człowiek, doświadczył końca swego ostatniego, szczęśliwey wieczności. Ale jeżeli wszystkich rzeczy iako zechce, i kiedy zechce, zażywać będzie, nie ile potrzeba, niepochybnie się zgubi. *Coż mu tu tedy po tym wszystkim &c.*

24. Gdy człowiek ciężko choruje, gdy go gorączka piecze, gdy  
ka-

kamień, podagra dręczy, nuż dopiero, gdy chorobą długą nieuleczoną od BOGA złożony, nie raz sobie myśl? coż mi po wszystkim, gdy zdrowia nie mam, co mi po dostatkach, po majątnościach, kiedy sobie za to wszystko zdrowia dobrego nie kupię. A czemuż tak o duszy nie myślisz? co mi po wszystkim, jeżeli dusza moja śmiertelnym grzechem zarażona, BOGU i szczęśliwey wieczności żyć nie będzie? Jeżeliż te światowe dostatki, wygody, rokoszy, uciechy, nic są względem utraty zdrowia doczesnego, daleko większe nic są względem utraty życia wiecznego. *A co po wszystkim &c.*

25. Rozumny kupiec gdy na morzu tonie, wyrzuca z okrętu dostatki swoje, kupie swoje, by najszybsze były, żeby tylko życie swoje ratował, myśląc sobie: co mi po tych kupieckich fantach i bogactwach, jeżeli tu zatone, i życie



cie stracę? Czemuż i ty tyle rozumu nie masz, żebyś te światowe ponęty, doliatki precz od serca swego oddalił, gdy o utratę duszy idzie, myśląc sobie: na co mi się to przyda? jeżeli dusza moja w morzu owym ognistym piekielnym zatonie! *A co po wszystkim &c.*

26. Gdybyś przed nieprzyjacielem na życie twoje następującym uciekał, już, już cię dopadającym, czy byś po drodze worki, pełne złota zbierał, i niemi się obciążał? i owszem: czybyś ciężaru choć drogiego od siebie nie odrzucał, żebyś tylko śmierci uszedł. Myślałbyś sobie w tym przypadku, a na co mi się to przyda, ieli mi nieprzyjaciół życie weźmie! A czemużes w życiu twoim tak nie ostrożny? Nieprzyjaciół dusze twojej zawzięty na zgubę twoją wieczną czart, oto ustawicznie następuje na zgubę duszy twojej, czynić ponęty rzeczy światowych, abyś się niemi łudził,

a on

a on ciebie ugonił. A coż po tym wszystkim, jeżeli duszę twoją wiecznie zgubi, i życie wieczne z BOGIEM odbierze? *A co po wszystkim &c.*

27. To pewna: że Chrystus, BOG i Człowiek, zacnieyszy jest, lepszy jest, niżeli to wszystko, co świat ma powabnego. Droższe iego życie nad wszystkie bogactwa świata, droższa iego krew święta nad wszystkie kleynoty, perły, ktorymi się ludzie zdebią. Wszystko to onłoży na okup dusze ludzkiej, żeby iey był prawo do Nieba przywrócił, a z niewoli czartowskiej wykupił, ktorąśmy grzechem pierworodnym zaciągnęli od Adama Rodzica naszego. Z drugiej strony, choćby był taki człowiek, żeby wszystkie dostatki świata, złoto, srebro, perły naydroższe, majątności nayobszernieysze rozdał na ubogich, na święte fundacye, żeby tylko był z piekła wykupił duszę ludzką przez grzech

grzech straconą, nicby nie sprawił, prawaby i iedney duszy utraconego do Nieba nie przywrocil. Uważ-ze, co mają za szacunek te rzeczy świata, które sobie ludzie szacują względem duszy; że względem zbawienia nic nie ważą. Z drugiey strony, uważ, iak drogą dusza ludzka, kiedy iey inaczey odkupić z zguby wieczney nie można było, tylko utratą życia JEZUSA Syna Boskiego, wylaniem Krwi iego, po-deptaniem iego godności, sławy, za-cności. O duszo iakożes droga? wielkim mytem zapłacona, nie prze-dawayze się tanio piekłu na zatracenie! a myśl sobie. *Co po wszyst-kim &c.*

28. Weś szalę, połóż na iedney stronie wszystkie rzeczy światowe, wktorych się ludzie kochają, i one sobie szacują? z drugiey strony po-łóż duszę swoję, połóż śmierć i mę-ke Chrystusową, połóż Krew wylaną, Ciało iego święte ranami ztakowane,

po-

położył gwoździe, cierniową koronę, krzyż fromotny, włócznię, którą iego serce S: przebite. Co tu na tey szali przeważy, i przeważać powinno? Jeżeliż wszystkie rzeczy świata, względem samey duszy nic nie są, dopieroż nic ważyć nie będą, gdy przydasz tak drogi okup tey dusze, który dla niey Syn Boskiłożył. Jeżeli dla świata stracisz duszę, bądź pewien, że i zaślugi Chrystusowe, mękę iego i śmierć dla ciebie wydaną stracisz? bo żadnego pożytku z tego wszystkiego mieć niebędziesz. *Coż tedy po wszystkim człowiekowi Bc.*

29. Gdy być BOG obiawił z dobroci, że za kilka godzin umrzesz? że poydziesz albo na szczęśliwą, albo na nieszczęśliwą wieczność, cobyś na ten czas sądził o tych rzeczach świata, w których się ludzie, i ty sam kochasz? To teraz sądz, bo wiesz pewnie, że śmierć cię nie minie, czasu śmierci nie wiesz, mo-

że być i za godzinę, i jeszcze przedzemy. O iakby na ten czas zmalały wszystkie dostatki u ciebie, choćbyś je miał całego świata! Prosiłbyś BOGA, żebyś mógł na chwałę Bożą, na szpital, na fundacye rozrządzić fortuną twoją, zbiorami twemi. Więc na ten czas więcejbyś sobie szacował duszę swoją, i iey zbawienie. Niechże i teraz poki czas maż, w większym u ciebie szacunku będzie. *A co pomoże człowiekowi &c.*

30. Gdybyś stał na sądzie Pańskim, gdzie się sprawa toczy o duszy twoiej, czy sobie Niebo zasłużyła, czy piekło. Cobys na ten czas myślał, czego byś sobie życzył? nic nie wątpię, tylko zbawienia dusze swojej. Zapomniałbyś o oświecie, zapomniabyś o dostatkach, o wygodach światowych. A to czemu? Nie inna przyczyna: bobyś sądził na ten czas, że te rzeczy światowe nie nie wążą względem zba-



zbawienia dusze; na nic mi się nie przydadzą, jeżeli zgubię duszę moją. A zatym niepochybna prawda Ewangeliczna. *Co po tym człowiekowi &c.*

Na ostatek, gdybyś stanął z ie-  
dnej strony przed szybą piekielną,  
przed ową ognistą przepaścią, i wi-  
działbyś w niej różniczne męki,  
ogień pożerające, z drugiej stro-  
ny przed bramą Nieba Empiureyskie-  
go, miasta owego górnego wszyst-  
kiem doświadczeniami, okazałościami,  
wygodami, pociechami pomysłnemi  
opływającego. Co byś na ten czas  
śledził o światowych rokoszach, o  
doświadczeniach, choćbyś tu miał cały  
świat? Nic niewątpie, że byś na  
ten czas chciał być ubogim, że byś  
nagotowane takim królestwo niebie-  
skie osiągnął. Życzyłbyś sobie być  
nędznym łazarzem, a siedzieć na  
tronie jego, brzydziłbyś się do-  
świadczeniami bogacza w piekle pogrze-  
bionego. Jakobyś na ten czas śle-  
dził,

dził, tak teraz sądź, że cale za  
frazzkę nie łożą te świata wygody,  
doitatki, państwa, okazałości, gdy  
poydą w porównanie, albo zbawie-  
nia duszy przez szczęśliwą wie-  
czność, albo względem zguby wie-  
przez przekłątą wieczność. *A co  
po wszystkim człowiekowi?*

Nauczcie się z tych wszystkich  
uwag szacować sobie duszę, szaco-  
wać iey zbawienie, szacować szczę-  
śliwą wieczność.

## U W A G I

### O śmierci.

Święty Franciszek Borgiasz oba-  
czywszy ciało Izabelli Cezarzowey  
przedtym na podziwienie światu  
piękney, a potym zropialey i ogni-  
ley, tym widokiem pobudza się do  
życia pobożnego; na co uwagi o  
śmierci.

1. UWaż, że trunna pańska pokazu-  
ie, co iesz świat w istocie  
swoiey. Złożył był świat w tey  
Iza-

Izabelli honory, dostatki, urdę, piękność, i cokolwiek ma do wabienia ferca. A gdzie się podziało? oto poszło w gnoy, ropę, w popioł. Y także to dobra światowe? Bądź pewien, że się wszystko, co mają Panowie świata, tym kończy. A przecię się ludzie, ba podobno i ty, w tych marnościach kochają! tak iakoby wiekować miały, tak ciała dogadzaia, iakoby zgnić nigdy nie miało. Pożałuy nierozumu tych ludzi. Obez rozumny człowiecze! czemuż się tak bardzo w cielsku kochasz, bardziej, niż w BOGU twoim? Oto z tego ciała garść prochu będzie: oto to ciało robacy roztoczą; czyż nie lepiej się na BOGU fundować, ktoregoć nikt nie wydrze. Załuię serdecznie moy JEZU, żem się bardziej kiedy w tym świecie niż w Tobie kochał.

2. Uważ, że ta trumna Izabelli Borgiaszowi Świętemu szkółą była, i oświeceniem prawdy na ro-

M

zu-

zumie. Naprzód uznał, iako i Pan i Pani naymóżniefza, śmierci się nieodeymą.

2. Iak wszystko to, co mamy od BOGA, do czasu nam zażywać pozwolono, przydzie czas, kiedy to opuścić trzeba.

3. Iako to Pana od ubogiego przy śmierci nie rozeznac, tak z Pana naysiękiefzego, gnoy i ropa, iako i z ubogiego wieśniaka. 4. Uznał, iako i nam wszystkim na ten koniec przyść potrzeba. Było tak wiele ludzi mądrych, urodziwych, móżnych, i tak wielu, coś ich znał, a gdzież są teraz? Już ich nie ma, poszli w gnoy, i w popioł się obrocili. Przenikniy i ty rozumem te prawdy, a zdobyway się na affekty pożyteczne. A naprzód poday się prawu Bożemu, ktore BOG ferował na cię, że umrzesz. Otom stworzenie twoie moy Panie iestem na woli twoiey; a kiedyż mi moy Oycze cel życia mego naznaczył?

Jeś? wiem, że antę, ale kiedy?  
Nie badam się o to, ale cię tylko  
o oto serdecznie i unizenie proszę:  
weź mię w ten czas z tego świata,  
kiedy mię będziesz widział naj-  
społobnieyżym do Nieba. O to  
cię za zawsze proszę, i prosić nie  
przeestanę, przez wszystkie dobroci  
i łaski twoie.

3. Uwaz, iako ta trunna Izabelli  
była szkołą Borgiaszowi Świętemu  
wszelkicy cnoty. Spoyrzał na Ce-  
sarzową niegdy piękną a teraz zgni-  
łą, i pomyslił sobie: czegoż się  
człowiecze wynosisz nad innych, a  
wiesz coś jest? o toś garść prochu,  
i gnoiu: ostatnia przemiana czło-  
wieka w proch i ziemię. Y więc  
się ja upokorzać nie mam? Uwa-  
żył i to: iak to ta Izabella Panią  
była całej prawie Europy. a coż  
wzięła z sobą do trunny? poszła z o-  
wych pałacow obfzernych, do czte-  
rech deszczek. Y nie wolełż in to  
sam (dobrowolnie opuścić, a niżeli



czekać, ażby mi to śmierć wydar-  
ła! Widział, iako owę Izabellę  
robocy toczyli, widział, iako wie-  
lu ludzi od niey oczy odwzacało,  
iako od trupa zgnilego, nie iako  
od Pani swoiey: á Izabella milczy.  
nic nie odpowiada. Czemuz ia taki,  
w krzyżach i utrapieniach być nie  
mam? Tym podobne cnoty zacią-  
gnął z trunny Borgiasz Święty. Ucz  
się i ty tych cnot, á naybardziej,  
ucz się Chrześciańskiej pokory, mo-  
wiąc sobie: Ná coż się wynosisz czło-  
wiecze? otoś glina ipopioł! nie  
długo podobno czekać á trupem pa-  
dniesz. O moy JEZU naypokor-  
nieyszy! dayże mi uniżoność, ci-  
chość, cierpliwość, żebym żył, tak  
ná świecie iak umarły światu, To-  
bie samemu żyjąc.

4. Uważ, że żyjąc, często do gro-  
bu naszego myślą wstępować po-  
winniśmy, iak czynił Borgiasz S.  
ktorzy nigdy nie spuścił z myśli o-  
wego widoku odmienney Izabelli.

Uwa-

Uważać sobie powinniśmy; to też i na mnie śmierć przyidzie? niepochybna to prawda! a kiedy? tego niewiem, opuścić trzeba będzie przyjaciół, krewnych, dziatki, i wszystko, w czym się kocham. A kiedy? tego nie wiem. Trzeba będzie poyść na wieczność po tym życiu albo szczęśliwą, albo nieszczęśliwą, albo do piekła, albo do nieba! a do kądże poydę? i tego niewiem. A czy mię BOG z tej podróży do siebie ptzymie? czy nie odrzuci od siebie na wieki? i tego niewiem. To pewna, że albo w Niebie, albo w piekle będę na wieki. To pewna, że tu żyjąc, albo na niebo, albo na piekło sobie robić mogę. To pewna, że iak raz przy śmierci padnę, albo dobrze padnę, albo źle. Jeżeli źle, poprawić mi się nie dadzą: jeżeli dobrze, już więcej w niebeśpieczeństwie utraty tego dobra nie będę. Ocoż mi się tu itarać trzeba? tylko tu obranie jest iedne.

go z dwójga: uważając to wszystko, ach iakże się bać nie mam! Boy się chceſzli. o tym myśl tylko, żeby było na wieki dobrze. Moie iedynie pociechy Boże moy, czyń zemną co chceſz, tylko mi day tę łaſkę, żebyś cię ſerdecznie kochał, w czym inſzym wcale się na wolą twoję zdaie. Uwafz i to, że przyidzie ten czas, kiedy mię i nayukochańſi domowi przyiaciele zbęda od ſiebie, cierpieć u ſiebie ciełſka mego nie będą. Przyidzie moy czas, kiedy mię wraze naypotrzebnieyſzym ratować nie będą mogli choćby naybardziej chcieli; do kogoż tam po ratunek? do JEZUSA! czemuż ja do tego teraz wſzystkim się ſercem nie mam? to to przyiaciel życzliwy, który mię i przy śmierci, i po śmierci nie opuści. Weźże mię na opiekę moy JEZU, rzucam się całe na ręce twoje zranione dla miłości moiej, zamykam się w Ranach twoich,



całuję te ucieczki moje, niechże  
z nich nie wypadam na wieki.

*Postanowienie.*

**P**O tey medytacyi, iedno weź po-  
stanowienie przed się, mocną i  
stateczną wolą, abyś przynaymniej  
raz w miesiąc, ieżeli nie w tydzień,  
tę uwagi przeczytał, a poży-  
tek wielki z tego mieć będziesz:  
bo wedle rady Eklezyasty, po-  
mniąc na ostatnie rzeczy, grzechu  
się zawsze ustrzeżemy. Co day Bo-  
że, tego życzę, i do tego to wszy-  
stko, co się tu podało, zmierza.





# NABOZENSTWO

PRZED SPOWIEDZIĄ, KOM-  
MUNIĄ i po KOMMUNII.

**N**ie dam tu wyraźnie *afektów*, *ktoremibyś serce twoje do BOGA* wzbudził, bo takich *afektów* po *Xięgach* pełno, aleć podam *reflexyę* *rozumne*, *ktoremi ty sam afekt do BOGA* w sobie wzbudzić możesz, coć *rozumieć* *z wielkim pożytkiem* będzie.

## REFLEXYE PRZED SPOWIEDZIĄ.

1. **BOG** tak wiele razy odemnie  
wzgardzony, a iakże mię zno-  
wu do łaski przyimie?
2. Gdybym **Krola**, *ktoregom zel-  
żył*, *przeproszał*, *z iakąbym to uni-  
żonością*, *i pokorą uczynił*. A iako  
się tu pokorzyć nie mam? prze-  
pra-



praszając Pana nad Pany, Króla nad Królmi!

3. O iako to BOG moy dobry! który mi zaraz gotow przebaczyć, bylebym się szczerym sercem do niego nawrocił.

4. Stworca moy iak mi wiele dobrego czynił! szczególnie mię kocha, coż ia mu za to? Oto wzgardę, Miltza mi była ponęta światowa, albo czartowka, moment uciechy iakiey, niżeli BOG tak łaskawy, tak nieskończenie dobry na mnie! Ah niewdzięczności iakoś wielka!

5. Porachuy liczbę wszystkich grzechow twoich, o iak wielkie! o iak liczne! któż wie, czyś iuż nie dopełnił miarki złości twoich? którą popełniwszy, iuż miłosierdzia Boskiego nie dostąpisz.

6. Tak wieleś razy BOGU obiecował poprawę. á przecieś nie spełnił słowa, uważ, komuś to kłamać był. Czy to nie naśmiewisko i igrzysko z BOGA? gdybyś tak go-  
dna

dną iaką osobę oszukiwał, czybyś się nie wstydzil?

7. W BOGU twoim nie masz nic, tylko dobroć fama, tylko doskonałość wszytká, tylko wszytkie pociechy, i ponęty serca, á przecięś ty to wszytko podeptał, gdyś wolał stworzenie, niż Stworcę: iakżeć się serce od żalu padać niema.

8. Gdy cię sługa nie usłucha, o iak to niecierpliwie znosisz? á tyś tak wiele razy Przykazania Boskie przestąpił, á przecię chcesz, żeby ci pobbłażano.

9. Á czy nie idziesz do spowiedzi tak, iak do ławki Kościelney ze zwyczajui? czy spowiedź szczera i pokorna? czy nie będzie się za co wstydzic na sądzie Boskim, czego się teraz ochraniaśz powiedzieć, albo słowkami nie łatwo zrozumianemi obwiiasz. Czybyś po tey spowiedzi chętnie zaraz poszedł na śmierć, nie chcąc iey iuż poprawiać? Reflektować się na to trzeba,

ba, bo świętokradztwo, grzech ciężki i nowy.

10. Któm ia ieść, którym się odważył BOGA obrazić? oto iedno nayliższe stworzenie, który ustawnie na łasce Boskiej, na Jego wszechmocności wieszę. A kto ieść ten, ktoregom zelżył? oto Pan moy, BOG moy, który mię w momencie zniszczyć, w piekło wtrącić może? Ach com ia to zrobił? na tegom się targnął, który nieskończenie dobry, i nieskończenie mocny.

11. Co po tych tak częstych spowiedziach, ieżeli po nich żadney poprawy niemał? ieżeli bez skutecznego postanowienia poprawy? ieść to tak, iakbyś się w zwierciadle przejrzał, i plamę na gębie postrzegł, a przecię tey nie starał się oczyścić. Bać się trzeba: żeby te same częste spowiedzi, same na nas na sądzie Pańskim nie instygowały?

12. Czy Spowiednika mniej rozumnego, i prostaka nie szukasz? álbo takiego, któryby sumnienia nie roztrząsał? któryby krzywdy nadgrodzić, i co cudzego wrocić pilno nie kazał. A czy w chorobie zdrowie ciała swego Doktorowi głupiemu, albo nieszczereму powierzasz? á dla duszy o Doktora takiego się stąrasz. Przynajmniej niech taki będzie Medyk duszy, iaki ciała; luboby lepszy być powinien, i pilnie się trzeba o lepszego starać.

A K T  
ZALU ZA GRZECH.

**D**Obroć mię Twoia BOZE moy przeraża, com ia to zrobił, zem ia Ciebie nieoszacowanego BOGA, wszystkie pomysłne doskonałości, zacności w sobie mającego obraził, i tym wszystkim wzgardził! Upadam do Nog Twoich Stworco moy,  
i wy-

i wylewam przed Tobą serce me-  
ie, pełen gorzkości, pełen żalu, zem-  
ia tak nierozumny był. Ach ko-  
chanie moje, pociecho moja iedy-  
na BOZE moy! iakem ia ciężko  
zgrzeszył przed Tobą. Żal mi te-  
go serdecznie, a żal dla samey dobro-  
ci Twoiey. Bodaybym był wprzod  
nagle padł, a niżelim Ciebie kie-  
dykolwiek obraził! Przyimiy po-  
korna duszę moję, przyimiy po-  
kutującego grzesznika, uznawam,  
żem zgrzeszył, a ciężko zgrze-  
szył.

Stanowię mocno moy Panie, że  
mię żadna ponęta, ani czartowska,  
ani światowa, nie przywiedzie do  
grzechu. Wolę umrzeć i nayfro-  
motnieyszą śmiercią, a niżeli Cie-  
bie BOGA mego obrazić, tylko day  
łaskę, abym statkował w tym świę-  
tym przedsięwzięciu; wzdyć do-  
broć Twoia, miłosierdzie Twoje ni-  
gdy iest nieprzebrane.

UWA-



# U W A G I

## PRZED KOMMUNIA.

## §. I.

I. **B**OG idzie do mnie zakryty pod ofobami chleba, aby mi się przyśposobił, ktorego dobroci żadna dobroć, piękności żadna piękność, mądrości żadna mądrość, wszechmocności, żadna wielmożność, i iedney Jego doskonałości, żadna doskonałość nie zrowna O iak to godnego Pana przyjmować będę! Ach czym ia tego godzien?

2. Ktoż Go do mnie prowadzi? fama miłość; idzie do mnie, że mię kocha, ten Pan, ktory będąc najmędrszym, nie wie, co mi iuż ma dać więcey, będąc naybogatszym, nie może znaleźć więcey, będąc naywszechmocniejszy, nie może mi iuż dać więcey. A coż Ci się to we mnie moy JEZU podobalo? czym ia tego godzien!

3. Aza nie wiesz, że ja lichy co do natury, ale liższy i naybrzydszy z grzechow moich, i więc Cię to nie odrazi odemnie?

4. Ach ja nieszczęśliwy! to w tym sercu, do ktorego Pan moy idzie, czart i grzech panował! A iakże moy JEZU w tym sercu spoczywać będziesz? w którym łożysko iest grzechow i złości moich.

5. Tom ja tę Krew JEZUSOWĄ nie raz znieważał, a przecię On mnie nią zasila, a coż Ci się to moy Panie dzieie? czy nie wiesz, com ja za robotkę zrobił? czy nie masz na mnie karania? Jako widzę, iuż nie iako sprawiedliwy Sędzia, ale miłosny Oyciec idzie do mnie.

6. Kiedybyś mię był po grzechu stracił do piekła, (coś mogł uczynić, iako iest tam tak wiele za ten tylko grzech) byłbyś sprawiedliwie uczynił, ale teraz, gdy ani mię karzeł, i owszem do łotu swego przyjmujesz, niepodobna, mu-

musi miłosierdzie więcej nad Tobą niż sprawiedliwość dokazywać. Ach dobry! ach łaskawy! ach miłośni Panie!

## §. II.

1. **G**Dy do Ciebie przystępuję Panie, wstyd mię złości i grzechow moich, nią dla tego: zem na fromotę w piekle wieczną zarobił, nie dla tego: zem dziedzictwa Oyczyzny postradał; ale dla tego: zem z łaski Twoiey **BOŻE** moy odarty, zem Twoią dobrocią, miłością, pięknością, moje iedyne pociechy wzgardził.

2. Ach iak ia nieszczęśliwy! zem ia wolał obrać sobie czarta, niż JEZUSA!; wolał stworzenie nikczemne, a niżeli Stworcę mego, który mię nieskończenie ukochał. Piłem złości moje iako wodę, a na Twoię dobroć a nim wspomniał! chyba na to, żebym nią pogardził, i onę zdeptał. O złości moja niepojęta, czegoś ty godna! Ach nie-

go-

godzienem! niegodzienem tego Sto-  
łu Pańskiego!

3. Mój kochany JEZU, ogar-  
niy dobrocią Twoją nieskończoną  
te złości moje, już ja w Tobie sa-  
mym serce moje zatapiam, wolę już  
się Ciebie trzymać, niż czarta. Coż  
on kiedy dla mnie dobrego uczy-  
nił? Ach iak wiele razy mię zdra-  
dził!

### §. III.

1. UPewniaia mię pewne cuda.  
żeś tu pod temi osobami BOG  
prawdziwy i Człowiek, iakoś Ty  
powiedział. Upewnia Krew Mę-  
czenników Świętych za to wylana.  
Ale naybardziej słowo Twoie, pra-  
wdanieomylna i niepochybna. Więc  
i ja gotowbym krew lać za to, żeś  
Ty tu Pan mój, BOG mój, ze  
wszystką swoją zacnością, dobrocią.  
Ach iakże do Ciebie przystąpić Pa-  
nie!

2. Czegoż mi dobroć i wszechmo-  
cność Twoja dać, albo niezechce. albo

N

nie

nie może! kiedyś mi siebie samego dał całego ze wszystką skarbnią dobroci miłosierdzia, która się w Bołtwie twoim zamyka. Y więc mam rozpaczać o zbawieniu moim, patrząc na twoię dobroć tak wielką! Dufam łasce twoiey moy JEZU, że mię zbawisz, że mię w pokusach czartowskich ratować będziesz. Wspomgay Panie, bom nędzny z siebie sługa twoy.

3. Wiem o tym moy JEZU, że masz wszystkie ponęty do kochania siebie, zacność i piękność, wszystkie dobroć: wiem i to, żeć nie mogę nic dać więcej miłszego Tobie, iako kochanie Ciebie, bo i Święci w Niebie nie mogą nic doskonaliżego uczynić, iako Ciebie kochać. Woleliby taraz poyść na męki piekielne bez grzechu, a niżeli na ieden moment ustawać w twoim kochaniu. Więc ia też wszystko serce moje zatapiam w Tobie moy Panie, wszystkim Cię sercem kocham:



cham; á jeżeli to mało, kocham Cię  
sercem Matki twoiey naymilsz y,  
affektami Serafinow, Cherubinow,  
i wszystkich Świętych w Niebie.  
Kocham Cię tobą samym, bo ty sam,  
iako się naydoskonaley poznaiesz,  
tak naydoskonaley kochasz.

4. Przyidźże co prędzey pocie-  
cho moja do serca. Ach niech się  
serce moje zimne iako lod, co prę-  
dzey od Ciebie ognia Niebieskiego  
zagrzeie. Rozprzeżrzeniam serce  
moje wszystkiemi affektami dla cie-  
bie. A jeżeli ia ciebie ogarnąć i  
odziedziczyć nie mogę, Ty mnie  
niegodnego samym sobą ogarniy.

## U W A G I

### *Po Komunii.*

1. CZy nie miley było temu JE-  
ZUSOWI ná Krzyżu fromo-  
tnym w rękach kátowskich, á niżeli  
ná twoim ięzyku? Czy nie slu-  
Na szna

szna to uwaga do uniżości, do żalu. Ach najmiłosierniejszy BOZE, któryś Syna swego wydał na stracenie, abyś sługę odkupił! Przez tę dobroć proszę Cię, uczynić mię dla Ciebie, uczynić mię dla siebie godnym, żebym się samemu Tobie podobał.

2. Niepochybna to, że ten jest we wnętrzościach moich, który dzie więć miesięcy we wnętrzościach Pany MARYI leżał, czemuż się na podobne áffekty, pieszczoty, i wywętrzanin serca nie zdobywasz? Czemuż nie rzeczesz do serca twego? Nie szukaj serca czego innego do kochania, oto masz u siebie wszystkie pociechy, wszystko dobro, najukochańszego BOGA, czemuż go nie kochasz?

3. Pan nad Pany, Krol nad Krolmi nawiedził niewolnika! chce się z tobą pieścić i kontentować. Więc go będziesz odrzucał? O iakoś mu za to dziękować powinien! Oddaj

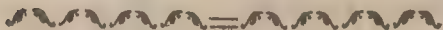
mu za to miłość iego samego własną którą się kocha. Oddaj serce wszystkim kochankow Boskich, bo twoje niegodne serce.

4. Dał ci się BOG wszystkiego, nic sobie nie zostawiwszy, a czy nie słuszna, żebyś też ty zupełnie się oddał temu Panu? Niczego nie chce, tylko serca twego, czy nie słuszna go wszystkimi serdecznościami kochać?

5. Przyszedł do ciebie ze wszystką skarbnicą dobroci, miłosierdzia, upadnij do nog iego; o coż go prosić będziesz? O nic bardziej, tylko, żebyś go nigdy grzechem śmiertelnym nie obrażał, żebyś go ustawicznie kochał, żeby cię na wieki nie odrzucił od siebie. Ostatek sam ci da, coć będzie widział do zbawienia potrzebnego.

6. Jeżeli tego dnia grzech który do serca przypuścisz, nierozumnie uczynisz, niż gdybyś do cymboryum gnoiu, albo też szpetnego blocka

cka nakładł. O iakoś ostrożny być  
powinien! żeby przynajmniej ten  
dzień ieden był wolny od grzechu.  
Czy się nie będziesz oświadczał?  
Weś mnie teraz do siebie Panie.  
wolę umrzeć z Tobą i przy Tobie,  
niżeli tego momentu doczekać.  
żebym kiedy ciebie dobroci moja  
nieśkończona obrazić miał.



## P A M I E C

*Codzienna.*

1. **PROŚ BOGA** w każdej intencji.  
abyś go nigdy grzechem śmier-  
telnym nie obraził.

2. O cnoty się gruntowne moralno  
staraj, jakie są: miłość bliźniego,  
pokora, miłość nieprzyjaciół, cier-  
pliwość.

3. Na wolę się Boską żdawaj, i  
z nią się zgadzaj, także na Opa-  
trzość

trżność iego Oycowską, a będziesz miał wewnętrzny pokoy.

4. Nie nie czyn, cobys przez intencyę nie miał stosować do chwały Boskiej, i zbawienia dusze swojej, przez co wiele sobie zasług naskarbisz.

5. Nie tak się o to staray, żebyś wiele pacierzy 모았, iako o to, żebyś z modlitwy większy affekt do BOGA odniosł.

6. Miey na to pamięć osobliwą: abyś nikomu w niczym, w fortunie, ni w sławie, ni w honorze krzywdy nie uczynił.

7. Tężyk miey na osobliwej ostrożności: bo z niego wiele grzechow pochodzi.

8. Często przez dzień wzbudzay w sobie akt miłości BOGA, i żalu za grzechy krotkimi słowy, bo to iest arcy-dobra na śmierć nagle przypadająca.

9. Nie idź spać, poki nie rostrząśniesz sumnienia swego, i nie przeprosisz BO-





**BOGA** przez żal za grzechy swoje,  
na ręce iego ducha swego polecisz.

10. Niech żadnego dnia nie będzie,  
żebyś sobie w czym gwałtu nie uczynił,  
mianowicie przez umartwienie  
wewnętrzne.

Na ostatek: pomnij na **BOGA**  
twego, iako na koniec stworzenia  
twego, pomnij na wszędzie obecne-  
go, i na cię patrzącego, pomnij na  
wieczność, na ostatni koniec życia  
twego, który cię niepochybnie czeka.  
Na co wszystko gdy żywo pamiętać bę-  
dziesz, i tą pamięcią sprawy swoje rzą-  
dzić będziesz, wszystkie dni życia  
twego, i ostatni twój moment na świecie,  
i tu, i przez całe wieki szczę-  
śliws będą.



**RA.**



# RACHUNEK SUMNIENIA.

Z PRZYKAZAN BOSKICH.

PIERWSZE.

*Nie będziesz miał Bogów cudzych  
przedemną.*

Grzeszy przeciwko temu:

*Względem BOGA.*

**K**acerstwem odstępując wiary **S.**  
lub w niedowiarstwie trwając.  
**W**ątpiąc o Artykułach i czyli ta  
Wiara zbawić może.  
**N**abożeństwo, Ceremonie, Pismo  
Święte ganiąc, naśmiewając się.  
**P**isma Świętego słow, w próżnych  
dyskursach zażywając.  
**P**rzeciw **B**OGU i Świętym blu-  
żniąc, Imion nie szanując.

**Za-**

Zapierać się Wiary Świętej słowy, lub uczynkiem.

Przeciw BOGU w dolegliwościach szemrać.

Radząc się czarta, lub przez siebie, lub w opętanych, lub przez czarowniki i wrożki.

Czcząc go bawowalstwem, czarami, zabobonami.

Dodając co do ceremonii Kościelnych, lub te zmniejszając.

Cuda fałszywe głosząc.

Relikwie zmyślane, publiczney adoracyi wystawiając.

Nie wzbudzać Aktów Wiary, Nadziei, Miłości BOGA, żalu gdy potrzeba.

Natchnieniów Boskich nieśłuchając.

Wierząc snom, i dla tych BOGA porzucając.

Przyjaźń ludzką więcej szacując sobie niż Boską, wołać prędzej BOGA obrazić, niż człowieka rozgniewać.

Gusta czyniąc, czary, i te gustarai odczyniając.

Nie

Nie odmawiając Pacierzy, pokuty  
z niedbálstwa.

Nie umiając artykułow, bez ktorých  
zbáwionym byđz nie można.

Tychże, innych do siebie należą-  
cych nie ucząc.

Czyniąc co dobrego, dla boiaźni pie-  
kła, lub nábycia Nieba,

Do Świętych Sakramentow niego-  
dnie przystępując, te przyjm-  
ując dla próżney chwały.

Sakramentami gardząc.

Kościelne Urzędy, dobra kupując,

W Dysputy o Wierze wdając się,  
przy niedoskonałej umiejętności.

Prágnąć od BOGA Cudow mniej  
potrzebnie,

Zázywając czárta, do wywiedzenia  
się sekretow iákich.

Świętych rzeczy, do czarow záży-  
wając,

Relikwie nosząc, z perswazyą żeby  
były w pudełku koniecznie gra-  
niatym, lub podługowátym, że  
w innym nie mają skutku swego.

Z He-

**Z** Heretykami przyjaźniac się z nie-  
 bezpieczeństwem utraty wiary,  
**O**brazom Świętych, dodając smie-  
 chu godne własności,  
**R**ospa zaiąc o miłosierdziu Boskim,  
**W** nadzieię tegoż grzesząc, lub w  
 nadzieię spowiedzi,  
**M**iłością nieporządną rzeczy docze-  
 snych uwodząc się.  
**D**la bojaźni człowieka cnot Świę-  
 tych ćwiczenia opuszczając.  
**N**ienawidząc Osob Duchownych,  
**Z** Kазnodzieiow. i Spowiednikow  
 śmiejąc się. tych reprezentując.

*Względem siebie.*

Nosząc przy sobie kartki, ziola  
 dla szczęścia, i tego ucząc innych.  
 Spiewając, dyszkuruiąc pod czas  
 Nabożeństwa,  
 Opuszczając co do zbawienia na-  
 leży.  
 Czytając Księgi zakázane, innym  
 tych pożyczając.  
 Odkładając Spowiedź. poprawę  
 życia. Więc-



Więcey ufaiąc ludzkiej, niż Boskiej pomocy.

Z małych znakow, co wielkiego sobie wroząc.

Za grzech sobie mając pranie piątkowe, szycie wieczorne przed Świętem.

*Względem Bliźniego.*

Niemaiąc politowania, nad mizerją bliźniego.

Nąśmiewaiąc się z defektow, i ułomności jego,

Przeklinaiąc jego, i siebie.

Nieupominaiąc o obrazę Boską, od tego stroniąc.

Niesprawiedliwie i nad miarę karząc.

Poddanych uciemiężaiąc, lub flujących.

Zápłaty nie oddaiąc, lub odwłaczaiąc.

Darowizny w gniewie w záplatę ráchuiąc.

Pielgrzymow żebrzących nieprzyimuiąc, tych ieszcze łaiąc,

Przez

Przez czary ludziom, bydlu szkodząc.

Zabobonami do siebie przyciągając ludzi.

Czartu kogo oddając.

Z wyklętami od Kościoła Świętego dobrowolnie prześtając.

Odciągając innych od nabożeństwa, przez dyskurs, śmiechy,

Złym życiem młodszycy gorząc.

Cudzego honoru nie broniąc, i owszem ten szarpiąc.

## DRUGIE

*Niebedziesz brat Jmienia Pana  
BŌGA twego nadaremnie.*

Grzeczemy przeciw temu,

**P**Rzysięgając się fałszywie, bez słusznej przyczyny.

Obiecując co z przysięgą, a nie dotrzymując,

Z przysięgą obiecując, a nie mając intencji dotrzymać słowa.

Lub powodem do tego będąc.

Prze-

Przeklinając siebie, lub kog:  
przysięga.

Lamiąc śluby BOGU obieca  
odwołując bez przyczyny tych w;  
konanie.

Nie oduczając się częstego przy-  
sięgania, przekleństwa.

Rzecz niepewną za pewną udając,  
przysięga stwierdzać.

Ślub czyniąc pod kondycją, a po-  
tym wypełnieniu kondycyi prze-  
szkadzając.

Ná żarty Jmienia Bożkiego wzy-  
wając.

W swawolney grze od BOGA po-  
mocy żądając.

### TRZECIE.

*Pamiętaj abyś dzień Święty święcił.*

Przeciw temu.

**N**ie zachowując Świąt, i Niedziel.  
Msze Święte opuszczając, tych  
nie nabożnie słuchając,

Gwałcąc przywileje Mieysc Świę-  
tych,

W Świę-

W Święta, iarmaki, targi, śtano-  
wiał.

Rozlewając krew ludzką w Ko-  
ściele, lub Cmentarzu.

Biorąc co gwałtem, lub potaie-  
mnie z Kościoła,

Swawolę pełniąc na Świętym  
mieyscu,

Świętokupstwo i świętokradztwo  
pełniąc,

Na złe dobr Kościelnych żąży-  
wając,

Dobra Duchowne przywłaszczają-  
jąc sobie,

Prezentę za pieniądze, podarun-  
ki dając,

Kupując, lub przedając rzeczy  
Święte,

Łamiąc posty od Kościoła Świę-  
tego nakazane,

Święto na samym pijaństwie, ko-  
sterstwie trawiąc,

W Święto roboty dokończając bez  
suszney potrzeby, dla zarobku tylko.

Dla iarmączney przedarzy Mszą  
Świątą opuszczając,                      We-

Wesela ślubne odprawując w dni  
zakazane.

Kościoty nachodząc, dla człeka  
uciekającego się do nich.

Służących, poddanych robotą w  
Święto obciążając, z Mszy opusz-  
zeniem.

Opuszczając Spowiedź i Kommu-  
nię Wielkanocną.

W Dzieńcinach krzywdząc.

CZWARTE,

Czcii Ojca i Matkę twoię.

Przeciw temu.

Rodziców nie szanując, śmierci  
im życząc.

Szkodząc na zdrowiu, sławie, for-  
tunie, przeciw onym mrucząc.

Niewdzięcznością nadgrządzając  
oczywistą.

Nasmiewając się z nich, i wsty-  
dzając się,

Przeklinając, lżąc w oczy i za o-  
czy.

Bliźniąc, raniąc, sekretnie krzy-  
wdząc,

O

Te-



Testamentu nie pełniąc, i do tego przeszkadzając od siebie, mizeryi nie wspierając gdy można.

Upon. nienia sprawiedliwe za złe mając,

W obieraniu stanu swawolną wolą swoją uwodząc się,

Radę Rodzicielską odrzucając zba. wienną.

Na większą expensę tych pociągając, niż stąrczy fortuna.

Rodzicom umierającym nie stając się o Xiędza, tych nie chowając przyzwoicie według stanu swego

Nie modląc się za zmarłych Rodziców,

Długów pozostałych nie płacąc.

### P I A T E.

*Nie będziesz zabijał.*

Przeciw temu,

**G**Nieważąc się na bliźniego.

Zycząc śmierci sobie i komu,

Przyczyną będąc do złego, co do duszy i ciała komu,

Za-

Zawziętość i pragnienie zemsty,  
trzymając w sercu,

Cudzo-go szczęścia zazdrosząc.

Z szczęścia się smucąc, z nieszczę-  
ścia się ciesząc.

Naśmiewając się, słowa podchwy-  
tując z urazą bliźniego.

Obłudnie postępując inaczej w  
sercu, inaczej w ustach.

Bliź. kalecząc, na życiu szko-  
dząc, lub sławie,

Skracając sobie piliństwem życia.

Złoczyńcom dając protekcyę.

Dzieci dobrowolnie gubiąc, poro-  
niając.

Mogąc bliźniego ratować, nie ra-  
tując.

Dzieci malińkie, na noc do łoz-  
ka biorąc,

Nie strzegąc się niebespieczeń-  
stwa utraty życia, lub duszy,

Nie dając z serca nieprzyjacie-  
lowi,

Nie broniąc bliźniego sławy.

Nie upominając o Obrazę Boską,

Drugich lekce tobie waząc,  
Nad bliźniego się wynosząc, tym  
gárdząc,

Siebie chwáląc, innego gániąc,  
Gorsząc złym przykładem, złego  
uczając,

Sobie, lub komu, piiiánstwa bę-  
dąc okazyjąc,

Wyzywając na pojedynkę, lub  
bywając medyátorem.

W karaniu nie mając pomiárko-  
wania,

Przez niedbalstwo, gdy dziecie  
nieochrzczone umarło,

Mszcząc się z nieprzyjaciela, nie  
czekając Zwierzchności,

Paszkwilami osławiając,

Sekret z osławieniem bliźniego  
wydając, lub krzywdząc,

Zelżywemí słowy niesprawiedli-  
wie konfundując,

Woynę wíszczynając niesprawie-  
dliwą,

Przeszkadzając cudzemu szczę-  
ściu, i promocyi.

Szo.

## SZOSTE I DZIESIATE.

*Nie cudzołoż: nie pożądaj żony bli-  
źniego twego.*

Przeciw tym.

**M**Yśląc o swawoli, nieczyfłoscia-  
mi się bawiąc, kontentuiąc, na  
nie myślą zezwalać.

Słowa podobne mówiąc z pogor-  
szeniem,

Dyskursa także wszczynając, z  
intencją, zachęcenia kogo do złego,

Pieśni szpetnych słuchając, z u-  
podobaniem i śpiewając,

Gwałcąc, nasmiewając, gorsząc  
kogo,

Upiłaiąc się dla wolniejszego wy-  
konania swawoli.

Listy, książki alegoryczne czy-  
tając, tych pożyczając,

Kopersztichy, Obrazy gorszące  
malując, trzymając, pokazując,

W miejsca swawolne uczęszczając,

Swawoli cudzych nie ganiąc, na  
te zapatrując się.

Cá.

Całowania, ściskania czyniąc,  
Z osobami podeyrzanemi przedsta-  
wiając.

Grzechy naturze przeciwne pe-  
niając.

W obligacyach stanowi swemu  
przyzwoitych, nieprzyzwoitych się  
zachowując, więcej pozwalając.

Snami szpetnemi kontentując się,  
Chlubiąc się z swawolnego życia,  
Ostawiając kogo o swawolne ży-  
cie.

Swawolną osobę trzymając w do-  
mu.

Swawolney nierozprzegając kom-  
panii,

Ciekawie się przypatrując oso-  
bom, bestyom, obrazom.

Służąc komu do swawoli, poma-  
gając.

Nocnych i osobnych kompanii nie  
strzegąc się,

Upodobanie mając w własney u-  
rodzie, talentach;

Strojąc się szczególnie dla zachę-  
cenia kogo do złego. Nie



Nieprzyśtoynie obnażając pierś.  
 Rozetrawszy się ciekawie swole-  
 mu przypatrując się ciału,  
 Jedney płci, zobopolne czyniąc  
 swawole.

Spiącym się udając, dla przyirze-  
 nia się cudzym uczynkom, tym przy-  
 słuchania się.

Małżeństwu życie ciekawie pod-  
 glądając, podsłuchując.

Twarz malując, włosy czerniąc,  
 dla podobania się.

Swawoli niewinnych ucząc, gor-  
 sząc.

### SIEDME i. DZIEWIATE.

*[Nie kradnij: Nie pożądaj rzeczy  
 bliźniego, &c.]*

Przeciw tym.

**C**Udzego dobra pragnąc, to wydzie-  
 raiąc.

Dla zbiorow Msze Święte opu-  
 szczając, i nabożeństwa.

Zdradzając w przedaży, w kupnie,  
 w kontraktach,

Szko-

Szkody w domu, w polach, lasach,  
łakach robiąc.

Cudze dobro zatrzymując, ze  
szkodą bliźniego.

Pożyczanych lub znalezionych  
rzeczy nie oddając.

Zmyślając się ubogim, i almużnę  
niepotrzebnie biorąc,

Nie czyniąc zadosyć urzędowi  
swemu.

Kradzione rzeczy, wiadomie prze-  
kućując,

Poddanym sprawiedliwie nie płą-  
cąc, dla ich poddaństwa.

Dłużników nie spłacając, z ich  
szkodą.

Cale nie płacąc, lub zapłatę za-  
trzymując służącym,

Do zarobku innym przeszkadza-  
jąc,

Oszukując w wadze, w gątunku,  
szacunku, mierze.

Fał-

Falszywą monetę biiąc.

Falszuiąc zastawy.

Lichwy biorąc, lub w zamienieniu  
oszukuiąc.

Ubogim żatuiąc, á na swawole ex-  
pensuiąc.

Nowe podatki, robocizny wznawia-  
iąc.

Czyńszami pospolstwo obciążaiąc.

Kary pieniężne wznawiaiąc.

Cła, myta, daniny od Duchownych  
wyciągaiąc.

Złodzieiów przechowuiąc, broniąc.

W grach oszukuiąc.

Małymi krzywdami, wiele wybie-  
raiąc.

Tanio kupiwszy, drogą cenę po-  
wiadaiąc.

Zbywaiących pieniędzy od spra-  
wunków, nie wracaiąc.

Za sprawiedliwą zapłatę, nie spra-  
wiedliwie robiąc.

Składki wybieraiąc, przebrawszy,  
sobie zóstawiaiąc.

Mogąc nadgrodzić krzywdę, tey  
nie nadgradzaiąc.

Cu-

Cudze dobro sobie przywłaszczając.  
 Będąc przyczyną komu do kłóztu  
 nie potrzebnego.

Odmawiając komu służących.  
 Służących krzywdzących nie do-  
 nożąc.

Przed czasem służących odprawu-  
 iąc, bez słuszney przyczyny.

Kontrakty Arendowne nie sprawie-  
 dliwie pisząc.

Potrącając niesprawiedliwie co slu-  
 żącemu.

Słłada nachodząc, następując, z in-  
 tencją żeby ten sprzykrzywłszy  
 sobie swoje napaści, mieysce po-  
 rzucił.

Kłótni ustawicznie czyniąc, plotki  
 donosząc.

### O S M E.

*Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa, &c.*

Przeciw temu.

**K**łamstwo szkodliwie pełniąc.  
 Oślawiając Osoby Duchowne, i  
 świeckie w wielkiej okoliczno-  
 ści. Ob-

Obmowski z chęcią słuchając, dopomagając, te poczynając.

Sekret powierzony z nieślawą wydając, a osobliwie naturalny.

Listy cudze otwierając.

Dobre sprawy, słowa, na złą stronę obracając.

Pofadzać niewinnie kogo o co.

Nie odpowiadając na pytanie sprawiedliwe.

Fałszywie przeciw komu świadcząc.

Niegodziwego uczynku broniąc.

Grzech tajemny wyjawiając.

Podając innego w pośmiewisko.

Zmyślając się opętanym, i różne fałsze na innych wołając.

---

## RACHUNEK SUMNIENIA

*z Przykazań Kościelnych.*

Te lubo się cokolwiek wyraziły w namienionym wyżej rachunku, lecz żeby łatwiej w pamięci obraza Boska

śka bydz mogła, więc sposob zgrze-  
szenia przeciw kazdemu objaśnia się.

### PIERWSZE.

*Postanowione od Kosciola Świętego  
Dni święcić.*

Przeciw temu grzeszemy.

**D**Ni świętych nie zachowuiąc.

Będąc Ruskiey Religii, u Rzym-  
skich w Ruskie Święta robiąc, a  
będąc Rzymskiey, robiąc u Ru-  
sinow, w Święta Rzymskiego Ko-  
ścioła.

W Święta, bez gwałtowney potrze-  
by, śady odprawuiąc.

Nie dowiaduiąc się o Święcie żeby  
robić, niby dla niewiadomości.

W Święta z pola sprzątaiąc, bez po-  
zwolenia Pasterza.

Obciążaiąc poddanych robotą, w po-  
wšzedni dzień, że ci aż w Świę-  
to dla siebie muszą robić.

Nie doglądaiąc żeby inni w Świę-  
ta nie robili.

Święto maiąc za naylepszy czas, do  
śwawoli, pijaństwa, kołterstwa,  
&c.

Dru-



## IDRUGIE.

*Mszy Świętej we dni Święte z  
czciwością słuchać.*

Przeciw temu.

**D**La długiego spania, ubierania  
się, Mszy nie słuchać, lub nie  
cały.

Domowych na Msze Święte nie wy-  
syłać, kolejno przynajmniej.

Całe Nabożeństwo przegadając, z  
zgorznięciem innych.

Z Kazań wychodząc, bez słusznej  
przyczyny.

Kazania dla gadek nie słuchać,  
innym przeszkadzać.

Dla malinkiej słabości Mszę Świę-  
tą opuszczając.

Służących w puł Mszy w mniej po-  
trzebnym sprawunku posyłać.

## TRZECIE.

*Naznaczone Posty od Kościoła Świę-  
tego zachować.*

Przeciw temu.

**M**Ając zdrowie, i wyżywienie po-  
sne, a nie poszcząc.

W

W Poſt tak wieczrze zaſtawiając  
iako we dni mięsne.

Nie nie robiąc w dzień poſtny, a kilka  
razy iedząc.

Nie doiadłszy, piiąc na to mieyſce  
aż do utraty rozumu.

Za pozwoleniem iedząc, mięsem &c.  
innych do iedzenia narawiając.

Służących przyniewalając do ro-  
wnego z sobą iedzenia.

Poſtu z umyſłu nie doviadując ſię;  
Słabość dla łakomſtwa zmyslając.

Dla kompanii iedząc z innemi.

Dla małych dzieci gotując, przy  
nich ſobie pozwalając.

Dzieci z małości w poſty nie wpra-  
wuiąc.

#### CZWARTE.

*Spowiadać ſię raz w rok Pasterzowi  
własnemu i Komunikować.*

Przeciw temu.

**N**A Wielkanoc nie ſpowiadać ſię,  
nie Komunikując.

Bez dozwolenia Pasterza ſwego, w  
inney Parnii ſpowiadać ſię.

Do-

Domowych do Spowiedzi teyże nie naganiając.

Domowym czasu nie pozwalając częściej do spowiedzi, gdy tego pragną.

Dzieci nieucząc tego co należy do Spowiedzi Świętej.

Spowiedź Wielkanocną świętokradzko odprawując.

Do tey bez przynależytego przygotowania przystępując.

Wielkanocną Spowiedź zwłocząc, że potym dla nieposobności całe się opuściła.

## P I A T E.

*Wesela nie odprawiać w czasie zakazanym: Dziesięciny oddawać.*

Przeciw tym:

**W** Czasach zakazanych, bez pozwolenia ślub biorąc.

**W** Adwencie, lub Poście żydom pozwalając Aktów weselnych i im karet udzielając na śluby.

**W** czasie podobnym tańcując, grając po domach szynkowych.

Dzie-

Dzieściecin, czynszow, wyderkafow  
nie placąc, odwłacząc.

Snopy naygorzse, naymnieysze od-  
dając.

Przez upor nie oddając, z uboże-  
niem Kościoła, lub Pasterza.

Gruntow z ktorych się dzieściecina  
należy z umysłu nie siejąc.

Mniey oddając, widząc niewiadome-  
go Pasterza.

Dla dzieściecin zboża na deszczach  
długo trzymając.

Mnieyszą liczbę kop powiadając.

Wytykający dla siebie snopki nad-  
bierając, lub wzięte tając.

---

## RACHUNEK

Z siedmiu grzechow głównych.

*Grzeszymy Pycha.*

UPornie opierając się przy pra-  
wdzie, żeby nie byź ponizo-  
nym.

Id zy-

Przywłaszczając sobie cnotę, talenta, których nie mamy.

Chlubiąc się z dobrego uczynku.

Czyniąc co dobrego dla podobania się ludziom.

Chlubiąc się z inwencyi nowey, z złego uczynku popełnienia.

Będąc chciwym godności, lub fortuny.

Innych poniżając, i nie rad słuchając cudzey chwały.

Uboższych lekce sobie wając, lub mniej umiających

Zbyttnie swoiey doskonałości dufając.

Talenta swoiey aplikacyi bardziey niż Boskiey łasce przyznając.

Dufając swey cnoty stateczności, podając się w okazye grzechu.

Ubogich krewnych, zapierając, i wstydzając się.

*Grzeszemy Obżarstwem.*

Łakomo z niezdrowiem iedząc.

Z uszczerbkiem zdrowia, i pamięci piąc.

P

Do

Do picia zbytniego niechających  
 nagląc, pod pretextem ludzkości.  
 Przez pijaństwo czyniąc się niespo-  
 sobnym do wszystkiego dobrego.  
 Jedząc zakazane od Kościoła Świę-  
 tego potrawy w dni postne.  
 Jedząc nad rozkaz Doktora w cho-  
 robie, i tym szkodząc zdrowiu  
 swemu.

Trunki zakazane od Spowiedników  
 i Doktorów pijąc.

Upijając się umyślnie, dla łatwiey-  
 szego wykonania złych myśli.

*Grzeszymy Lenistwem.*

Zaniedbywając wykonanie rzeczy  
 zbawiennych.

Czas na próżnowaniu trawiając.

Czas do chwały Boskiej wyznaczony,  
 na swawole obracając.

Mysli próżne dobrowolnie w Na-  
 bożeństwie przypuszczając.

Teschniąc sobie w Nabożeństwach,  
 w zabawach Duchownych.

Przedsięwzięcia uczynione nie wy-  
 konując.

Na-



Nabożeństwa ranne, lub wieczorne  
dla kompanii opuszczając.

Rachunku sumnienia częstego zanie-  
dbując.

Sposobność mając do uczynku do-  
brego wykonania, a ten opuszcza-  
jąc.

Pokusom czartowskiemu mocno nie  
sprzeciwiając się.

Inne grzechy główne, iako to: *nie-  
czystości, gniewu, nienawiści, ła-  
komstwa*, wyżej są zamknięte w  
Przykazaniu Boskim; Piątym,  
Szoftym, i Siódmym, więc do  
tych gotującego się do Spowiedzi  
odfylał. Teraz od Rachunku  
sumnienia w pośpolitości, podź-  
my do Rachunku Stanow w szcze-  
gulności.



## RACHUNEK

Różnych Stanow Osob w fzcze-  
gulności.

*Senatorow, Ministrow.*

**M**onarsze niesprawiedliwe poda-  
iać rady.

Od obrad Oyczyźnie potrzebnych  
oddalając się.

Następujące nieszczęśliwości miar-  
kując, tych nie odkrywając.

Zgubie Oyczyzny oczywistej, nie  
zabiegając.

Przeciw Monarsze innych fomen-  
tując.

Temuż na życiu szkodząc.

Obrady publiczne psując, dla swo-  
iego interessu.

Sekret z zgubą Oyczyzny wydając  
tym, co się nie należy.

Z Postronnemi Potencjami korre-  
spondując, tym wydając obrady  
wizelkie.

Go-



Godnym do wakantów przeskadza-  
iąc, niegodnych zalecając.

Oycyznę w prowentach krzywdząc.

Nie mając talentów Senatorowi  
przyzwoitych, a krzesło biorąc.

Nie mówiąc prawdy, gdzie idzie o  
dobro Oycyzny.

Rekomendując niesprawiedliwy in-  
terefs, ten Senatorską wspierając  
powagą, zapomniawszy o sumnie-  
niu

Nie reflektując Monarchy w złych  
zamyślach, gdy to może być.

Fakcyantów nie donosząc, samemu  
się do nich przykładając.

Minister, um swojemu zadość nie  
czyniąc.

Radząc przełamanie pokoju przy-  
sięga stwierdzone.

Interessów Oycyſtych publicznych  
nie utrzymując, albo oziębło.

Seymów doyscia nie promowując, o  
te się nie starając.

*Wojskowych Officerów.*

Ordynanse wydając z oczywistą zgu-  
bą ludzi, i Oycyzny.

Woynę przyimuiąc niesprawiedli-  
wą, tę przeciągając.

Zbytecznie dufając szczęściu w ko-  
menderowaniu,

Forfzteluiąc dla Jmienia, nie dla  
zaślug.

Traktament dniem późniey wydaiąc.

Kompletu w Regimentach nie trzy-  
maiąc dla swego pożytku.

Krzywd przez swoy Ordynans zły  
uczynionych, nie nadgradzając.

Z nienawisci narażając kogo umy-  
ślnie na ogień.

Krzywdzących nie karząc.

Poganow przeciw Chrześcianom wży-  
wając, gdy się może bez nich o-  
beysć.

Kościółom ukrzywdzonym nic nie  
nadgradzając.

Pokoju przysięgą stwierdzonego nie  
dotrzymując.

Swawolnych żołnierzy w Woyfko-  
wym rygorze nie trzymając.

Poiedynkow nie zabraniając.

Ja-

Jadąc: w swoim intereffie á czyniąc  
exakcyę, iak żeby za ordynansem.  
Do Awanfowania przefzkadzając.  
W Święto bez flufzney przyczyny  
batalii czas naznacząc.  
Ordynanfami mniey potrzebnemi od  
Mszy Sw: fluchania odrywając.

*Panow.*

Trzymając dobra złym prawem na-  
byte  
Obiecując co Grodownie, á potym  
nieflufznie kaffując.  
W Granice cudze, potencyą fię  
wdzierając.  
Gdy o grunt zawiefzone prawo, z  
tego iednak pożytkując.  
Na handel kupując, á przyfiegając,  
że to na fwoię potrzebę.  
Cła nie płacąc od rzeczy handlo-  
wnych.  
Słowa fprawiedliwie przyfiega  
ftwierzonego, nie dotrzymując.  
Będąc niezgod przyczyną w Oy-  
czyźnie, lub Familiami.  
Seymy, Seymiki rwąc dla prywatne-  
go intereffu. Na

Na cudzy honor, fortunę, życie, następuiąc.

Pravne interessa dla áwantazu przeciagaiąc.

Prawem sieroty niszczac.

Sierot nie broniąc, te krzywdzac.

Łbogich nic nie dawszy wypychaiąc.

I obotami, podrozami, niepotrzebnemi zatrudniaiąc.

Z publicznym zgorzzeniem zyiąc.

Ludziom żeniatym, z żonami nie pozwalaiąc mieřzkać.

I rowiz.i, wyderkařow nie płacąc.

Długi dobrowolnie zaciagaiąc potajemnie, przewyřszaiące subřtancyą.

Subřtancyą tracąc, á potym nie płacąc słuřącym.

Nad poddařstwem tyrannią się uwodzając.

Cd poddanych co kupuiąc, nieplacąc tak iakby inny zapłacić.

Poddanych na dni, i počatki podnosząc.

*Præ.*



*Præjudicata* przez potencyą w Są-  
dach wyrabiając.

Narzucić bez sumnienia podda-  
nym zboże, fol, iarzynę &c. ka-  
ry pińieżne znawiając.

Kłotni między poddanemi nie u-  
śmierzaając.

Sprawiedliwości zebrzącym nie czy-  
niąc przy fluszności.

Ekonomow krzywdzących w służbie  
utrzymuiąc.

Poddanych do małżeństwa przynie-  
walaając, lub tego zabraniając.

Z Poddanych szkodą poluiąc.

Łasy cudze pfuiąc, grunta sobie cu-  
dze nadoruiąc.

Na Obrazę Boską przez fzpary pa-  
trząc.

Zydom dobra, folwarki arenduiąc.

Zydom pod swoim Imieniem pro-  
wadzić towary pozwalając.

W domu fwawolne ośoby trzymając.

Zydom pozwalając przewodzić nad  
Chrześciany.

Zydow nie zwyczajnie zdzierając.  
Chrze-

Chrześcianom u żydów pozwalając  
służyć.

Dzieśięcin nie oddając, Kościoła  
swego nie poprawiając.

Z zgorzzeniem poddaństwa co czy-  
niać złego.

Poddanych na samą barwę trzyma-  
jąc, lub żupan dając na rok, a  
kontusz na dwa lata, a potem z  
tegoż znowu żupan przerabiając.

*Sędziów.*

Uwodząc się kolligacyą, korrupcy-  
mi, przyjaźnią w Sądach.

Dekretując bez zrozumienia inte-  
ressu.

Nie sądząc według dokumentów, a-  
le według swojej wiadomości par-  
tykularney.

Nie broniąc Delinquentą, ktorego  
niewinność znaioma.

Obiecane korrupcye do skończenia  
funkcyi odkładając, i te odbie-  
rając.

Nad rigor prawa sądząc, i dekre-  
tując.

Spra-

Sprawy ubogich odwłócząc, bogat-  
szych sądząc.

Nie będąc w prawie fundowanym,  
a przecię funkcyą przyjmując.

Na małych dokumentach w zawi-  
kianey sprawie polegając.

Sądząc osobę do swej władzy nie  
należącą.

Winnemu, i publicznemu złoczyń-  
cy z zgorznięciem karę darując.

Sprawiedliwą karę bez przyczyny  
odmieniając.

Sądy przypadające odkładając.

Pół czas tych więcej assambłow,  
niż sprawiedliwosci pilnując.

Nie nadgradzając szkód uczynio-  
nych, przez niesądzenie swoje.

Pytając się o to, o co się pytać nie  
należy.

Swiadkow fałszywych podnawiając.

Nie oskarżonych chwytając.

Bez znaku złego na tortury dekre-  
tując.

Sądząc w Święta bez potrzeby.

W daniu sentencyi spuszczać się na  
Assessorow.

Słu-

Słuszney appellacyi nie pozwalając, a nie słuszną przyjmując.  
 Sentencyą nieprawiedliwą swoją, lub cudzą utrzymując  
 Nie mając starania o sierot sprawach.  
 Inkarceratow głodem morząc.  
 Do sądow przypuszczając, ktorzy od Kościoła Świętego wyklęci.  
 Nie słuchając umyślnie Indukty.  
 Większymi nad prawa ustawionemi obciążając grzywnami.  
 Sprawiedliwych dekretow swoich, lub cudzych do skutku nie przyprowadzając.  
 Sekretu wydając Sądowej Izby.  
 Ustępny częste czyniąc, a w ten czas od stromy ofiarowanego, lub swojego wina aż do zaćmienia rożumu probując.  
 Nie doglądając żeby Kollęgowie sądu, dla zmyśloney nie wymawiali się przyczyny.  
 Żeby korupcyi od Pacjentow ofiarowanych nie przyjmowali.  
 Wiedząc o przyięciu a nie upominając.

Kor-

Korupcyę dających nie karząc.  
Remisły niesprawiedliwie czyniąc.

*Pisarzów.*

Fabrykując Papiery. Dekreta niesprawiedliwie pisząc.

Zbytnie od Dekretów czyniąc extorſye.

Więcey pisząc z zawziętości niż świadkowie powiadali, a mniej pisząc z przychylności.

Złe informując Sędziego o inkwizycyach.

Chorobą od Sądów wymawiając się, dla wykierowania cudzego interessu.

Z pilnością nie chowając papierów sądowych.

Papiery taiąc, paląc, dla cudzego interessu.

Świadków przekupując.

Diwertimentów więcej patrząc niż Sądów.

Sędziego od niesprawiedliwej sentencyi nie ozwodząc; lub do tej namawiając.

*Ple.*

*Plenipotentow, Patronow.*

Prawne interesa przyjmując, bez  
prawney umiejętności.

Wiadomie złej sprawy broniąc dla  
swego pożytku.

Interesów cudzych wiele przyjmuj-  
ąc, i tym wystarczyć nie mogąc.

Sekret konferencyi z uszczerbkiem  
Pryncypała wydając.

Przy niesprawiedliwości wygraną  
tuszując.

Zbytek z Pryncypała czyniąc ex-  
torfye.

Pieniądze pozostałe od konferencyi  
sobie zostawując.

Wielkie wymyślać w prawie ex-  
pensy.

Dokumentow przeciwney stronie  
pozwalać.

Wybiegi niegodziwe wynajdując.

Kondemnatami zarzucając.

Sprawę dla swego pożytku prze-  
ciągając.

Radząc komplancją gdzie nie po-  
trzeba, a gdzie potrzeba nie po-  
zwalać.

Pryn-



Pryncypała o niesprawiedliwości in-  
teressu nie informując.

Krzywdy uczynione nie nadgra-  
dzając.

Spraw sierot nie przyimując.

Korupcye od strony przeciwney  
biorąc.

W Induktach, terminy potrzebne  
sobie przeciwne opuszczając.

Godziwym sposobem nie starając  
się o wywieranie interessu.

*Instygatorów.*

Donosząc niesprawiedliwie z nie-  
nawiści.

Fałszywych sprowadzając świadkow

Od sądu kogo nieślusznie excypu-  
jąc.

Od zaczętego prawa dla korupcyi  
ustając.

Nie donosząc według urzędu swego.

Strażąc kogo doniesieniem dla wzię-  
tku.

*Świadków.*

Niechając stanąć do sprawiedliwe-  
go świadectwa.

Z nie-

Z nienawiści świadcząc, lub dla  
wziątku.

Łańszywie świadcząc, prawdę ta-  
jąc.

Wątpliwie co wiedząc, a jednak za-  
rzetelną prawdę udając.

Wydając sekret naturalny.

Świadełstwo fałszywe przysięgą  
stwierdzając.

Rozślawiając co złego, przed wy-  
wiedzeniem się prawdy

Na śmierć następując delinquentą  
nie z miłości sprawiedliwości, ale  
dla swego pożytku

Okupiających się sobie, wolno pu-  
szczać.

Mały uczynek z nienawiści wielo-  
rako tłumacząc na zgubę dru-  
giego.

*Obwinionego.*

Nie wyznając prawdy, gdy o tę  
sprawiedliwie pytają.

Zapierając się uporczywie tego, co  
już dowiedzione jest.

Bro-

Broniąc się z potwarzami Sędziego  
lub innych.

W odpowiedziach wykrętów szu-  
kając.

Na innych fałszywe wkładając wy-  
stępki.

Porywając się na ludzi sądowych,  
tych raniąc &c.

Przekupując strożów dla swoiey u-  
cieczki.

Trucizną się z świata gładząc

Powiadając z bolu nie prawdę na  
siebie.

Appellacyą nieśluszną czyniąc.

Sędziemu z zgorzzeniem grożąc.

Na sąd Boski pozywając, choć sprá-  
wiedliwie osądzony.

*Myśliwych.*

Do Polowania mając zbyt nie przy-  
wiązanie bez względu na Boskie  
prawá, iako to Święta, Miśce  
Święte, &c.

Pfów, koni, wielką zgraię trzyma-  
jąc, á na ubogich nie mając  
względu.

Q

Sub-

Substancją Dziecinna na te tracąc,  
czyniąc się niedostatecznym do  
płacenia służącym.

Zabobonów się ucząc, ludzi ta-  
kich trzymając wiadomie guśla-  
rzów.

Wiarę swoją do czego niepodobne-  
go przykładając,

Pola, strzelby, w odległości psuic,  
zepsute podobnym złym sposo-  
bem naprawując.

Czarów, i z czartem iakich zwią-  
zków dla szczęścia zażywając.

Przypadom różnym, inkluzom du-  
fając, te innym rozdając.

Ludzi ubogich pola, łąki tłukąc.

Cudze knieie pustosząc.

Zwierzyńę z cudzych lasów fra-  
sząc, do swoich wpędzając.

Ludzi przy ficiach na mrozach od-  
mrażając, tym niszcząc.

Nie mając dobrego wzroku, z nie-  
beśpieczeństwem zabicia kogo  
strzelając.

Psy

Psy n  
pu  
W c  
lui  
zw  
Dla  
po  
Mys  
w  
W o  
sw  
Od  
Ordi  
sw  
Poie  
Lud  
Swa  
k  
Msz  
ni  
Koś  
Gdy  
c

Psy myśliwskie kradnąc, te przeku-  
puiąc, od Panów odnęcając.

W czasach nie przyzwoitych po-  
lując, to jest: kiedy się tylko  
zwierz psuie.

Dla polowania, publiczne interesa  
porzucając.

Myśliwcy, Panów w zwierzynie krzy-  
wdząc.

W owśach tychże krzywdząc, na  
swoję stronę obracając.

*Zołnierzy Giełmynów.*

Od Regimentu uciekając.

Ordinansu, choćby z utratą życia  
swego, nie pełniąc.

Poiedynkując, mediatorem bywając,

Ludzi po kwaterach krzywdząc,

Swawoli pilnując. i grow z oszu-  
kaniem,

Misze Święte opuszczając dla gra-  
nia, i pijaństwa,

Kościół, Osoby, gwałcąc, rabując.

Gdy wojna następuje, zmyślając  
chorobę,

Q:

Zo-

Z ofszukaniem biorąc traktament,  
 Krzywd uczynionych nie nadgra-  
 dzając,  
 Zabobonow iakich zażywaiąc,  
 Donosząc innych niesprawiedliwie,  
 Kłocąc się, biąc, przeklinając,  
 Na exekucyach wielkie przykrości  
 czyniąc,  
 Powinności niedbale odprawuiąc,  
 Pod czas Woyny szpiegom nieprzy-  
 iacielskim, wydając sekreta wo-  
 ienne,

*Matżeńskie i Wdowie.*

Przystępuiąc do ślubu w grzechu  
 śmiertelnym.  
 Z przeszkodą iaką Kościoła Święte-  
 go tenże biorąc.  
 Męża nie szanuiąc, sprawiedliwych  
 rozkazow nie słuchając,  
 Poprzyściżoney wiary niedotrzy-  
 muiąc,  
 Zbytnio ciekawie najmnieysze sta-  
 pienie uważając,

Nie



Nie swoje lecz cudze dzieci ży-  
wiąc, te do podziału przypuszczają,

Pod czas połogu przeklinając się,  
W tym czasie gułom wierząc, zabobonom,

Zobopolnie nie upominając się o  
brazę Boską,

Mniey potrzebne z innemi poufa-  
łość i zabierając,

Nie mieszkając z sobą bez przyczy-  
ny,

Sluby przeciwne pożyciu Mátżeń-  
skiemu, bez zobopolnego zezwo-  
lenia czyniąc,

Postami bez pomiarkowania rozu-  
mnego, siebie osłabiając,

Dzieci bez słuszney przyczyny nie  
trzymając, tylko przez mamkę.

Reprezentując sobie inne Osoby o-  
procz męża w myśli swojej,

W pożyciu Mátżeńkim będąc in-  
nym zgorzzeniem,

Dzieciom nie dając według stanu  
swego edukacyi,

Dzie-

Dzieci małe, lub większe do łóż-  
ka biorąc na noc,

Zony nie nosząc według stanu  
swego,

Ustawiczne hałasy czyniąc, bitwy,  
przekleństwa.

Dnia Spowiedzi i Kommunii nie  
szanując,

Przeszkadzając częstym połogom,

Dyskursami rozwiozłemi innych  
gorząc.

Wdowy zaś grzeszą Kontentując się  
w myśli dawnym życiem Mał-  
żeńskim,

Przykrząc sobie w feroświe. pra-  
gnąc śmierci,

Snami, myślami, swawolami kon-  
tentując się z zgorzzeniem ie-  
szcze i te jakim sposobem wzbu-  
dzając w sobie ukontentowania.

Osoby swawolne w domu trzyma-  
jąc, przychęcając.

Dzieciną substancyą tracąc.

Dzie-

Dzieciom nie dając ćwiczenia, swawoli pozwalając.

*Rodzicom ku Dzieciom.*

Tracąc dziecinną substancją,

Według kondycyi nie dając ćwiczenia,

Nie przyuczając do Nabożeństwa, do postu,

Artykułów Wiary nie ucząc,

Pozwalając swawoli, tę chwając, o te nie karząc,

Dzieci do łóżka biorąc,

Dzieci złym życiem gorsząc,

Tych w niczym się nie strzegąc,

Dzieci do stanu iakiego przynagla-  
jąc, innym sprzeciwiając się,

Nie rowny między niemi podział  
czyniąc,

Jedne nad to głosząc, drugie mar-  
twiąc,

Konwersacyi osobnych, i kompanii  
nie przestrzegając,

Nie aplikując według talentów,

Nie dopomagając gdy się szczęście  
ście otwiera do czego tymże,

Nie-

Nieprzetamując krynobności, i u-  
poru,

Przeklinania, przysięgi nie odu-  
czając,

Nieśluszenie dzieci martwiąc, odsą-  
dzając od działu.

Nierozumnie karząc,

Nieurodliwe w Klasztor wtracając,  
za te się wstydzając,

Dając dzieciom przyczynę do prze-  
kleństw,

Tych dorosłych nie zapomagając,

Stalego sposobu do życia nieobmy-  
ślając,

Tych urazy niechcąc darować,

Nie karząc o obrazę Boską,

Pasterby zbyt martwiąc, a swoje  
głaszcząc,

Tych nie edukując tak, jak swoje,

Krzywdząc tych w substancyi.

*Dzieci ku Rodzicom,*

Jakim sposobem grzeszą? przeczytać  
czwarte przykazanie Boskie, tam  
się to wyraziło, więc tu się  
niepowtarza.

*Słu-*

*Służących ku Panom.*

Grzeszą Komisarze w rachunkach  
Ekonomom tolguiąc,

Poddanych skargi odrzucając,  
Administratorow nie pilnując. złych  
trzymając,

Złe w dobrach dyspozycye czyniąc.  
Godziwą starannością Panu pro-  
wentu nieprzyzyspabiając,

Kary pieniężne stanowiąc,  
Poddanych w robocie, i daninach  
podnosząc.

Piianstwa, nie dobra Páńskiego pil-  
nując,

Swawoli nie przestrzegając, o te nie  
kárząc,

Grzeszą Administratorowie z Pichle-  
rza dla siebie przybierając, pod  
pretextem małej płacy, lub or-  
dynaryi.

Rzeczy rachunku nie mające, dla  
siebie obracając,

Swawolnych ludzi nie rozłączając,

Krzywdzących nie donosząc,

Nad

Nad Páński rozkaz sobie pozwalając,  
lub tego niewykonywając,

W Świętą roboty rozkazując,  
Rozkazy Páńskie niedbale ze szkodą  
pełniąc,

Ná wielkim dniu do ciemney nocy  
na robocie trzymając.

Nie doglądając pilności innych w  
uślugach,

Grzeszy *Marzatek*: do Nabożeństwa  
ludzi nie naganiając.

Panu nie donosząc, co złego się  
dzieie,

Nie karząc swawolnych,

Podwudzając niesprawiedliwie na ko-  
go,

Nie stáracząc się żeby płatni byli  
ludzie,

Dysponując z dyshonorem Páńskim,

Więcey kompanii niż usług pilnując

Karząc nad sprawiedliwość,

Grzeszy *Sekretarz*: wydając sekret  
z dyshonorem, lub szkodą,

Szklanki, pilnując nie korrespon-  
dencyi,

Li-



Lifty fałszywe do podpisania poddając.  
Listów sekretniejszych pilno nie  
chowając, i pieczęci.

Lifty swoje wraz z Pańskimi ex-  
pedyując, żeby od nich niepłacić.

Grzeszy *Podskarbi* nie rzetelnie ex-  
pensę pisząc,

Każdemu w swoim czasie nie pła-  
cąc,

Pańskich pieniędzy dla swego zaży-  
wając pożytku,

Nie zupełnie w gościach płacąc,  
Nad potrzebę expensując, takich  
nie donosząc,

Monetę lepszą sobie biorąc, gorszą  
do skarbu kładąc,

W drodze ludzi głodem morząc,

Expensę niesprawiedliwie pisząc,

Grzeszy *Koniuszy* nie dogładając  
staennych,

Na Młże Święte tych nie wysyłając:

Ludzi w rozumney surowości nie  
trzymając,

Rzetelnie w swoim czasie nie wy-  
placając,

Swo-

Swoim koniom lepszą dając wygo-  
 dę, niż Pańskim,  
 Staiennych nie pilnując żeby nie  
 krzywdzili w obrokach. Ochędo-  
 stwa nie doglądając.  
 Grzeszy *Kuchmistrz* smak sobie  
 przez pijaństwo psując,  
 Robotę swoją z Pańskiej spiżarni  
 płacąc,  
 Nie potrzebne w gotowaniu czy-  
 niąc expensy,  
 Niedogotowane potrawy załatwia-  
 iąc.  
 Pofty, przy Panu nieposzczącem,  
 łamiąc,  
 Przeklinając, chałasując, biiąc in-  
 nych,  
 Jeden drugiemu przez zazdrość  
 psując,  
 Grzeszy *Podczasy* trunki przez nie-  
 dozór psując,  
 Rozdając komu się nienależy.  
 Pijaństwem dając okazję do kradzie-  
 ży.

Trun-

Trunki przednieysze dla siebie zostawiać.

Grzeszy Szatny rzeczy w czystości nie trzymając.

Po zmarłych Panach rzeczy biorąc sobie,

Gdy przez niedbalstwo wszystko budawieie.

Kawałki sukna, materyi dla siebie biorąc,

Suknie plamiać, kradzieży nie prze-  
strzegając,

Sukni zrobienia nie przypominając.  
że te aż w Święto robią.

Pozostałe pieniądze, w Pańskich sukniach biorąc.

*Paniem służących.*

Trzymając dyspozycyą, nie wydając co się komu należy.

Nad potrzebę więcej dając. dla siebie należące inne służące,

Kłótnie między Państwem robiąc.

Z Panią ustawicznie się kłócąc.

Nabożeństwa czyniąc wraz z Panią,  
dla przypodobania się tey,

Oso.

Osobnych swawoli, dyskursow pil-  
nując, nie usług,

Pieśni, słowa szpetne mówiąc, z in-  
tencją zachęcenia do złego,

Podobnych z upodobaniem słuchając  
Gry swawolne wszczynając, i czy-  
niąc,

Jedną z drugą nieprzystrojnie swa-  
wolując,

Nieprzystrojnie się rozbierając, u-  
bierając,

Upodobanie w urodzie, w talentach  
mając,

Ustawicznie w zwierciadle z upo-  
dobaniem przeglądając się,

Malując się, włoły czerniąc.

Zazdrozcząc: że inne strojniejsze,  
urodziwsze,

Państwa życie ciekawie podgląda-  
jąc,

Krzywdząc, i innych niedonosząc,

Krzywd nie nadgradzając,

Płotki ustawiczne nosząc, podwo-  
dząc,

Z Ka-

Z Kaznodzieiow naśmiewaiąc się,  
tych reprezentuiąc,

Pośly odprawuiąc w wigillią Świę-  
tego Jędrzeia z wiarą snu iakiego.

Kawalerom drugie z zazdrości ga-  
niać,

Tym danego słowa niedotrzymuiąc,  
a ieszcze przysięgą ztwierdzone-  
go.

Łudząc temi dla wziętku iakiego,  
W zábraniu przyiaźni nie maiąc po-  
miarkowania.

Jedwabie, kawałki materyi, cukier,  
kawę, na swoje stronę obracaiąc.

Na próżnych dykursach dzień tra-  
wiać cały.

Dla tańca BOGA odstępuiąc przez  
opuszczenie Nabożeństwa.

*Testament czyniących, wykony-  
wających, i Opiekunów.*

Testament nieważnym sposobem  
czyniąc.

Dziedzicow od sądzaiąc, lub mniej  
daiąc.

Te-

Testament odmieniając, nierówno  
Wszystkim dając.

Nie rozkazując popłacania długów.

Tego nie czyniąc dla zbawienia  
także Duszy swojej.

Nie pełniąc woli Testamentu, oso-  
bliwie w czym Duszy pomocny.

Wykonanie, innemu zlecając.

Nie uspokajając dłużników przed,  
jak darowizną legowane oddając.

*Opiekun* grzeszy nie utrzymując  
wiernie fortuny sierot.

Interesów tych, jak swoich równo  
niepilnując.

Godziwym sposobem nie czyniąc au-  
kcyi substancyi.

Szkody uczynione nie nadgradzając.

Sieroty nie nosząc według ich kon-  
dycyi.

Nie dając edukacyi przynależytey.

Z sierot dobr żyjąc, swoich ochra-  
niając.

Sierot rzeczy kupując mnieyszą ce-  
ną niż innyby kupił.

W pi-



W Pliąśńwa, w gry, wprawuiąc  
przy sobie dzieci.

Obrażaiących BOGA nie karząc z  
dyskrecyi.

## Celnikow.

Łamiąc przyśięgę uczynioną na za-  
chowanie wierności.

Przemycaiących niewydaiać w  
nadzieie nadgrody.

Trzęsąc nad potrzebę z nienawiści,  
lub wziętku.

Niewinnych napastuiąc, winnych  
puszczaiąc.

Biorąc mniey iak Instruktaż każe.  
Od expedycyi z niewiadomego wię-  
cey ciągnąć, niż się należy.

Przeciw zakazowi pozwalaiąc wy-  
wozić, lub przywozić towary.

Mniey w kalkulacyach pisząc, a  
więcey odbieraiąc.

Pod czas rewizyi złodzieyskim spo-  
sobem co sobie biorąc.

Skarb krzywdzących nie donosząc.

Piłaństwa, nie skarbowego pożytku  
pilnując.

W konfliktach, nad Instruktarz  
i prawo sobie poczynając.

*Kupcow.*

Poganom dowożąc potrzebnych rze-  
czy do wojny.

Lichwy biorąc, monetę fałszując.  
Przedawczy drożey, od tegoż same-  
go zaraz taniey odkupując

Spolników w podziale krzywdząc.

W Święta przedając bez potrzeby.

Niesprawiedliwie kontratkując.

Nieznających się na towarze oszu-  
kując.

Zboże skrapiając do sprzedaży.

Nie nadgradzając ukrzywdzonym.

Mieřzając towary złe z dobrymi.

Wino Francuskie z lagru Węgier-  
skiego za Węgierskie przedając.

W beczkach ofszukania iakie robiąc.

W miar-

W miarach, gatunkach, wagach,  
taxach urzędowych krzywdząc.  
Ze ieden oszukał kupuiący, to zdru-  
giego za to drąc.

Cudzy towar ganiąc, swoy chwaląc.  
Przyśięgaiąc się fałszywie że wię-  
cey kosztuie.

Odbycia innym zazdroszcząc  
Mierzących, przedaiących nie do-  
glądaiąc, żeby nie krzywdzili.

Na sprawunkach cudzych, te z affe-  
ktu przyiawfzy zarabiaiąc.

Długi zaciągaiąc, nie maiąc spo-  
sobu tych oddania,

Góscinnych w podróży krzywdząc.

Przyśięgaiąc: że towar na swoię po-  
trzebę, lubo na chandel obraca się.

Jmieniem swoim cudze cła za-  
stępuiąc.

Na czas obiecany długow nie pła-  
cąc z uszczerbkiem kredytora.

*Studentow i Dyrektorow*

Professora konfunduiąc

Ra

Jn-

Jnnych buntuiąc, rzucając się, flo-  
wy martwiąc,

Czas na swawolach, proźnowaniu  
trawiać.

Nabożeństwa zwyczajne opuszczając  
dla swawoli.

Expenfy dla swawoli Rodzicom  
przyśposabiając.

Suknie psuiąc dla teyże.

Szalbierstwa się ucząc, nie prawdy.

Sprawiedliwych rozkazow Professo-  
row, Dyrektorow niepełniąc.

Niedbale się ucząc mając talent  
do tego.

W pijaństwą, w gry wprawiając się.

Dzieci nie pilnując, tylko nocnych  
kompanii.

Dzieci w Nabożeństwo nie wpra-  
wiając.

Zbytne biiąc, a mało ucząc.

Swawoli pozwalając, o tę nie karząc.

Zinnemi dziecinną żywność tra-  
wiać, a te głodem mierzając.

Przez pijaństwo czyniąc się do  
wszystkiego nie sposobnym.

Ma-

*Summieni.*

261

Mało umiejąc, a znaczney kondy-  
cyi dopraszając się.

*Rzemieśników.*

Mfze S. dla iarmarku opuszczając.  
Nie przestrzegając kupcow. o szkodzie  
iakięx. w towarze.

Szkodę w robocie czyniąc, tey nie  
nadgradzając.

Podlejsze rzeczy, za lepsze pod-  
rzucając.

Pozostałe sobie od roboty kawałki  
biorąc.

Zawod w czasie obiecanym ze szkoda  
w robocie czyniąc.

Uczniom konfliktu swego nie szczerze  
pokazując.

Wyzwolenia broniąc dla swego  
pożytku.

Robotę nieznałecemu się taxując  
wysoko.

Robotę w Święto kończąc.

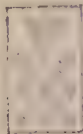
Dni Święte na pijaństwie trawiając.

Pijaństwa, swawoli, nie roboty pi-  
nując.

*Szyn-*

*Szynkujących.*

Trzymając swawolne osoby w do-  
mu,  
Piliakow nałożnych, do siebie ie-  
szcze ciągnąc.  
Gotując mięso wdni postne dla po-  
drożnych.  
Trunki tworząc, miary fałszując,  
nie dolewając.  
Kryski przypisując, wpierając.  
M fze S. dla szynku opuszczając.  
Z innemi się upiając, do tego za-  
chęcając.  
Ludzi w obrokach krzywdząc.  
Pozostałych rzeczy gościnnych za-  
pierając.  
Wiadomie złodzieiow, zboycow  
przechowując.  
Kradzione rzeczy przekupując.  
Swawoli gorzających nie broniąc.

*Ubo.*



*Ubogich żebraków*

Zazdrozcząc sobie Opatrzności Bo-  
skiej.

Od iednego kilka razy jałmużnę  
biorąc, iednym dawaniem.

Za swoich Dobrodziejów nie mo-  
dląc się.

Jałmużny na pijaństwo, swawole  
zapłaty obracaiać.

Przeklinaiać niedaiących, lub zamy-  
kaiących się.

Dla jałmużny Mszę Świętą w Świę-  
to ofobliwie opuszczaiąc.

Choć darmo to upiiaiać się.

Zwady, zgietki w Kościele czyniać.

Dzieci malinkie z umysłu ślepiąc  
dla zysku Jałmużny.

Kościelne rzeczy biorąc.


Kościół nie pilnuiać, tego, szkó-  
dy nie przestrzegaiąc.

Fałszywe cuda, plotki, i baśnie  
rozsiawiając.

Nie-

Niewiaſty odmawiając innym, z te-  
 mi podroże odprawuiąc.  
 Dzieci zdrowe, iuż w ten chleb  
 wprawiając  
 Dzieciom nie dając przynależyte-  
 go według BOGA ćwiczenia.  
 W dolegliwościach bluźniąc.  
 Te tedy ſą grzechy codziennie-  
 mu upadkowi podległe, o innych  
 Duch Święty, i doſkonałość Spowie-  
 dnika, iako też własne ſumnienia  
 roztrząśnienie nauczy. I w tym  
 ci rachunku iuż ſą zamknięte grze-  
 chy przeciw Duchowi Świętemu  
 iako też w Niebo o zemſtę wołają-  
 ce i pięciu zmyſłow ciała; więc  
 powtarzać tych rzecz mniej po-  
 trzebna.



  
innym, zte-  
niac.  
w ten chleb

rzynałyte-  
wiczenia.  
niac.

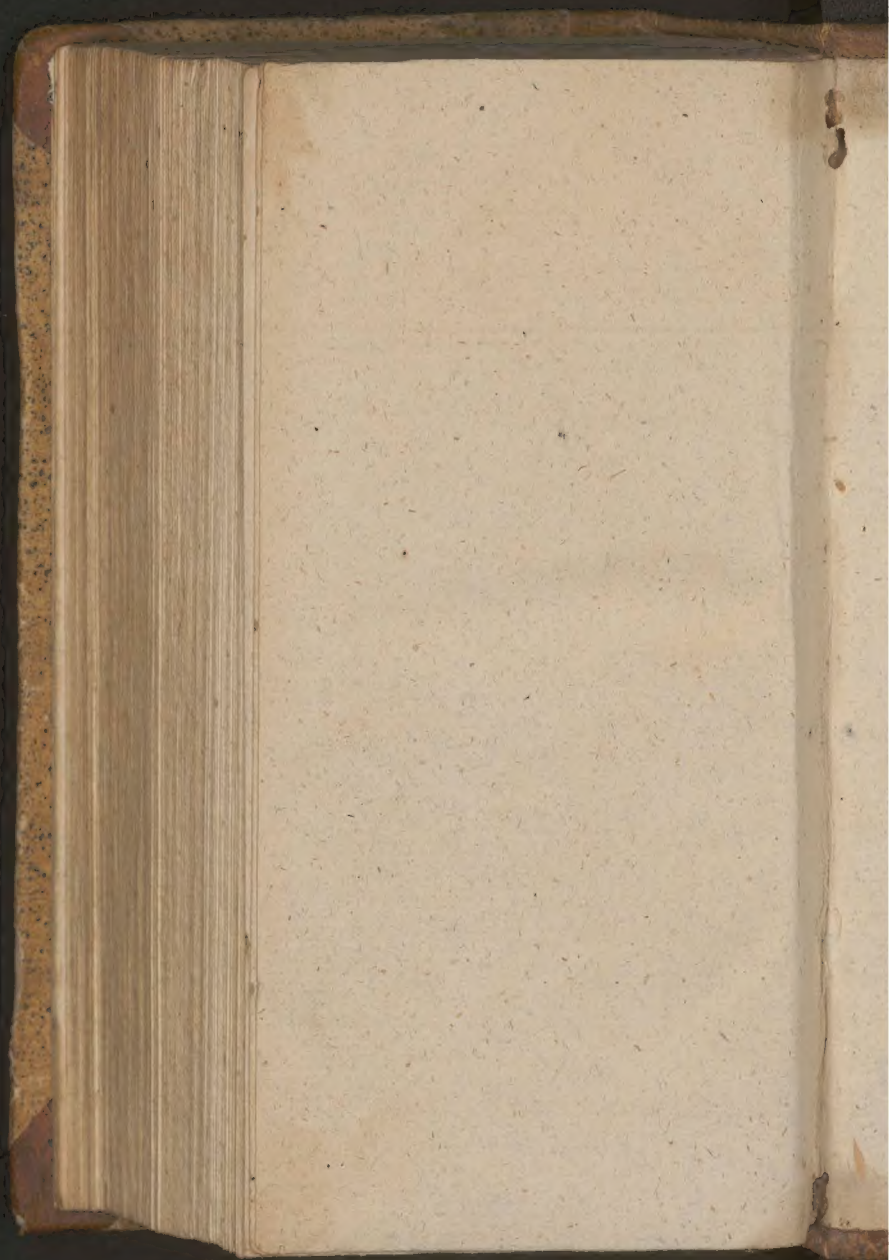
codzienne-  
o imnych  
łość Spowie-  
sumnienia

J w tym  
knięte grze.

Świętemu  
mstę wołaia-  
ciała; więc  
mniey po-

M.

G.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0026524

